Nr. 147. Kraków. Sobota 30 Marca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

STANISŁAW STWORA.

Modlitwa o zmartwychwstanie.

A oto z Tobą dzisiaj mówić będę
Ojcze niebieski! — Twoja stań się wola!
Patrz! krew serdeczna w wszystką wsiąkła grzędę,
gruzy i zgliszcza! śmierć wieje przez pola —
Twoja, nie moja, niech stanie się wola!

Przez mękę moją i męczeński krzyż,
przez łzy, przez krew — co w wszystką wsiąkła grzędę,
przez zgliszcza z Tobą dzisiaj mówić będę.
Ojcze! Oto się duch mój wznosi wzwyż!
W wierze dziecięcej z Tobą mówić będę,
przez mękę moją i męczeński krzyż!

Twoja — nie moja — niech stanie się wola!
Ojcze! krwią wzeszedł — patrz! — Twój dobry siew!
brat godzi w brata, krzyże wzrosły w pola
I nędzę rodzi, głód... przelana krew...
— Twoja — nie moja — niech stanie się wola!
Ojcze! krwią wzeszedł — patrz! — Twój dobry siew
I nędzę rodzi głód... przelana krew!

Ale się oto duch mój wznosi wzwyż
w wierze dziecięcej do dobrego Ojca.
Przez mękę moją i męczeński krzyż
mówię do Ciebie w krwawej łzie ogrojca
i pierś rozpiera wiara apostolska,
że zmartwychwstanę kiedyś... ŻYWA POLSKA!

Na święto Zmartwychwstania.

Kraków, 30 marca.

Gdy w dniu dzisiejszym majestatyczny odgłos Zygmunta poniesie na całą Polskę wieść o Zmartwychwstaniu Pańskiem, w duszach polskich zawtóruje mu zgodnym rytmem echo nadziei i wiary. Oto czwarty już raz przeżywamy święta Wielkiej Nocy w krwawej pożodze wojny, z bijącem sercem, z najwyższym niepokojem w duszy, wpatrzeni w przyszłość, oczekując odmiany naszego losu.

Półtora wieku czekaliśmy na tę gromem burzy wszechświatowej brzemienną chmurę, z której wypaść miał piorun, druzgocący potęgę przemocy i niosący nam wyzwolenie. Piorun oczekiwany padł na naszych i na obcych niwach, ziemia polska spłynęła krwią, wstrząśnięta w posadach pogłosem grzmotu wojennego, położyły życie swe za ideał narodowy setki tysięcy synów polskiej ziemi — aliści świtu państwowego odrodzenia doczekać się nie podobna. Byliśmy już tak bliscy urzeczywistnienia ideału wolności i niepodległości — głosiły jego nadejście akty prawno-państwowe, przywracające Polsce należne jej prawo do samodzielnego istnienia, ale w rzeczywistości nie spełniły się jeszcze do dzisiaj warunki, pod którymi nastąpić miało zrealizowanie naszych pragnień. Pożoga światowej wojny trwa dalej, a z jej wynikiem związana jest najściślej przyszłość polityczna Polski. Ale mimo wszystkie przeciwności losu, opóźniające sprawę politycznego zmartwychwstania naszego, nie osłabł w narodzie ani na chwilę duch, na którym opierają się nasze nadzieje.

Widmo umęczonej Polski stoi, jak złowróżbny koszmar przed sumieniem cywilizacyi i na oczach tych, co o losie naszym rozstrzygać będą. Ze sfery naszych wyłącznie ideałów sprawa Polski przeszła już dawno w krąg realnego politycznego myślenia całej Europy, i to jest naszą zdobyczą w tej wojnie. W ciągu tych czterech lat na arenie wypadków europejskich, na szachownicy politycznej wojny, zmieniło się wiele. Wycofał się z walki kolos rosyjski, którego potęga była główną wolności naszej przeszkodą, równocześnie zaś wzmogły się tych, co nam uroczystem ślubowaniem wolność naszą przywrócić przyrzekli.

Na spełnienie tych nadziei czeka ufnie naród polski, ale raz po raz uderzają nowe gromy, które zdolne byłyby osłabić naszą wiarę, gdyby nie mocne przekonanie, że słuszna sprawa musi odnieść ostateczne zwycięstwo. Oddzielenie Litwy, oderwanie Chełmszczyzny i Podlasia, a nadto związane z tem bolesne dla duszy polskiej wypadki, były ciosami, jakie nam przyniosły ostatnie miesiące. Zasłoniły one nam na chwilę jasny horyzont naszych nadziei, odebrały wiarę w pomyślne rozwiązanie tak górnie zapowiadającego się dzieła wyzwolenia. Ale Polska, której Nemezis dziejowa tyle kazała przenieść boleści, mimo wszystko wierzy niezłomnie, że weszła w ostatni okres ciężkich doświadczeń losu i że po dziejowej burzy, zaróżowi się jutro promienny świt szczęśliwej przyszłości.

Swięto Zmartwychwstania Chrystusowe symbolizujące tryumf życia nad śmiercią, zwycięstwo idei prawdy i sprawiedliwości nad brutalnem rozpętaniem samolubnych instynktów — posiada niespożytą moc budzenia nadziei. Głosi ono, że olbrzymi kapitał ofiarnego bólu narodowego, jaki złożyliśmy na ołtarzu sprawy narodowej, nie pójdzie na marne, że stoimy na progu wyzwolenia, poza którem czeka nas nowe, bujne życie w szczęśliwej Ojczyźnie.

Niechże więc w dniu Zmartwychwstania serca polskie uderzą zgodnym w jedno ognisko myśli zestrzelonym rytmem, niech podniesie się silna wiara, że Polska stanęła u kresu swoich dziejowych doświadczeń i że tylko zgodna myśl, silna wola, jednolitość działania przyspieszyć mogą i nasze polityczne zmartwychwstanie. Kamień grobowy Polski dawno już odwalony, ofiara krwi spełniona, reszty niech dokona myśl polityczna, jasna, zdrowa i celu swego świadoma.

Na Zmartwychwstanie biją dzwony!

Powstanie Kościuszkowskie w powieści.

(Wł. St. Reymont: „Rok 1794. Insurekcya“. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa).

Ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Kościuszki, upamiętnionej ogólno-narodowym obchodem, któremu tylko czas wielkiej wojny nie pozwolił przybrać takich rozmiarów, jakieby w innych warunkach i okolicznościach przybrać był musiał — otrzymuje polska literatura powieściowa z rąk najprzedniejszego swego przedstawiciela dar iście królewski, nabytek, jakiego brakowało w naszym dotychczasowym plonie belletrystycznym: epicką powieść historyczną w formie trylogii o roku 1794 i Kościuszkowskiej insurekcyi. Trylogii tej część trzecia, zamykająca całość, ma tytuł „Insurekcya“ i opowiada dzieje i przebieg Kościuszkowskiego powstania, ujęte w dwóch zasadniczych tego epokowego zdarzenia momentach dziejowych: bitwie Racławickiej i powstaniu Kilińskiego w Warszawie.

Wielki talent Reymonta znalazł się tym razem wobec zadania zupełnie nowego, stawiającego twórczości jego odmienne od dotychczasowych wymagania. Pozazdrościwszy laurów trylogii Sienkiewiczowi, Reymont poczuł się w obowiązku stworzenia trylogii powieściowej, bliższej epoką myślom i pragnieniom naszym, odpowiadającym wstrząsającej, pełnej nadziei, chwili dziejowej.

W przedsięwzięciu swem miał Reymont poprzednika w Józefie Ignacym Kraszewskim, najlepszym niewątpliwie znawcy epoki Stanisława Augusta i najlepszym jej popularyzatorze w powieści. Ale podczas gdy autor „Bezimiennej“ nie posiadał na swej palecie barw belletrysty w wielkim stylu, zadowalając się powierzchowną tylko charakterystyką czasów i ludzi, opartą na znajomości tła dziejowego, autor „Chłopów“ operuje walorami pierwszorzędnemi, znajomością głęboką psychologii narodowej, bogatą wyobraźnią, odczuciem duszy tłumu i duszy chłopskiej oraz niepowszednią mocą i plastyką słowa.

Trylogia o roku 1794 wskrzesza w żywych, wyrazistych rysach całą współczesną Polskę, dając wszechstronny, pełen barw, świateł i cieniów obraz, który, nie przestając być utworem belletrystycznym, jest w niemałej części popularnem opowiadaniem historycznem. Talent Reymonta na nowym dla siebie terenie okazał równą siłę i lotność, jak na polu powieści obyczajowej. Obawy, czy mu on dopisze na polu historyi, okazały się płonne.

Dzieło Reymonta, pojawiające się w chwili bardzo odpowiedniej, jest głosem sumienia narodowego, które przypomina społeczeństwu polskiemu ponurą przeszłość, jako źródło i przyczynę upadku. W przeprowadzeniu tego zamysłu zanadto urzejął się Reymont rolą oskarżyciela narodu, zbyt silnie piętnuje i na Prokrustowem łożu rozciąga przeszłość i jej przedstawicieli. W historyi i powieści tylekroć ich piętnowano, że dalsze wytaczanie tego sądu i prokuratorska rola powieściopisarza wydawać się może przykrą. Usprawiedliwia go jednak gorące ukochanie przeszłości i to polskie uczucie, które w piórze powieściopisarza polskiego wobec grabarzów ojczyzny zdobyć się może zawsze tylko na słowa złorzeczenia i piętnowania. A równolegle z tem potępieniem odsłania autor siłę niezmożonego ducha narodu, który po dniach klęski i zagłady dźwiga się żywiołowo z rosnącą siłą do życia, pokazuje, jak po pokoleniu znikczemniałych zdrajców wstaje do życia nowa warstwa, gorąco miłujących ojczyznę, po bezładzie i rozprzężeniu — gorący patryotyzm ludu i mądrość stanu jego przywódców. Trylogia Reymonta, malując dzieje drugiego rozbioru, ukazuje na przełomie wielkiej chwili dziejowej narodziny nowego ducha, promieniującego z ludu, który pod Racławicami otrzymał chrzest obywatelenia. A któryż z naszych powieściopisarzy więcej był powołanym do podjęcia tematu Racławic, jak autor „Chłopów“, ten najznakomitszy twórca epopei życia polskiego kmiecia?

Jak słusznie zauważa krytyk Reymonta, p. Lorentowicz — poetycka wizya polskiego świata chłopskiego, zawarta w „Chłopach“, była oczywiście powiększeniem ludzi w ich wyrazie indywidualnym, wyolbrzymieniem tonów, form i żywiołów. W tej epopei nowoczesnej nie mogło nie być miejsca dla objawów patryotyzmu chłopskiego, płynącego całkowicie z przywiązania do ziemi. Horyzont na tę dziedzinę myśli i duszy chłopskiej dał Reymontowi temat Racławic, nęcący wizyą chłopa-bohatera. W ten sposób obraz epopei chłopskiej Reymonta doznał dopełnienia i wycieniowania.

Dwie pierwsze części „Roku 1794“ były wstępem i przygotowaniem do „Insurekcyi“, która jest syntezą dzieła. W pierwszej, p. t.: „Ostatni sejm“, mieliśmy szczegółową charakterystykę ludzi, którzy zaprzedawali Polskę na sejmie grodzieńskim; w drugiej szeroko podmalowane tło polityczne i obyczajowe, oraz genezę powstania Kościuszkowskiego. „Insurekcya“ daje obraz czynu — maluje żywiołowy wybuch powstania w krótkim okresie, od 23 marca do 18 kwietnia 1794 roku.

Racławice zdawna czekały na swego epika. W poezyi podjął ten temat dopiero w ubiegłym roku Włodzimierz Tetmajer — a jego poemat przedziwnie harmonizuje i niejako dopełnia pierwszej części „Insurekcyi“ Reymonta. Obydwa utwory, pisane już czasu wojny, są dowodem niemałego wysiłku woli, która zmusiła obu pisarzy do odwrócenia oczu od teraźniejszości i pogrążenia się w studyum odległej wiekiem przeszłości.

Utwór Reymonta ma wszystkie cechy epopei powieściowej. Szeroko podmalowane tło, duży podkład wiedzy historycznej, gorące umiłowanie przedmiotu, żar patryotycznego uczucia i ogromną plastykę słowa. Rozłamuje się opowiadanie na dwie części. W pierwszej mamy przygotowanie do insurekcyi i jej wybuch w Krakowie, zakończony epickim opisem bitwy racławickiej; w drugiej wybuch powstania w Warszawie. Bohaterem części pierwszej jest Kościuszko, drugiej Kiliński. Obaj jawią się w powieści tylko w chwilach działania, jako uosobienie woli narodu i emanacya duszy zbiorowej i zbiorowego czynu.

Z intuicyą, właściwą pisarzowi, o szerokiej fantazyi twórczej, maluje Reymont pierwsze chwile powstania Kościuszkowskiego. Ukazuje formacyę powstańczego wojska w ruinach Opactwa tynieckiego pod Krakowem, skąd w dniu 23 marca szczupłe zastępy milicyi narodowej, wzmocnione oddziałem kosynierów, wyruszają do Krakowa. Z Dumasowskiem zacięciem, nie bez groteskowego humoru, wprowadza w środowisko życia obozowego, dając barwną charakterystykę tego zbiorowiska wojowników, które w ciągu kilku dni przedzierzgnąć się miało w zwycięską armię pod wodzą Naczelnika. Kraków, narada w pałacyku Wodzickiego, nabożeństwo u Kapucynów, przysięga na Rynku krakowskim — oto kolejno przesuwające się obrazy i epizody, malowane z polotem słowa, zgodnie z historyczną prawdą ujmujące natchnieniem słowa, jako stopniowe przygotowywanie kulminacyjnego punktu, t. j. opisu bitwy racławickiej. Poszczególne ustępy mają wszystkie cechy barwnego pióra Reymonta, który wydostawszy się na teren najbardziej umiłowany puszcza wodze ponoszącej go żywiołowo fantazyi. Oto n. p. opis pochodu kolumn kosynierów przez wsie pod Racławicami:

„Chłopy! Jezu miłosierny! Chłopy idą na wojnę! — wrzały zdumione krzyki.

„Prawie dwa tysiące zbrojnego chłopstwa pokryło wielki majdan jakby śniegiem, przyprószonym sadzami nocy. Mrowili się gąszczem nieprzejrzanych cieniów. Las pik i kos, osadzonych na sztorc, połyskiwał w mrokach losowymi sołlami. Stali rozwiniętym frontem, ramię przy ramieniu i w przepisanym ordynku z oficyerami na swoich miejscach.

— Krok podwójny! Broń dowoli! Marsz! Śmignęła, niby biczem, twarda komenda!

Ruszyli karnie, ostro i w powinnym ordynku. Spływali ze wzgórz, niby rzeka, burząca się w ciasnych brzegach, spieniona, rozmigotana w słońcu, kręta, i niczem nie powstrzymana w swoim biegu. Mijali kościoły, krzyżami znaczące daleką, nieskończoną drogę. Mijali białe pańskie dwory, wynoszące się pysznie nad ciżbami pokrzywionych chałup. I sama ziemia zdawała się budzić pod ich stopami z zimowych odrętwień. Wiosna spływała wraz z nimi. Zmartwychwstania nowina rozniosła się po ziemiach.“

Opis bitwy należy do najpiękniejszych opisów

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Obrońcy Ostrej Bramy.

Niedawno w fejletonie „Nowej Reformy“ wyraziłem radość, iż książka p. Mościckiego o jenerale Jakóbie Jasińskim, poległym na Pradze w r. 1794, daje nam znacznie pełniejszy, niż dotychczas posiadaliśmy, obraz działalności Litwy za powstania Kościuszkowskiego, dzięki czemu zyska sprawiedliwą ocenę jej wielka ofiarność krwi i mienia w walce o wolność narodu.

Jak w Koronie Warszawa, tak na Litwie Wilno stało na czele robót patryotycznych. I to nietylko w r. 1794, ale zawsze przez cały ciąg naszych dziejów porozbiorowych. Można powiedzieć, że te dwie stolice zunilowanych narodów rywalizowały ze sobą o pierwszeństwo: która więcej poniesie ofiar, na której krwawsze ślady wyciśnie korona cierniowa, która wychyli większą czarę żółci, podanej dłonią siepaczy. Zawsze w tych dwóch metropoliach biło jedno serce polskie, królowała jedna myśl, każdej zawsze świecił wspólny ideał narodowy. A i dziś z zapartym oddechem śledzimy ich losy, z trwogą patrzymy, jak obca dłoń pragnie rozerwać związek tych dwóch siostrzyc, pełnych majestatu męczeństwa za nieprzedawnione prawa narodu.

Stąd też najdrobniejszy nawet szczegół z dziejów walczącego za swą polskość Wilna, nie powinien nam być obojętny.

* * *

Było to w r. 1794.

Dnia 19 lipca na oswobodzone przez Jasińskiego Wilno, uderzyły siły moskiewskie. Głównodowodzący jenerał Knorring przypuścił atak na okopy pod Ostrą Bramą, bronione przez Meyena, a jednocześnie pułkownik Karawajew zapalił przedmieście Zarzecze. Karawajewa odparł Jerzy Grabowski — sam ów dowódca rosyjski padł w tym boju — ale zagrożony otoczeniem Meyen musiał opuścić miasto. Do obrony jego pozostało zaledwie 320 żołnierzy i około tysiąca mieszczan, źle uzbrojonych. Mimo to odparto na razie Moskali — zapadający wieczór przerwał ich działania.

Nazajutrz o 4-ej zrana Knorring przy odgłosie muzyki podstąpił z całą siłą pod bramy Wilna. Szedł jak na spacer, „w paradzie“, nie spodziewając się oporu, ale ogień kartaczowy „zapewnił go o bytności „obrońców“. Pułkownik tambowskiego pułku, Michał Iwanowicz Diejew, uderzył na Ostrą Bramę, przeszedł ją i padł śmiertelnie raniony. Strata wodza przeraziła najezdców, cofnęli się w popłochu. Nie powiodło się i kolumnie pułkownika Müllera, która wdarła się wprawdzie do miasta, ale ustąpiła przed „straszliwym oporem“. Nadbiegły obrońcom skromne posiłki od Wielhorskiego — Stefan Grabowski uderzył na zajęte przed Moskali okopy. Nieprzyjaciel dał za wygranę — Knorring nakazał odwrót. Wilno zostało uratowane.

Z tego szkicowego opisu bohaterskiej obrony Wilna chcemy wyjaśnić jeden epizod, a mianowicie odparcie kolumny Diejewa pod Ostrą Bramą, zostającą od wieku XVII pod opieką Karmelitów bosych. Jak opowiadała tradycya, w chwili zbliżenia się do niej Diejewa, była ona prawie pozbawiona obrońców, którzy pobiegli w inne zagrożone miejsce. Przed bramą ze strony miasta klęczały tylko modlące się kobiety i dzieci. Diejew już wjechał do Ostrej Bramy, kiedy z opuszczonej przez mieszczan małej armaty, nabitej kartaczami, wystrzelił jakiś mieszczanin i strzał ten powalił Diejewa z kilku oficerami. Kozactwo uciekło.

Mieszczanina tego nazywa Lelewel Kossobudzkim. „W tych rozprawach — pisze — zginął generał Dejow kulą Kossobudzkiego przeszyty... Jedną razą Moskale bramę przeszli i do miasta wchodzili. Postrzega to człowiek ludu, Czarnobacki, na tejże ulicy z szynku wychodzący, więc wraca do szynku, chwyta za węgiel rozżarzony, kładzie go na zapał armaty, na szczęście nabitej; ta wystrzela, szyki ścieśnione przerzedza, przerażenie rzuca, do ucieczki skłania. Miasto ocalone zostało“... [1])

Również oparty na tradycyi Mickiewicz wspomina w „Panu Tadeuszu“:

Jak nie wierzono w Wilnie ubogiej kobiécie,
Która, stojąc na świętej Ostrej Bramy szczycie,
Widziała, jak Dejów, moskiewski jenerał,
Wchodząc z pułkiem kozaków, już bramę otwierał,
I jak jeden mieszczanin, zwany Czarnobacki,
Zabił Dejowa i zniósł cały pułk kozacki.

Mamy więc dwie relacye z tradycyi wysnute i dwa odmienne nazwiska tego, który miał zabić Diejewa. Trzecie nazwisko przynosi, równ eż z tradycyi, historyk Wilna, Adam Honory Kirkor. Według niego, Diejewa powalił z okna kaplicy Pociejowskiej, celnym strzałem braciszek z klasztoru Karmelitów bosych, ks. Celica [2]). Powtarza to dr Zahorski w swym „Przewodniku po Wilnie“.

Czarnobacki, według bezimiennego autora wspomnień drukowanych w „Ruchu literackim“ (1876) był „majorem, zasłużonym kawalerzystą, starcem osiwiałym, a sławnym ze swojej junakieryi“. Mościcki w księgach „Militaria“ (Archiwum Główne warszawskie) znalazł Łukasza Czarnobackiego, wolontaryusza w roku 1792, a w „Xiędze kupców y mieszczan z r. 1795“ (arch. m. wileńskie) tenże sam Łukasz, syn Mikołaja Czarnobacki, wymieniony jest, jako 60-letni kapitan byłych wojsk polskich, ze szlachty powiatu smoleńskiego i właściciel szynku, posiadający w części dom murowany nad Wilią. Antoni Szymański, w rękopisie „Zbiór różnych opowiadań“, notuje, na podstawie ustnej relacyi marszałka Gadona z r. 1838, że Czarnobacki zabił nie Diejewa, lecz Karawajewa [3]).

[1]) Lelewel. „Panowanie Stanisława Augusta“, wydanie brukselskie, 1847, w przypiskach.

[2]) Sobarri (pseud.). „Obrazki litewskie“. Poznań, 1874.

[3]) Mościcki. „Generał Jakób Jasiński“, str. 391.

Co do księdza, czy braciszka Celicy, p. Wł. Pusłowski z Albertyna, zakomunikował Mościckiemu, że na Wydziale prawnym uniwersytetu petersburskiego wykładał profesor Cellica, którego dziadek miał być bratem ks. Celicy.

O Kossobudzkim nikt, prócz Lelewela, nie wspomina [1]).

Która z tych tradycyi prawdziwa, rozwiązać trudno. Na szczęście przychodzą w pomoc — rymy.

W rękopisie, nabytym przezemnie przed mniej więcej 30 laty, a zawierającym spory zbiór patryotycznych utworów, przepisywanych z różnych źródeł koło r. 1850, znalazłem wiersz bez tytułu, nieznanego autora, poświęcony temu epizodowi obrony Wilna. Utwór to niedołężny, ale noszący wszelkie cechy, dowodzące, że wyszedł z pod pióra bliskiego świadka zdarzeń. Można go nazwać „współczesnym“, bo autor pisał go wkrótce po śmierci Celicy. Z wiersza tego rzecz jasno się przedstawia — role Czarnobackiego i Celicy są podzielone.

Oto dosłowne brzmienie tego utworu:

Gdy Jasiński pociągnął z wojskiem do Korony,
Wilno ubieżyć wróg się był usadził.
Od tej co Litwa przychodzili strony,
Dziki Dejow ich prowadził.

Na wieść: wróg idzie! na wały, na szańce
Wybiegli zbrojni mieszkańce.
Dwa razy biegł do szturmu Moskwicin zawzięty,
Lecz zawsze był odepchnięty.

Na trzecim Dejów na koniu, na przedzie,
Sam na czele bufców jedzie.

Tenże mylnie w tej sprawie cytuje pamiętnik Kierzkowskiego (Poznań 1866), ponieważ jest tam mowa nie o Diejewie, lecz Palembachu, poległym pod Dubienką.

[1]) Kossobudzcy byli na początku w. XIX właścicielami domu przy ul. Ostrobramskiej, wybudowanego z materyałów po rozebranym pałacu Barbary Radziwiłłówny.

Krzyczy: „Rabiata, dam wam pohulanie,
Kamień na kamieniu z grodu nie zostanie“.

I znów, jak powódź przedmieścia zalali,
A Czarnobacki zachęca mieszczany:
„Stajcie, strzelajcie do nieprzyjacieli,
„Brońcie żon, dzieci, brońcie kraj kochany“.

I sam z harmaty zastępy ich rzadzi.
Lecz, co pójdą w rozsypkę, to ten ich gromadzi
Dejow i znowu w bój ich wiedzie nowy.
Krzyż mu na piersiach błyszczy od carowej.

„Do niego mierzcie“ Hornowski [1]) zawoła,
Szlą kule, nikt go zdjąć z konia nie zdoła
Strzelcy, co w locie jaskółki strzelali,
Nie mogli trafić jednego z Moskali.

A ten: „Rabiata (krzyczy) pohulamy!“
Do Ostro-Bramskiej wtłoczyli się bramy.
Na drugą stronę wywiódł już żołnierze...
Cylica, Karmelita za strzelbę się bierze.

„O Marjo Panno! — rzekł — niech Twa opieka
„Od tego złego zbawi nas człowieka!“
I przyklęknąwszy wystrzelił w te słowa,
A już bez jeźdźca lata koń Dejowa.

Widząc to żołdak stanął zdjęty trwogą, —
A Czarnobacki do nich kartaczami
Jak da, jak skoczą nasi z bagnetami,
Pierzchnęła Moskwa Lidzką pędząc drogą.

I gdzie naszych Pociejów nagrobek wspaniały,
Gdy konał Dejow, gdy mu krew się toczy,
Śmierć wskazywała, gdy zamykał oczy,
Że niezwalone Wilna mury stały.

I dziś krzyż, którym on był ozdobiony,
Pamiątka najeźdźców klęski,
Błyszczy u Ostrej Bramy zawieszony
Poświęcon Pannie zwycięskiej.

[1]) Józef, porucznik, wyróżnił się męstwem (raport Grabowskiego).

batalistycznych, jakie mamy w literaturze powieściowej. Posługując się plastyką, na wzór Sienkiewicza, ujmuje autor obraz w przepiękne ramy, dając mu własne, oryginalne barwy i cienie. Idzie przytem wiernie za śladem strategicznych szczegółów, malując teren pól racławickich i janowickich na podstawie naocznych oględzin. Fantazya powieściopisarza ubrała suchy opis bitwy w całe szeregi epizodów, podanych z brawurą słowa i polotem, przypominającym werwę, plastykę i siłę Wiktora Hugo.

Z pod Racławic wiedzie autor czytelnika do Warszawy i rzuca w sam środek ruchu spiskowego, który rozgorzał na wieść o zwycięstwie Kościuszki i jego zbliżaniu się do stolicy. Tu już znajomość Warszawy i duszy miasta przypięła pisarzowi skrzydła u ramion. Opis dni 17 i 18 kwietnia dopełnia wspaniałym przyczynkiem batalistyczne obrazy powieści, roztaczając bogate słownictwo i całą swobodę pióra, rozkochanego w odtwarzaniu porywów bohaterstwa warszawskiego ludu.

Duch Warszawy i duch Polski przeświecają przez karty powieści jako motyw główny inspiracyi autora. Porwany tematem, gubi Reymont niemal zupełnie wątek powieściowy z pierwszych dwóch części trylogii, kontynuując go tylko przygodnie i dorywczo w osobie porucznika Zaremby. Natomiast w pełni psychologicznego pogłębienia występuje z ram obrazu postać Stanisława Augusta, raz w charakterze mistrza loży masońskiej, drugi raz jako skruszonego władcy, który nosi jeszcze wprawdzie koronę na głowie, ale zerwał wszelkie związki z narodem, napróżno usiłując je nawiązać w dniu krwawych zapasów na ulicach stolicy w dniu 18 kwietnia 1794 r. Obok króla Kiliński — wódz ludu warszawskiego i Staszek-gawrosz i sylwetki przelotne ks. Meiera, Ciechockiego, ks. Martelinga, Mokronowskiego i wielu innych. Na tle homeryckiego opisu tych starć, wyolbrzymionych do nieprawdopodobnych rozmiarów, lekkiemi już tylko rysami zaznacza się wątła fabuła romantyczna powieści, służąca jedynie jako momenty odpoczynku dla znużonego wstrząsającym opisem gigantycznych zmagań czytelnika. Pod tym względem Sienkiewicz w trylogii swej stanął znacznie wyżej od autora „Insurekcyi“, rozdzielając równomiernie błyskotliwą akcyę powieściową i tło historyczno-batalistyczne. W „Insurekcyi“ tło to wypełniają przygody porucznika Zaremby i elegijnie zakończona sielanka miłosna Woyny i panny Radzymińskiej. Są to jednak tylko mimochodem rzucone ornamenty powieściowe, rozbite na epizody i nie związane jednolitą nicią akcyi. Wobec potężnego rozmachu, jaki wiązał się z szeroko pojętem zadaniem epickiej opowieści o Racławicach — zarzut ten znajduje łatwe rozgrzeszenie — wynagradza to autor bowiem bogactwem obrazów i epizodów z życia obyczajowego stolicy, wsi i obozu i konspirującej, podziemnej Warszawy. Epizod spotkania Zaremby z królem na pokojach pani Lhullier, scena wróżby, schadzki spiskowców w szynkowni „Indyo“ i akcya „Baraniego Kożuszka“, urozmaicają barwną mozaiką tło historyczno-obyczajowe Warszawy Stanisława Augusta w epoce drugiego rozbioru, tętniące życiem gorączkowem na wskróś odrębnem i posiadającem swoją własną rewolucyjną fizyognomię. Takie oblicze przybiera Warszawa tylko w chwilach przełomowych, gdy rozstrzygają się losy Ojczyzny na długie okresy czasu, i te chwile uwiecznił Reymont w swej powieści z talentem epika miary europejskiej.

Powieść dobiega końca z chwilą pogromu Moskali na ulicach Warszawy w dniu 18 kwietnia 1794, gdy po 24-godzinnej walce pada w gruzach pałac Igelstroma, a kret-ambasador w szybkiej ucieczce nocnej szuka ocalenia w pruskim obozie.

„Warszawę ogarnął szał upojenia — pisze autor. Stare Miasto i Krakowskie zapchane były rozwrzeszczanymi radośnie tłumami. Od pożarów, podnoszących coraz wyżej rozwichrzone płomieniste grzywy, widno było na mieście. Świeciły wszystkie okna. Wojska i zbrojny lud biwakowały na placach i rozkładały się pod kamienicami. A wszędzie wrzała nieopisana radość i z serc, przepełnionych bezgranicznem szczęściem, zrywał się krzyk niebosiężny, mocniejszy nad śmierć: Wolność i Kościuszko!“

Były to najmilsze dla Warszawy święta.

„Alleluja! Alleluja! Alleluja!“ śpiewały wielkanocne dzwony. Śpiewały serca człowiecze, upojone zwycięstwem i wraz też śpiewała wszystka natura głosami czarów i cudów. Wielkanocny dzień stał się, jakby bramą, przez którą wkroczyła na świat królewna wiosna, spowinięta w słoneczne promienie i przepasana zielenią. Iścił się słoneczny cud zmartwychwstania. Nowe królowanie zwiastowało się nad światem“.

Zakończenie powieści niesie już refleksy zdarzeń wojny światowej:

„Burza się rozszalała. Oceany wystąpiły z brzegów. Zapadają się światy. Himalaje rozsypują się w gruzy, ale ze straszliwych odmętów, ze zmagania się żywiołów, z walki kosmicznych potęg, podnosi się zwolna nowy ląd, zapala się nowe słońce, a na niem piorunami jaśniejące zgłoski:

„Wolność! Całość! Niepodległość!“

jak ongi przed laty na Kościuszkowskich sztandarach i jak zawsze w każdem sercu polskiem wyryte“.

Tym potężnym akordem wiary i nadziei w przyszłość kończy się trylogia Reymonta — jedno z najcelniejszych dzieł, jakiemi wielki talent autora „Chłopów“ wzbogacił niwę polskiej powieści historycznej ku ukrzepieniu serc w przededniu narodzin nowego jutra dźwigającej się z ruin Ojczyzny.

Władysław Prokesch.

EDMUND BIEDER.

Nie koniec jeszcze legendy...

Nie koniec jeszcze legendy!...
Na koniec jeszcze nie czas...
Orle w nas jeszcze rozpędy
I wiara w SPRAWĘ jest w nas!...

Żywym będziemy protestem
Ludu, co walczył, jak lew
I wrogom rzuca w twarz: »Jestem!
»Przez mękę synów i krew!...«

W tę ziemię wrośniem jak dęby
Legiońska szara my brać
I pięście zaciśniem i zęby,
By Znicza bronić — i trwać!...

Więc dzwoń Zygmuncie radośnie!
Grzmij Zmartwychwstanie nam w głos!
Bo naród idzie ku Wiośnie
I z WOLI kowa swój LOS!...

Złe Jutro już nas nie trwoży..
Serca w nas twarde, jak stal!
Nie może wszak już być gorzej..
Więc jeno ległych nam żal...

Dziś ich mogiłom, gdzieś... w lesie...
W zielony zarosłym mech
Głos Twój Zygmuncie przyniesie
Narodu obłędny śmiech...

Ulańskim grobom w Rarańczy
Zaniesie dzisiaj Twój spiż
Wieść o złej doli wygnańczej
Żywych, co chcieli iść wzwyż...

Ale — nie koniec legendy!...
Na koniec jeszcze nie czas...
Orle w nas jeszcze rozpędy
I wiara w SPRAWĘ jest w nas!...

WIELKANOC.

(Z „Chłopów“ Reymonta).

Kościół już był jakby zabity, ściżbiony naród kłębił się i wrzał, niby woda, z poszumem pacierzy, wzdychań, kaszlów a pozdrowiań, i kołysał się od ściany do ściany, aż się od tego naporu kolebały chorągwie w ławki pozatykane, i te świerczaki, któremi umaili ołtarze i ściany wszystkie.

Wnet cały naród był na kolanach, ramię przy ramieniu, dusza przy duszy, jako topole nasadzone głowami, że ino w tym rozkołysanym żdziabko, człowieczym łanie, oczy się mrowiły, połyskliwe kiej motyle, niesąc się ku ołtarzowi wielkiemu, na figurę Jezusa zmartwychwstałego, któren stojał nagi, skrwawiony, ranami pokryty, i w płaszcz czerwony jeno przyodziany z chorągiewką w ręku.

Cichość z nagła objęła kościół, jakby tego zwiosnowego przypołudnia, kiej to słońce przypiecze pola, wiater ustanie i przygięte zboża się kłosami gwarzą, a jeno gdziesik, wysoko, pod niebem modrem, skowronkowe pieśni słodko podzwaniają..

Rozmadlali się zwolna, że wargi się wszędy trzęsły i pacierze ze wzdychaniami szemrały cichusko a rzęsiście, kiej ten deszczyk, trzepiący po liściach; głowy pochylały się coraz niżej, czasem jęk urwał się skądeś, to czyjeś rozmodlone ręce wychynęły prosząco ku ołtarzowi, albo i płacz zakwilił pisklęcy, żałośny, z tej ciżby, co jak krze przyziemne tuliła się trwożnie w cieniach naw wyniosłych i mrocznych, niby bór odwieczny, bo chociaż na ołtarzach gorzały światła, gęsty mrok zalegał kościół, że to oknami, a głównie przez wielkie drzwi wywarte, noc się cisnęła czarna i zaglądał blady sierp księżyca z za chmur.

Jakże, największe święta w całym roku, Wielkanoc, i tyla obcego narodu się zebrało, a na wszystkich twarzach, choć żdziebko przychudłych z postu, radość się rozlewa, puszą się ano, paradują strojami, rozpierają w kościele, kieby dziedzice.

Dobrodziej rozpoczyna kazanie i rumor się czynił na kościele, gdyż powstali z klęczek, cisnąc się jeszcze bardziej ku ambonie i zadzierając głowę w górę, ku księdzu, któren o Męce Pańskiej powiadał i o tem, jak go to paskudne żydowiny ukrzyżowały, że to świat przyszedł zbawić, że sprawiedliwość chciał dawać pokrzywdzonym, że za biedotą się upomniał. Tak rzewliwe owe krzywdy Pańskie na oczy przywodził, jaże się gorąco robiło, i niejedna pięść chłopska zwierała się na odemstę, a babi naród w głos szlochał, czyniąc sprawę wedle nosów.

Długo nauczał, wykładając wszystko dokumentnie, jaże kajś niekaj oczy kleiły się śpikiem, a po kątach już dobrze drzemali, ale pod koniec zwrócił się prosto do narodu i wychylony z ambony, jął silnie wytrząsać pięściami a krzyczeć, jako co dnia, co godzina, i na każdem miejscu Jezus umęczon jest przez nasze grzechy, zabit przez złoście, bezbożności a nieposłuszeństwo prawom Boskim, jako każden człowiek krzyżuje Go w sobie, nie pomnąc na Jego rany i Krew świętą, wylaną dla naszego zbawienia!

Ryknął ci na to cały naród, i płacze, szlochania, kiej wicher rozniosły się jękiem wstrząsającym po kościele, aż przestał mówić. Dopiero kiej przycichli, zaczął znowu, ale już radośnie i krzepiąco, o Zmartwychwstaniu Pańskiem powiadać. O onej zwiaśnie, jaką Pan w dobro i swojej czyni co rok człowiekowi grzesznemu i czynić będzie aż do owej pory, kiej Jezus powróci znowuj na świat, by sądzić żywe i pomarłe, by harde poniżać, grzeszne w ogień piekielny na wieki wieków spychać, a sprawiedliwe po prawicy swojej sadzać w chwale wiekuistej! Jako przyjdzie ten czas, iże wszelka krzywda weźmie zapłatę, a płakania cierpiących ustaną i zło panować nie będzie...

I tak gorąco to mówił, tak poczciwie, że każde słowo, kiej słodkość, lało się w serca i kieby słońce rozpalało w duszach, że dziwna błogość przejmowała wszystkich, jeno lipeckie ludzie zatrzęsły się ze żalu, i przypomnienia krzywd tak boleśnie ścisnęły dusze, jaże ryknęli wraz z płaczem, krzykiem, szlochaniem i walili się krzyżem na podłogę, tym jękiem żalnym, tym skrzypotem serdecznym, wołając o zmiłowanie i poratunek!

Zakotłowało się w kościele, płacz się podniósł powszechny i krzyki, ale wnet pomiarkowali drudzy i jęli podnosić lipeckie kobiety, usadzać je a krzepić dobremi słowy, a dobrodziej poczciwy, ocierając łzy rękawem, wołał, że Pan Jezus doświadcza tych, których miłuje, iż chociaż zawinili, kara rychło się skończy, bych jeno dufali w miłosierdzie Pańskie, a lada dzień powrócą wszystkie chłopy...

Uspokoili się po tych słowach, ulżyło im galanto, i dufność wstąpiła w serce.

A gdy wnet potem ksiądz zaintonował u ołtarza pieśń Zmartwychwstania, kiej organy wtórem huknęły z całej mocy, kiej dzwony zaśpiewały na cały świat, a dobrodziej z Przenajświętszym Sakramentem jął zstępować ku narodowi, w sinym obłoku kadzideł i dzwonnej wrzawie, pieśń buchnęła ze wszystkich gardzieli, zakolebała się ciżba, palący wicher uniesienia osuszył łzy, i porwał dusze, iż naraz, społem, kiej ten bór człowieczy, rozchwiany i śpiewający jednym, ogromnym głosem, ruszył procesyą za proboszczem, któren monstrancyę dzierżył przed sobą, że jakoby słońce złociste, słońce promieniejące rozgorzało nad głowami, płynąc zwolna skróś gęstwy nieprzeliczonej, wskróś świateł jarzących, w kadzielnych dymach ledwie dojrzane, śpiewaniami opowite i przez oczy wszystkiego narodu i przez serca wszystkie z miłością niesione...

Obchodzili kościół we środku a wolniuśko, noga za nogą, cisnąc się w strasznej ciasnocie i śpiewając z całej mocy, a organy wciąż grały, a dzwony bezustannie biły...

Alleluja! Alleluja! Alleluja! Huczał kościół, aż mury się trzęsły, śpiewały serca wszystkie i gardziele, a te głosy płomienne i ogniem nabrzmiałe, niby żar ptaki, rwały się z krzykiem wesela ogromnym, kołowały pod sklepieniami, kiejby posleple w upale, i w noc wiośnianą płynęły, na słońca się gdziesik niesły, we wszystek świat, kaj jeno uniesieniem dusze człowiecze sięgają...

FERDYNAND HOESICK.

Z listów Jana Matejki.

Poniżej przytoczony list — udzielony mi łaskawie przez prof. Józefa Unierzyckiego — pisany był do żony we wrześniu 1867 roku z Paryża, dokąd Matejko udał się na wystawę powszechną, z myślą o sprzedaży swego „Rejtana“. Obraz ten, nagrodzony złotym medalem, dzięki interwencyi księcia Metternicha, nabył za 50.000 franków cesarz Franciszek Józef dla Muzeum w Wiedniu.

Paryż, d. 28 9 867 r. P.
Rue et Hôtel Chevreuse Nro 3.

Teośko moja najukochańsza!

Dlaczego nic nie piszesz? Czy co złego, Boże broń, nie stało się w domu u nas? Przecież tydzień cały, jak pisałem stąd, z Paryża, do Ciebie, dosyć więc czasu, by list mój doszedł, a Twój mnie uspokoił.

Chodzę, jak senny, ciągle: zdaje mi się rozdział nasz dłuższy od wieku; wszystko mi się z rzydza coraz więcej, zniechęcenie olbrzymie rozmiary przybiera do całego tutejszego społeczeństwa. Jestem tu sam w całem znaczeniu tego wyrazu: chodzę, jak błędny. Znajomi, jakich tu mam, albo zatrudnieni, jak Sumacki, lub tak mądrzy i wielcy, jak Kapliński, nie mogą mi towarzyszyć. Zresztą Grottgera zastałem chorego: dziś już trochę lepiej, ale zawsze jeszcze bardzo osłabiony. Przeszedł rodzaj tyfusu, a ja boję się, by suchoty nie przyszły, taki nędzny, wycieńczony, a do tego kaszle Doktorzy wysyłają go do południowej Francyi pod jesień, sądząc niebezpiecznym dla niego pobyt w Paryżu tych miesięcy. Żal mi biedaka niewymownie. Pielęgnuje go Krajewski, znajomy nasz z wiedeńskich czasów.

Rozpisałem się o chorym, muszę Ci, moja Teośko, i o słabym donieść. Tym jestem ja. Niemal ciągle boli mię w dołku i nudzi nielitościwie. Kiedyś nawet myślałem, że źle będzie, ale przeciwnie, jakoś ukoiłem bóle postem zaostrzonym. Zabójcza tu przecie kuchnia: dotąd nie mogę nic z apetytem spożyć i daleko bardziej ją czuję dziś, niż przed dwoma laty, kiedy obojęśmy tu mieszkali. Jeszcze dziś mi Cię żal, moja Żono droga, przypominając sobie, jakich wstrętów doznawałaś do tutejszej kuchni, a do tego będąc w stanie błogosławionym, o ileż cięższe musiałaś przechodzić chwile. Wierz mi, kochana moja Doro, że jeśli z czegom kontent, to jedynie z tego, że, zostawiając Cię w domu, choć tych nie czujesz przykrości, jakich ja doznaję.

Wystawa, jakkolwiek nie bez wpływu i na mnie, ale tak tu czegoś wstrętno i smutno, że niczem nie mogę wypełnić dnia żadnego, a do tego niepokój, jakiego choć w części mogłaś mi, moja Doro, umniejszyć, bo znając adres Surmackiego, domyślając się, że zapewne widywać się będziemy, mogłabyś była, Kochana, pisać naprzód, tak nawet, bym zastał dla siebie list z domu w Paryżu. Przecież, zdaje mi się, wiesz, jak mi smutno być musi w takiej kwarantannie, a wiesz, jak miło odebrać list od Jaśkusia, jakeś go dawniej nazywała. Dziś ja robię, co mogę, dla Ciebie, Doro, a pisałbym nawet i częściej, choć zmęczony wszystkiem tutaj, a Tobie, Najukochańsza, trudno słów kilka nakreślić. Nie wiem, czy Mama z Tadziuśkiem przyjechała do nas; przykroby mi było bardzo, jeśli przeciwnie. Dobrze, że choć Tosiek czasem Cię rozerwie.

A Twoje zdrowie, Żono moja, droga Teośko, jak się czujesz? Pisz wszystko, jak można najjaśniej i szczerzej. A Heleńka, dzieciątko nasze, czy może chwyta się siedzieć? Ale lepiej nie forsować jej jeszcze. Czy zdrowa? Tadziuśkowi powiedz, Moja, że Tatuś przywiezie fuzyjkę, co dość głośno puka. A niech służki uważają na nie, by co złego się nie stało któremu.

Niedawno byłem na Montmartre przy grobie Julinsza. Płakałem, widząc go na obcej ziemi pogrzebanego. Uśmiechnął się do mnie z medalionu, a tak mi się zdało, wskazując okiem na Lillę Wenedę, wyrytą na karcie najgłębiej. Czułem się małym i nędznym przy ducha Jego cieniu, ale kładłem ręce na grobie, prosząc o bratnią pomoc duchową. Nie był mi wstrętnym, czułem.

Podobniem zaszedł ku Dalarocha sarkofagowi, marmurowemu białemu, nakształt greckich grobów ustawionemu. Weselej przy nim było, choć po śmierci. Słońca ostatki złociły cyprysów wierzchołki i jasne pomniki Francuzów.

Nasz Juliusz, niedaleko bramy cmentarnej, w cieniu, z ciemnego kruszonego wygląda kamienia. Prócz Niego, dużo tu polskich szczątek poskładanych; zwyczajnie grób jeden kilkanaście imion zamyka. I przed Lelewela grobem zdjąłem kapelusz. Jeżeli będzie można, będę chciał i do Montmorency jechać, dla odwiedzenia zwłok Mickiewicza i innych.

Widziałem się przed kilku dniami, a raczej zaraz po przyjeździe, z Neumannem, ale nic rekować nie mogę z jego starań. Mówił, że kupca miał, jakiegoś Anglika z parlamentu, ale ten odjechał już dawno, a cena obrazu zdawała mu się zbyt wygórowaną. Wogóle nie wszystko takie złoto w miejscu, jak z daleka. Obrazów nie wiele widziałem z napisem vendu i, jak uważam, nie bardzo płacą wysoko. Czy więc będzie co ze sprzedażą naszego „Rejtana“, nie wiem. Nie martw się jednak tem, Tośko moja: nie możemy więcej nic robić nad to, co robimy, a to już dużo.

Metternicha dotąd niema w Paryżu. Podobno w Biaric z cesarzem Napoleonem przesiaduje. Mam wprawdzie do niego list, ale czy na co się przydadzą te ukłony: bardzo wątpię.

Wrażeń z wystawy opisywać nie widzę potrzeby, bo ich się domyślasz z opisów po dziennikach warszawskich; jednak ze względu sztuki,

A gdzie w Głębokiem ustroń Karmelicka,
Tam zmarł Cylica niedawnemi laty.
O biegnij tam często młodzi lechicka,
Grób jego ubieraj w kwiaty.

Fakt zawieszenia krzyża, orderu św. Jerzego, w kaplicy Ostrobramskiej, znajduje potwierdzenie w opowiadaniu Kirkora (Sobarri). Krzyż ten spostrzegł Aleksander II, kiedy zwiedzał Ostrą Bramę i zdziwiony, skąd się w tem miejscu znajduje, zwrócił się z zapytaniem do jednego z kanoników, który niezmieszany oświadczył, że jestto wotum, zawieszone przez jenerała wojsk rosyjskich, Radziwiłła[1]).

Głębokie, w którem zmarł Celica czy Cylica, jest to miasteczko w powiecie dziśnieńskim. Karmelici bosi utrzymywali w owym klasztorze szpital i szkołę z zasobną biblioteką i pięknemi zbiorami naukowemi. Za Mikołaja kościół zamieniono na cerkiew, a w klasztorze osiedli popi. Większość zbiorów rozkradziono, a reszta dostała się do Muzeum wileńskiego, które z kolei po r. 1863 zrabowano, przewożąc pamiątki polskie do Petersburga i Moskwy.

W klasztorze głębockim stał kilka dni kwaterą Napoleon w pochodzie na Moskwę. Kroczył dumny, zwycięski, wrócił zwyciężony. *Fortuna variabilis,* zwłaszcza wojenna.

* *
*

Choć Wilno w r. 1794 upadło przy ponownym napadzie, nietylko nie straciło polskiego charakteru, ale przeciwnie stało się siedzibą polskiej nauki, ogniskiem oświaty, „Atenami“ północnej Europy, kolebką geniuszu największego poety. Rusyfikacya Wilna po r. 1831 nie przyniosła spodziewanych wyników. Nie dał mu nawet rady dziki Murawiew. Oswobodzone od Moskali zaczęło na nowo promieniować polskością. A choć dziś nadciągnęły nad nie czarne chmury, każdy wierzący w niespożytą moc ducha, powtarza z otuchą: *Respice finem.*

[1]) Cytuję z pamięci, bo z powodu zamknięcia bibliotek w Wielkim Tygodniu nie mogłem przejrzeć książki Kirkora. Jest w niej i nazwisko kanonika, który się tak zgrabnie wykręcił.

JAN PIETRZYCKI.

Kartka z Lugano.

Lugano, malownicze miasto na pograniczu Włoch i Szwajcaryi, w czasie obecnej wojny stało się wybitną placówką prasową. Jest ono dziś siedzibą licznych dziennikarzy i publicystów, informujących naszą prasę o stosunkach i wypadkach włoskich. *Przyp. Red.*

(Nad lazurową zatoką. — Wśród ulic starego miasta. — Panorama z San Salvatore. — Kamień polskiego tułacza).

Lazurowe Lago di Lugano królujo niepodzielnie pośród jezior włoskich. Ani burzliwe Garda, gdzie warowną Peskierę zdobywał niegdyś nasz Dąbrowski — ani błękitne Lago di Como z „świętą“ Warenną u brzegów, kędy Krasiński wyśnił strofy swego „Przedświtu“ — ani majestatyczne Lago Maggiore, któremu z wyżyn Arony błogosławi olbrzym-posąg patrona Medyolanu — nie promienieją tym nadmiarem przedziwnej malowniczości, w jaką ustroiła się w kotlinie wzgórz, porosłych gajami oliwek i laurów, rozłożystych palm, kaktusów i agaw, przeźrocza głębią lazuru zatoka lugańska.

Mieszkający przed laty na skalistych zboczach Castagnoli Karol Cattaneo, nazwał ją „niebem, rzuconem na ziemię“. Ileż niesłychanych czarów farby i światła dała nad tą zatoką niejednemu z malarzy różnobarwna, przerzucona tuż ponad łukami logiet i ganków, wprost z fal wybiegająca Gandria, czy rozpostarte w cyprysach na zielonych wygięciach skał, nieprawdopodobne wprost pięknością swą Marcote. Najśmielsza chyba fantazya poety i malarza mogła wysnuć z siebie coś tak uroczego, jak nadbrzeżne starowłoskie zamczysko Albogasjo z kolorowem San Mamette, czy niepokalanej białości Madonna Caravina, walcząca o pierwszeństwo piękna z różową bazyliką Campione, wsparta na biało-czarnej, marmurowej ścianie cmentarza i wysokich, białych schodach, strojnych w cyprysy. Lub te szare ruiny rozsypanego ze starości kościoła Viganello, porośnięte laurami i krzewiem pomarańczy, gdzie z gruzów i odłamów kamieni patrzą jeszcze barwne twarze świętych — jakiż to przedziwny temat malarski! Gdy o wieczorze rozdzwonią się nad wodami jeziora stare, ukryte w zieleni drzew oliwnych i mirtów klasztory, pozaczepiane na zawrotnych wzgórzach samotnie, zda się, że własną sławią piękność i cud ziemi, z której wyrosły.

Tutaj żył, tu tworzył, Bernardyn Luini. Tu przy lugańskim porcie, w białym o kolorowych wnękach kościele degli Angioli porozsnuwał po ścianach ogromy malowideł — tu na olbrzymim fresku uwiecznił pędzlem postać własną, a na ścianie kaplicy klasztornej wymarzył swoją Madonnę z barankiem.

Powiedział któryś z podróżników, że Lugano jest „bardziej włoskie“, niźli niedaleki stąd, „naprawdę włoski“ Medyolan. Przechodząc lugańskiem śródmieściem pośród wysokich, wspartych na arkadach domów, na których południowe słońce wycisnęło piętno, przypomni się — to jakiś, jakby z śródmieścia Wenecyi przeniesiony plac z frontonem starego kościoła w zaniku, to gdy wejdziesz pod łuki ulicznych portyków, staną ci w pamięci śródmiejskie uliczki Padwy, Bolonii lub Pizy. Czyż owa lugańska via Cattedrale, z maleńkiego placyku z osteryą Turba, sprawiającego wrażenie raczej nie rzeczywistości, lecz starej dekoracyi teatralnej, pnąca się w górę między dwoma liniami kamiennych schodów ku katedrze San Lorenzo, to nie fragment architektoniczny, jakby żywcem wykrojony z tła Neapolu? Po murach domów żółtych, nierzadko popękanych, wije się bujna zieleń bluszczów — za murami widać wachlarze porosłych rudym włosem palm, lub kształty kaktusów, dziwnie pokręconych, pełnych czerwonego kwiatu. Gdzieniegdzie w szczelinie ścian czają się różowe magnolie, ówdzie wytryska cała fontanna błękitnych powojów, rzucona ponad ulice girlandą, zaczepiona o kamienny balkon sąsiedniego domu.

Ciekawe, barwne zaułki — dziwne, powyginane schody, wnęki, nakryte zrudziałemi arkadami, zmurszałe pod dachami logietty i odarte z tynku framugi, pełne jaskrawego kwiecia. To z pośród kamiennych domostw wylot arkady wiedzie w uliczkę mroczną, to ukazuje szeroką, olśniewającą słońcem terasę, skąd widok na szafir zatoki i wzniesiony ponad łukiem wybrzeża amfiteatr szmaragdowych wzgórz.

Przed natarczywym promieniem słonecznym życie ulicy schroniło się w cienie arkad. Pełno tam sklepów, kramów i warsztatów bez drzwi i okien, których hałaśliwi mieszkańcy i przechodnie wyładowują na zewnątrz swą południową energię, gdzie tuż przy kramach z owocami i jarzyną, płoną przed obrazami Madonn lampy oliwne.

Malowniczość Lugana leży nietylko w szczegółach, lecz przedewszystkiem w ogólnej harmonii obrazu, słusznie dającej mu nazwę „małego Neapolu“. Wygięte białą amfiladą domów — tu, gdzie przed wiekami wznosiła się oszańcowana Luga, siedziba rzymskiego legionu — przegląda się miasto w przeźroczu zatoki, zamknięte z jednej strony dziwaczną, zieloną Monte Bre, zasianą aż po grzbiet bielą i czerwienią włoskich wiosek, z drugiej gwałtowną piramidą San Salvatore.

Droga, łącząca miasto ze wzgórzem Salvatore, to jedna z najbardziej malowniczych. Kiedy staniesz na wzniesieniu typowej, starowłoskiej osady Pazzalo, roztoczy się przed wzrokiem twym widok, będący w istocie przypomnieniem tej czarodziejskiej panoramy, jaką daje Neapol, widziany ze wzgórza Posilippo. Lazurowa tarcza zatoki, pełna łodzi o żaglach białych lub ponsowych — przestrzeń wód, którą co chwila przerzynają statki parowe, dążące tu z portów włoskich: Porlezza, Porto Ceresio i Ponte Tresa — nad brzegami szeregi palm, a za palmami białe terasy domów Lugana z charakterystycznemi wieżami kościołów: san Antonio, san Carlo, dei Capuccini, degli Angioli, Immacolata, san Giuseppe, san Rocco, chiesa Loretto, la Madonetta, pośród której na wysokiej terasie króluje ponad dachami domów, kuty w białym marmurze, fronton lugańskiej katedry, pełen misternych, koronkowych rzeźb, dzieło takiego mistrza budownictwa włoskiego, jakim był Tomaso Rodari.

Barwa zatoki wydziela z siebie specyficzny refleks, przesłaniając, jakby gazą z błękitu i fioletu, białe mury miasta i otaczające je wzgórza, cogłębiając pośród tych wzgórz perspektywę wąwozów, z których jeden z największych, Colina d'Oro, zamyka na dalekim horyzoncie pasmo Alp z podobnym do bajecznej „szklannej góry“, kolosalnym lodowcem Monte Rosa, inny, zwany Dino Sonvico, pełen bujnej, południowej roślinności, opromieniły w legendach wspomnienia o pustelniku, świętym Lugozonie, co w pobliżu wioski Val Colla zakończył przed wiekami świątobliwy żywot, a w maleńkiej, przydrożnej kaplicy znalazł śmiertelny spoczynek.

Im bardziej zbliżamy się ku San Salvatore, tem panorama staje się szerszą, tem większy budzi podziw. Na zalesionym szczycie tego wzgórza stoi zmurszały od starości kościół, o którego ścianę wsparł się grobowiec — milczący, a jednak tak wymowny, tak bliski zwłaszcza sercem naszym. Pomnicie te widma z przeszłości, tych wojowników ofiarnych, którzy szli „w kraj daleki — po lądach, morzach, piaskach“ z tą jedynie myślą, że ofiara ich krwawa była służbą ojczyzny? Pomnicie pieśń „o żołnierzu tułaczu“? Iluż z tych ofiarników, niosących do Polski nadzieję zwycięstwa, spoczęło w grodzie... śród walk i zawodów!

Na Monte San Salvatore próchnieje pod słońcem południa polski, szary kamień grobowy, „On fry Radoski“ — czytamy na nim „tułacz, ofiara idei wolności“ (esule per la liberta!) Na kamieniu grobowca wyrył podpis generał Henryk Dąbrowski — a później, ilekroć los zdarzył, że Polak szedł tędy, każdy na głazie składał swe nazwisko. Imiona bliźnie otoczyły wieńcem stary, włoski napis na szarej płycie. Czas pozacierał niejedną z liter, bruzdy w głazie wyrył rylec wieku. Wpatrując się, z trudem odczytujemy skreślony przez kogoś fragment z wiersza Słowackiego:

„Ale Ty, Boże, który z wysokości
Strzały swe rzucasz na kraju obrońce,
Błagamy Ciebie przez tę garstkę kości —
Zapal przynajmniej na śmierć naszą słońce!“

Jakże dziwnie brzmi ten wiersz tutaj — na dalekiej obczyźnie i na tym grobowcu! „Bo zaiste, gdzie tylko lała się krew, tam żołnierz polski chwytał za broń. A przelewając krew, własną. Polskę miał zawsze w źrenicach i na ostrzu bagnetu...“

Lugano.

przyznać się muszę, że nauczyć się wiele nie mogę. Nawet od owych matadorów wielkich na gród. Powtórzę tylko to, com dawniej mówił, że Francuzi są św....

Byłem tu niegdyś w Theatre Français na „H e r n a n i" Wiktora Hugo z Surmackim. Rozumie się, nie myśląc o tem, dostałem się z nim do loży, która, jak się pokazało później, kukułką była. Chciałem pójść stamtąd, bo zresztą bardzo czułem się słabym, ale Surmacki, uważałem, niesłychanie czuł się szczęśliwym, więc nie psułem mu humoru. Wróciliśmy stamtąd omnibusem do domu o 12 w nocy, wstąpiwszy na herbatę po drodze, bo zimno bardzo było. I dziś może znajdę się w operze włoskiej, spotkałem bowiem w południe w Louwrze Helcla, bankiera z Krakowa, któren mię prosił do loży swojej. Nie wiem jeszcze, czy pójdę, bom zły i słaby, a nie chce mi się, bo kto wie, może wypadnie zapłacić za siebie z jakie 8 do 10 franków, bez czego bym się bardzo obszedł.

Jutro kupuję płótno na „Unię": Znalazłem tu bardzo piękne i nierównie lepsze od wiedeńskich; a po południu pojadę może do St. Cloud z Surmackim, jeśli pogoda będzie.

Kiedyś poznałem się z Duchińskim i jego żoną, niegdyś panią Pruszak, literatką, znaną u nas w kraju. Oleszczyński ma do niej nabożeństwo niesłychane, mówiąc ciągle: c z t e r n a ś c i e t o m ó w n a p i s a ł a! Strasznie to człowiek próżny, a nawet ograniczony. Znudził mię tak okropnie, że uciekam od niego, bo się boję odczytów płodów jego pióra głupich, jak on sam. Nie wiem, czy ja, jeśli dożyję późniejszych lat, będę podobnie zdziecinniałym. Gdyby tak być miało, chętnie opuściłbym wcześniej lepiankę glinianą.

W przyszłym tygodniu opuszczę Paryż, choćbym się nie miał widzieć z Metternichem. Zostawię natenczas list u sekretarza ambasady z prośbą o doręczenie mu tegoż (choć wiem, że bez celu). Gdybyś, Teośko moja kochana, do mnie miała pisać tu jeszcze, to pisz zaraz pod adresem Karpińskiego: *Wien, Joseph-Stadt — Daungasse Nr 6*, bo wracając wcześniej, mógłbym nie odebrać listu, a w ten sposób dostanę go pewnie w Wiedniu. Odpocznę bowiem może dzień cały u Karpińskiego. Gdzieindziej bez zatrzymania przejadę. Zimno tu zaglądać zaczyna, a nawet teraz, kiedy piszę, to czuję rodzaj febry. Drzewa niemal poczerwieniały, tylko kląby i trawniki w ogrodzie Luksemburskim zielone, bo podlewają codzień zrana i pielęgnują dla obcych.

Wiesz, jakiemu obrazowi najczęściej i najdłużej się przyglądam? Oto, jeśli pamiętasz, kochana Ośko moja, w Louwrze, w drugiej sali, zaraz na lewo od wejścia, „Kobiety" Giorgionego w ogrodzie przy studni, a jacyś dwaj na lutniach grają. Jedna z tych kobiet przypomina mi Ciebie, Doro, i dlatego obraz ten ma sympatyę moją całą. O reszcie, cobym chciał pisać, może w następnym liście doniosę, a jeśli opuszczę, to opowiem, gdy Cię, najmilsza Żono, Ośko moja, zobaczę.

Całuję Cię zatem literami z dziecięcymi naszemi po tysiąc razy, a Bóg da, że niedługo i na awie do zobaczenia. Twój na zawsze

Jan.

O pierwszych występach Chopina.

(W setną rocznicę).

Sto lat mija od chwili, gdy światu muzycznemu objawił się w dziełach Chopina najczystszy, najdoskonalszy wyraz duszy polskiej.

Pierwszym utworem 7-letniego chłopca był polonez, dedykowany hr. Wiktoryi Skarbkównie, wydany pod koniec 1817 r. Cudownemu dziecku paliło się w głowie od pomysłów i motywów, bo oto w następnym roku komponuje drugiego poloneza w tonie As-dur. Pierwszego nie odszukano jeszcze, drugi - dopiero niedawno ogłoszony został drukiem. W latach 1821-2 wyszły dwa nowe polonezy.

Formą muzyczną poloneza posługiwali się przed Chopinem i po nim swoi (książę M. Ogiński w XVIII wieku, Kurpiński, Stefani, Elsner, Baszug i t. p.) i obcy (Beethoven, Schubert, Weber i inni), ale Chopin dopiero zarzucił na nią purpurę królewską.

Najwcześniejszej doby polonezy Chopina, — to reminiscencye środowiska, naturalne zarówno u geniuszów słowa i tonów, jak i u mistrzów pędzla i dłuta; dzieła ich, niby stuletnie dęby, tkwią jeszcze w ziemi korzeniami, z których wyrosły, choć koroną pną się w niebiosa. W pierwszych polonezach Chopina czuć jeszcze uciskaną energię, lecz mistrz wyrywa się z więzów pseudoklasycyzmu, by użyć pierwszych rozkoszy nieograniczonej wolności.

Z działalnością kompozytorską szła w parze praca wirtuozowska. Nadzwyczajny rozgłos „cudownego dziecka", zwanego „nowym Mozartem" (autor „Zaczarowanego fletu" również w tym mniej więcej wieku komponował i grywał na koncertach) skłoniło ordynatową Zofię hr. Zamojską do urządzenia wielkiego koncertu w Warszawie na rzecz Towarzystwa dobroczynności, a jako „great attraction" tego przedsięwzięcia miał być występ małego Chopina. Przedstawienie odbyło się 24 lutego 1818 r. Młody wirtuoz wystąpił z koncertem Gyrowetza i odrazu podbił publiczność. — O tym pierwszym występie Chopina na estradzie koncertowej krąży anegdota, iż po skończonym popisie p. Chopinowa, nie mogąca być na koncercie „wzięła jedynaka swego na kolana wypytywała go, co też się najwięcej publiczności podobało? Odpowiedział, że jego kołnierzyk." (F. Hoesick, „Chopin." Warszawa 1910, I, 33—36).

Tradycya głosi, że w chwili, gdy wśród mroźnej zimy (1810 r.) ujrzał światło król-duch tonów, za oknami oficyny dworku w Żelazowej Woli „rozlegały się dźwięki skrzypek i basetli" z weseliska we wsi. W wieku pacholęcym, tak nadzwyczajnie podatnym na wpływy otoczenia, dusza orlęcia wchłaniała w siebie poezyę wsi, jak kwiat „w upalne dnie letnie wchłania ożywcze krople deszczu". Bawiąc podczas feryj szkolnych w Płocku, w tem „najszczerszem Mazowszu", przejął się piosnkami tanecznemi tego nawskróś muzykalnego ludu. W gronie kolegów, przedzierżgnąwszy się w podochoconego parobczaka, wyśpiewywał w rubasznej gwarze mazowieckiej wesołe obertasy. Z zadzierzystością wygrywał dziarskie kujawiaki. Chopin nie śledził naukowo pieśni ludu polskiego, chwytał jeno przygodnie tę lub ową piosenkę, a jednak intuicyą wieszczą wniknął w istotę poezyi ludowej i to wówczas, gdy nie było jeszcze naukowych zbiorów pieśni polskiej. Że zaś umiał bystrym wzrokiem patrzeć na dotychczasowe i późniejsze „produkty" ludowe, dowodem ostry sąd o pieśniach ludowych, zebranych przez O. Kolberga, nestora ludoznawstwa polskiego. Zarzuca on swemu przyjacielowi młodości, że pieśni, w której „lud składa swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty, poprzyprawiał nosy" albo „poobcinał nogi", a świeże jej jagody oblepił różem.. (Fr. Chopin w liście do rodziców z 1847 r.)

Najczyściej i najjaśniej przejawia się lud polski w mazurkach Chopina. Są one odbiciem kolorytu wsi polskiej. Wyczuwasz w nich smętny nastrój jesieni, ton niw szarzejących. Dolatuje cię jęk skaleczonych wierzb. Słyszysz grajków wiejskich, jak rżną od ucha:

„Grajżeż grajku, będziesz w niebie
a basetla kole ciebie."

W mazurkach Chopina, w których „ból tańczy z weselem", siedzi zaklęta dusza ludu polskiego. Z pośród młodzieńczych mazurków wielkiem powodzeniem cieszy się Mazurek A-moll op. 17 Nr 4, przezwany „Żydkiem", którego powstanie sięga czasów szkolnych Chopina, gdy 14-letni uczeń bawił w Szafarni, majętności rodziców Dominika Dziewanowskiego, kolegi Chopina. Oto podług tradycyi, temat myślowy tej pełnej humoru kompozycyi: „Żyd w pantoflach wychodzi przed swoją karczmę, a ujrzawszy chłopa, jak podchmielony zatacza się na drodze, woła w progu: „wus ist dus? W tem przeciąga żwawo obok karczmy weselisko chłopskie, okrzykom godowników wtórują skrzypce i kobzy, a żyd w progu karczmy, potrząsając głową, odzywa się smętnie: „wus y dus"? Czas powstania tego mazurka (dotychczas nie podany w monografiach Chopina) możemy oznaczyć na mocy organu Towarzystwa rozrywkowego p. t.: „Kurjer Szafarski", założony i redagowany przez Chopina, który pisze: „Piątek dnia 3 września 1824. Dnia 1 września tego roku Jp. Pichon (Chopin) grał „Ż y d k a". — Mazurek A-moll (op. 68 Nr 2) z 1827 r. w pierwszej części doskonale oddający śpiew słowika — stąd nazwa mazurka „Słowiczek" — należy już do klejnotów w koronie twórczości Chopina. Maluje on nastrój cichej wsi polskiej w czerwcowy wieczór, gdy zaś mazurek C-dur (op. 68 Nr 1) kipi spaloną wesołością roztańczonych par chłopskich, podobnie jak mazurek F-dur (op. 68 Nr 3 z 1830 r.), maluje dosadnie obchód dożynek.

Dopełnieniem niejako mazurków są polonezy. Polonezy Chopina — to apoteoza przeszłości Polski. Po wspaniałych obrazach zmagań bohaterskich, żałoba ducha, pogrzeb wielkich wspomnień przeszłości. Dźwięki o twardych jak stal akordach spływają w miękki, melancholijny rytm, jakby „z pod przyłbicy rycerza na stalową zbroję padły łzy rzęsiste". Otchłanie smutku osłaniał kwieciem, wśród uniesień radości wybuchał łkaniem. W polonezach upostaciował Chopin dumę i dostojność arystokracyi polskiej, ból i namiętną skargę narodu polskiego. Słyszysz w nich jakby dwa chóry, głoszące, jeden chwałę, drugi ból ojczyzny.

Można powiedzieć, że Chopin wcielił swą ojczyznę w dźwięki polonezów i mazurków. Polonezy — to jakby rapsody wielkiej epopei narodu polskiego i jego bohaterskiej przeszłości. W mazurkach tętni gorące, bólem zahartowane, serce ludu polskiego. W duszy Chopina dwa te pierwiastki — zdawałoby się biegunowo przeciwne, stopiły się w jedną spoistą harmonię muzyki nawskróś narodowej, polskiej.

Polskość Chopina nie ogranicza się do motywów mazurków i polonezów. Przenika ona także jego pieśni. Pierwsze piosenki, pisane przez kilkonastoletniego chłopca, są naiwne i proste, w późniejszych geniusz, wykluwający się z pączka, święci tryumfy. Chopin, nie Moniuszko, jest twórcą pieśni polskiej. Twórca mazurków nie miał żadnych wzorów w pieśniarstwie polskiem, wnosił w tę dziedzinę świeżość genialnej inwencyi i nowe pierwiastki, których śladem idzie dziś młoda Polska i nowoczesna pieśń nastrojowa w rodzaju Hugona Wolffa.

W ewolucyi twórczości Chopina zaznaczają utwory, poczęte tak przed wybuchem powstania, jak i bezpośrednio po niem, przełomowe stanowisko. Na widnokręgach świata muzycznego zajaśniała wówczas w pełni jego gwiazda. Jeden z najdumniejszych i najśmielszych duchów muzycznych objawił swoje „jestem".

Już w warszawskiej dobie twórczość Chopina jest wyrazem i odbiciem tego ducha narodowego, który wydał trójcę naszych wieszczów. Muzyka Chopina zrodziła się w ogniu czyśćcowych mąk porozbiorowej Polski, „karmiła się tym samym żalem i poiła tą samą nadzieją". Przez jej bóle i wesela, zwycięstwa i upadki urodził się, urosł i spotężniał król-duch narodu. Muzyka Chopina czerpała swoje święte objawienie z duszy zbiorowej narodu, co krwią i życiem pieczętował swe posłannictwo wśród ludów cywilizowanego świata.

W ogólno ludzkim języku tonów Chopin jest najwierniejszym tłómaczem uczuć duszy polskiej, gdyż on wprowadził Polskę nietylko do przybytku sztuki europejskiej na wyżynę kulturalnych narodów świata, ale na szczyty natchnień ludzkości.

Kornelia Parnasowa.

Polskie pieśni ludowe

w opracowaniu Stanisława Niewiadomskiego.

Znane każdemu muzykowi wydawnictwo niemieckie „Universal-Edition" ogłosiło obecnie publikacyę, nietylko cenną pod względem muzycznym, ale ważną dla nas ze względów narodowych: **jest to zbiór p o l s k i c h p i e ś n i l u d o w y c h na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu. Opracował je S t a n i s ł a w N i e w i a d o m s k i. Nazwisko to mówi samo za siebie; biorąc ten zbiór do ręki, wie się z góry, że się nie dozna zawodu. Już sama okładka wywiera artystyczne wrażenie; zdobi ją stylizowany ludowy ornament polski.**

Zbiór tych pieśni obejmuje d w a z e s z y t y po sześć pieśni. Jest to istotnie o p r a c o w a n i e, a więc nietylko harmonizacya popularnej melodyi, lecz melodya jest dla kompozytora jedynie pobudką dla jego twórczej wyobraźni; na tle bowiem każdej piosenki pojawia się nowa kompozycya, nowa melodya, nieraz cały poemacik, który z nuty ludowej, jej charakteru melodyi, z jej nastroju czerpie nową treść: głos śpiewa zatem oryginalną melodyę bez najmniejszej zmiany, podczas gdy partya fortepianowa snuje, jakby fantazyę, na ten temat. W ten sposób stworzył kompozytor odrębny typ o p r a c o w a n i a, podniósł piosenkę ludową do wyżyn artystycznych i bez naruszenia jej naiwnego wdzięku i poezyi umożliwił wprowadzenie jej w ramy programów koncertowych; niewątpliwie pojawią się te pieśni i na estradach niemieckich, zwłaszcza, że teksty ich, przetłómaczone przez panią E. B i e n e n f e l d, umożliwią wykonanie w języku niemieckim.

Kompozytor dokonał znakomitego wyboru: opracowanych przez niego 12 pieśni starczy za tuziny innych — jeśli idzie o najbardziej charakterystyczne cechy naszej pieśni ludowej, głównie w melodyi, w jej zwrotach egzotycznych, odbiegających od szablonu „Dur" i „Mol", a potrącających o tonacye kościelne i bezpółtonową pentatonikę. Do takich melodyi należy piosenka: „Którędy Jasiu pojedziesz" z modulacyjnem zboczeniem do tonacyi lidyjskiej lub „Kołysanka" („Oj, kołyszże się, kołysz da kolibeczko lipowa") o archaistycznych rysach z frygijskiem zakończeniem.

Jestem przekonany, że niektóre pieśni tego zbioru staną się nieodłączną częścią repertuaru koncertowego, jak n. p. piosenka: „Siałam proso" w Es-moli, melancholijna, z właściwem naszej muzyce bogactwem rytmu, albo „Trzej ptaszkowie", gdzie figuracya partyi fortepianowej daje i pianiście wdzięczne pole popisu, lub piosenka „O pani, co zabiła pana", gdzie fortepian prowadzi charakterystyczny kontrapunkt na nutę marsza pogrzebowego przy słowach: „rośnij juto wysoko".

Nieraz wplata kompozytor zgrabnie imitacyę na krótką metę i przy powrocie tejsamej melodyi urozmaici partyę fortepianową nową figuracyą, albo głównej melodyi przeciwstawi samoistny kontrapunkt pod względem melodyjnym w miniaturze: „Leć głosie po rosie", albo w końcu nadaje tejsamej melodyi odmienne, charakterystyczne zabarwienie, zależnie od treści słów tekstu, jak w piosence: „Porównaj Boże góry z dołami". Nieraz urasta skromna piosenka do rozmiarów dramatycznej sceny, lecz nie traci przytem nic ze swej prostoty ludowej: „Idzie Maciek bez wieś" tak opracowana wkracza w sferę ballady. Niektóre piosenki zatracają właściwy im ton trywialny przez zręczną harmonizacyę, jak n. p.: „Matuś moja, matuś, wydaj mnie za Jasia" lub Krakowiak: „Bywaj Zosiu zdrowa". Harmonizacya odgrywa, oczywista, najważniejszą rolę we wszystkich opracowaniach; kompozytor umie nadać im charakterystyczną barwę harmoniczną, zachowując ton ludowy, ale nie cofając się zarazem przed wyszukanym dyssonansem.

Kompozytorowi należą się słowa najszczerszej wdzięczności za tę publikacyę, **która piękno naszej** pieśni ludowej ukazuje światu **w całej jej krasie.**

Dr Józef Reiss.

O ostatni kwadrans.

Kraków, 30 marca.

Stosunek naszej samowiedzy narodowej do faktów, stwarzanych przez wojnę światową układał się według pojęć, na których ciążyło bardzo szkodliwie ich uczuciowe, a nie rozumowe pochodzenie. Wojnę przeżywało nasze społeczeństwo i niestety dotąd jeszcze przeżywa uczuciowo, a nie rozumowo. Z pełnego grozy jej obrazu wybierało ono sobie to tylko, co dogadzało jego uczuciom. Na rozumowe opanowanie całości i wysnucie z niej wniosków nie uczuciowych, ale logicznych, nie zdobyło się.

Jedna jedyna Galicya dzięki swojej kulturze politycznej, znalazła na początku wojny trafny do niej stosunek. Był to stosunek czynny, który opierał się na dwóch bardzo prostych i bardzo słusznych myślach. Pierwszą było to, że w czasie wojny rozstrzyga siła wojskowa, że więc potrzeba dążyć do stworzenia swojej wojskowej siły narodowej. Drugą było zrozumienie, że z dwóch walczących stron tylko jedną w razie swego zwycięstwa może być dla nas niebezpieczną, że więc z tą właśnie należy trzymać, aby się na wypadek jej zwycięstwa asekurować.

Na tych dwóch założeniach opierała się tu w naszej dzielnicy zainicyowana, tu myślowo opracowana i tu największymi polskiemi czynami w czasie tej wojny poparta i zadokumentowana polska polityka aktywna. Niestety zbyt rychło okazało się, że nie odpowiada ona ani stanowi uczuciowemu, ani poziomowi kulturalno-politycznemu ogromnej większości całego społeczeństwa polskiego. Podczas gdy w Galicyi, mimo silnego przeciwdziałania stronnictw, dążących w przeciwnym kierunku, opinia publiczna przez pierwsze dwa lata wojny trzymała się bądź co bądź zasady akceptowanej na początku wojny z takim zapałem i popartej taką ofiarnością polityki aktywnej, to w Królestwie Polskiem hipnoza potęgi rosyjskiej okazała się głębsza, niż nawet pesymiści mogli przypuszczać.

Pojęcia kierujące masami, płynęły z uczuć, z których jedne były przesadne, drugie niedostateczne. Nie mniej dążyły one zawsze i bardzo uparcie do nadania sobie charakteru pojęć właśnie czysto rozumowych, bardzo trzeźwych i realnych. Więc prymitywny i gruby ekonomizm, więc naiwne obliczenia oszczędzania siły ludzkiej, które osiąga się rzekomo przez zachowanie biernego stosunku do wojny i jej faktów, więc ostrożność posunięta aż do paraliżu, wreszcie bardzo skomplikowane a zawsze z gruntu fałszywe obliczenia polityczno-militarne: wszystko to składało się na aparat bardzo wielki i bardzo hałaśliwy, którym pasywizm społeczeństwa uzasadniał swoje prawo nietylko do bytu, lecz także do panowania nad umysłami.

Rzeczy w Galicyi poczęte, były przeznaczone z góry na to, że przesadzone na grunt uwolnionego od Rosyan Królestwa tam dopiero dojrzeją i plon oczekiwany wydadzą. Idee polityczne, w Galicyi wytworzone i sformułowane, dotyczyły nietylko tej dzielnicy, ale całej Polski, przedewszystkiem Królestwa Polskiego. Niestety zarówno idee, jak i te poczynania, w zetknięciu z atmosferą Królestwa Polskiego utraciły swoją żywotność, rozpuściły się w niej, jak w jakiejś substancyi rozkładającej. Co więcej, atmosfera ta z biegiem czasu przedostała się do Galicyi, tak, że ostatecznie okazało się, iż nie Galicya Królestwu, ale przeciwnie, Królestwo Galicyi narzuciło swój stosunek do wojny i [illegible] faktów, stosunek najbardziej nielogiczny i praktycznie wskutek tego najszkodliwszy, bo opierający się na dwóch wzajemnie wykluczających się przesłankach — pasywizmu i — maksymalizmu.

Galicya z sierpnia 1914 r. zamiast podnieść Królestwo Polskie do swojego poziomu myślenia i działania politycznego, odbyła pod jego wpływem rozwój wsteczny w tej dziedzinie i ostatecznie sama usunęła się na poziom polityczny Królestwa Polskiego. Te wszystkie huczne i szumne akty pseudo-polityczne, które wypełniają życie polityczne Galicyi od początku ubiegłego roku, a którym w świecie rzeczywistych faktów towarzyszy tylko zaciekłe rozbijanie lub samorozbijanie tych o wiele za słabo rozwiniętych zaczątków realnego działania i myślenia, to właśnie nic innego, jak tylko manifestacya tego zrównania i zjednoczenia poziomów polityczno-umysłowych olbrzymich większości we wszystkich trzech dzielnicach polskich. Zjednoczenie dokonało się istotnie, ale nie w dziedzinie faktów, lecz w sferze marzeń nierealnych i negacyi wobec realizmu.

Ile na tem przyszłość narodu polskiego straciła, historyk dopiero przyszły wykaże i obliczy. Że jednak straty te są wielkie, ogromne, może niepowetowane, to mówi każdemu z nas instynkt, który musi odzywać się chociaż słabo w sercach najbardziej nawet przekonanych, t. j. nieprzejednanych zwolenników zasady, że gdy wszystkie narody świata dokonują tytanicznych wysiłków, Polakom wystarcza — marzenie i nienawiść do wszystkich, którzy nie chcieli marzyć, lecz działać. Dowodem chociażby słynny apel Władysława Grabskiego do społeczeństwa, w którym odwołane zostały wszystkie podstawowe dogmaty wiary politycznej jego stronnictwa.

Wojna jednak jeszcze trwa. A rozwój jej w każdej fazie potwierdza słuszność założeń politycznych tych, którzy od początku tej wojny nawoływali naród do organizowania siły zbrojnej, do jak najpełniejszego wyzyskiwania nastręczających się wielkich możliwości odrodzenia i odbudowy państwowej. Dzisiaj, wyjąwszy ludzi notorycznie chorych i nieuleczalnych maniaków, lub też działających na zimno demagogów, niema chyba nikogo, w czyjej głowie mogłyby się jeszcze mieścić rachuby na te wszystkie olbrzymie korzyści i błogosławieństwa, które nam przyniesie niezawodne rzekomo zwycięstwo koalicyi. To, co przed rokiem jeszcze niespełna było odrzucano z pogardą, jako „minimalizm" „małych dusz" i „ciasnych serc", które nie są zdolne odczuć ogromu praw narodu polskiego i zrozumieć wszystkich przedziwnych możliwości ich łatwego, bez wszelkiego wysiłku, zrealizowania, to dzisiaj coraz wyraźniej niestety przesuwa się w sferę maksymalizmu. A jednak jeszcze tak niedawno ci właśnie, którzy ten realny cel swojej polityce stawiali, musieli wysłuchiwać najnierozumniejszych, częstokroć niestety także i najbezczelniejszych zarzutów.

Pod koniec czwartego roku wojny, na podstawie jej ogromnych a chyba już zupełnie wszechstronnych doświadczeń, przyszedł ostateczny czas opamiętania się i ocknienia z marzeń. Clemenceau mówił niedawno, że będzie walczył o ostatni kwadrans. My walczyć nie możemy, bo nie stworzyliśmy sobie wojska, a te zawiązki jego, które były, rozbiliśmy. Możemy jednak p r a c o w a ć i skupić się w tej pracy o — ostatni kwadrans. Aby nie przeminął tak bezowocnie i tylko z ogromną szkodą dla sprawy narodowej, jak przeminęły już niepowrotnie całe lata wojny.

Są dzisiaj warunki dla tej pracy. Koło polskie, oswobodzone od socyalistów i narodowych demokratów, może zacząć wreszcie działać politycznie, może przestać być wiecem, na którym się odbywała licytacya demagogów, a zacząć być z powrotem klubem politycznym, który nie myśli o podobaniu się tłumowi, ale o dobrze całości. W Królestwie Polskiem Rada Regencyjna, cokolwiek można sądzić o poszczególnych krokach, poszczególnych jej członkow, stała się jednak ośrodkiem odpowiedzialności publicznej za sprawy publiczne. A istnienie tego ośrodka mogliśmy ocenić niedawno, kiedy pod wrażeniem katastrofy chełmskiej hasła polityki rozpaczy stały się panującemi. Tworzy się tam nowy rząd z mężem mądrym, rozważnym i politycznie wytrawnym na czele. Niebawem powstanie Rada Stanu. Wszystko to są organa polityki realnej. Potrzeba ją skonsolidować, oprzeć nie na marzeniach, ale na faktach i na wysnutych z nich rozumnych wnioskach, i wytężyć wszystkie siły, aby ten ostatni kwadrans przynajmniej realną pracą dla realnej przyszłości wypełnić.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 marca.

Urzędowo donoszą dnia 29 bm.:

Na wschodzie i we Włoszech nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 marca.

Urzędowo donoszą dnia 29 bm.:

Zachodni teren wojny.

W miejscowych walkach po obu brzegach Scarpe wtamaliśmy się w najwięcej naprzód wysunięte angielskie pozycye i wzięliśmy kilka tysięcy jeńców. Koło Albert i na północ stamtąd Anglicy kontynowali bez skutku z obfitemi stratami swe kontrataki. Między Somme a Ancre zaatakowaliśmy ponownie.

Z dawnych pozycyj i walecznie bronionych wsi wyrzuciliśmy nieprzyjaciela poza Warfusee, Abancourt i Plessyer ku zachodowi i północnemu zachodowi.

Między Montdidier i Noyon wykonali Francuzi kilkakrotnie gwałtowne kontrataki. Rozbiły się one z ciężkiemi stratami.

Zdobycz, dotychczas ustalona od początku bitwy, wynosi 70.000 jeńców i 1.100 dział. — Z tego sama tylko armia generała Hutiera wzięła do niewoli 40.000 żołnierzy i zdobyła 600 dział.

Na froncie lotaryńskim utrzymywała się wzmożona działalność ogniowa.

Rotmistrz bar. Richthofen osiągnął 74 zwycięstwo powietrzne.

Z innych terenów wojny niema nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz

L u d e n d o r f f.

Z frontu bojowego.

Amsterdam, 30 marca.

»Times« donoszą z angielskiej kwatery wojennej.

Niemcy wstrzymają swój pochód, albo dlatego że czekają na artylerye, albo z powodu znużenia. Noce są najczęściej niespokojniejsze niż dnie, gdyż obie strony ostrzeliwują stanowiska.

Ludność francuska opuszcza z dobytkiem zagrożone obszary. Prześliczna pogoda jest ze stanowiska militarnego korzystną dla Niemców.

Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 marca.

Reuter, 28 marca wieczór. Podczas nocy **udało się nieprzyjacielowi przekroczyć Somme** w kierunku z północy na południe pod Chipolly. Z tego powodu **nasze lewe skrzydło musiało na południe od Somme cofnąć się w kierunku na Hamel.** Od tej miejscowości przebiega linia przez Lamotte en Senterre—Caix—Vreily—Warvillers. Na południe stąd w ostatniej nocy **zostali Francuzi odrzuceni w tył wzdłuż kolei Roye—Breteuil.** Nieprzyjaciel wkroczył do Montdidier. Przed Warvillers przebiega linia przez Arvillers — Davenescourt — Craveaunesmil — St. Georges do Hainvillers. Między obu ostatniemi miejscowościami a Pont Eveque na południe od Noyon **przypuścili Francuzi rankiem potężny kontratak i odrzucili nieprzyjaciela z wielkim impetem na froncie 10 kilometrowym do 3 klm. głębokości. Francuski nacisk na nieprzyjaciela w tej okolicy trwa dalej.**

Na północ od Somme przebiega nasza linia naogół tak jak wczoraj wieczór. **W nocy odparto różne ataki w okolicy Beaumont Hamel,** pod lasem Rossignol i na północny zachód od Puisieux. Rano rozpoczął nieprzyjaciel ciężkie ostrzeliwanie na północ i na południe od Scarpy. Po ostrzeliwaniu nastąpił atak na Arras, wykonany przez co najmniej 7 dywizyj. **Nieprzyjaciel wdarł się na tym froncie do naszych przednich linij. W naszych stanowiskach bojowych rozpoczęła się gwałtowna walka.** Linia nasza przebiega teraz tutaj od Arleux do Sampoux—Neuviller—Vitasse—Boisleux a potem tak jak dotychczas. Walka była tu zacięta. — Donoszą, że nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Ewakuacya Amiens.

Zurych, 30 marca.

»Corriero della Sera« w telegramie z Paryża potwierdza wiadomość **o usuwaniu ludności cywilnej z Amiens.**

Jak donoszą dzienniki medyolańskie z Paryża, rada gabinetowa postanowiła przenieść do południowej Francyi ludność z zagrożonych przez pochód niemiecki departamentów. Na zasiłki dla uchodźców rząd zażąda od parlamentu 5 milionów franków.

Wojowniczość Ameryki.

Genewa, 30 marca.

»Journal de Genève« pisze:

Jeżeli Niemcy teraz odniosą zwycięstwo nad mocarstwami zachodniemi, to nie złamią przez to energii wojennej Stanów Zjednoczonych, lecz **tylko przedłużą wojnę o rok.**

Agitacya przeciw pokojowi w Rosyi.

Sztokholm, 30 marca.

»Telegraphen-Union« donosi:

Czernow i jego zwolennicy rozwinęli żywą **agitacyę przeciwko niemieckiemu kapitalizmowi.** Nie działają w Petersburgu i Moskwie, lecz objeżdżają miasta prowincyonalne i **agitują przeciwko »haniebnemu pokojowi«, zawartemu w Brześciu Litewskim.** Rozrzucają masowo odezwy, **nawołujące lud do »świętej wojny«, celem wyparcia nieprzyjaciół z kraju.**

Ofenzywa bolszewików na Ukrainie.

Bazylea, 30 marca.

Jak donoszą z Charkowa, **główne siły bolszewików koncentrują się w okolicy Bachmacza skąd podejmą ofenzywę w trzech kierunkach.**

Wieści z obozów w Huszt.

(Telefonem).

Lwów, 30 marca.

Do »Kuryera Lwowskiego« donoszą z Huszt: Pierwszy transport internowanych w T a l a b o r f a l v a legionistów, w liczbie 700, zatrzyma się, wedle nadeszłych tu wiadomości, w Debreczynie. Obozu w Talaborfalva nie zniesiono, umieszczono tam bowiem legionistów, wydzielonych z innych obozów. Dnia 27 marca przyjechał do Huszt pewien major, referent namiestnictwa, wydelegowany w sprawie internowanych legionistów. Major, nie zastawszy komendanta obozów, generała Schillinga, pozostawił do niego list, poczem udał się do baraków i rozmawiał z oficerami i legionistami, wypytując się o ich potrzeby. Oficerowie prosili go tylko o zaspokojenie potrzeb żołnierzy. Major obiecał też upomnieć się w miejscowej komendzie obozu o zwrot zabranych legionistom przy rewizyi rozmaitych przedmiotów i pieniędzy.

Legioniści, których z Talaborfalva i Saldobosz wysłano w dalszą tułaczą drogę, otrzymali pamiątkowo legitymacye. Na legitymacyi tej widnieje podobizna legionisty, prowadzonego przez Anioła Stróża. Nad temi postaciami unosi się Biały Orzeł, po którego bokach widać dwie liczby: 15 i 18. Nad Orłem widać rzymską II luty, u dołu 1918.

W ostatnich dniach nadeszły tu nowe posyłki dla internowanych legionistów od komitetu pracy pań z Krakowa i takiegoż komitetu z Tarnowa.

W ostatnich też dniach nastąpiło znaczne polepszenie pod względem żywienia internowanych legionistów. Dnia 28 bm. miała być zniesiona kontumacya, zarządzona z powodu rozmaitych epidemij. Istnieje zatem nadzieja, że osoby, przyjeżdżające do Huszt, będą mogły się komunikować z internowanymi.

Komenda korpusu zezwoliła miejscowemu komitetowi zajmować się legionistami, zabroniła natomiast osobom cywilnym mieszania się w sprawy internowanych legionistów na miejscu ich pobytu w obozie.

Zjazd ruski we Lwowie.

W poniedziałek, 25 bm., odbył się we Lwowie zjezd mężów zaufania wszystkich partyj w Galicyi: »Diło« nazwało go »zjazdem ukraińskich notablów«. Notablów tych przybyło na zjazd, według »Diła« 500, według »Ukraińskiego Słowa« 600. Na porządku dziennym zjazdu były 2 punkty: Sprawa **ukonstytuowania ruskiego organizmu państwowego w Austryi**, oraz »organizacya sił narodowych«. Zjazd poprzedziły narady ruskiego parlamentarnego przedstawicielstwa Galicyi, w których wzięli udział ruscy posłowie parlamentarni i członkowie Izby panów, oraz byli posłowie rusey do Sejmu galicyjskiego. Na tej konferencyi parlamentarzystów ruskich omowiono tesame mniej więcej kwestye, które miały być tematem obrad zjazdu.

Obrady zjazdu odbywały się w wielkiej sali ruskiego instytutu muzycznego im. Łysenki. Otworzył je prezes ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej, dr Petruszewicz, witając uroczyście przybyłych na zjazd w charakterze gości, jako »przedstawicieli [illegible] ukraińskiej republiki« ukraińskiego »generała« Kolenkę i literata Kowalenkę. Następnie p. Petruszewicz wygłosił referat w sprawie »ukonstytuowania ukraińskiego państwowego organizmu w Austryi«, poczem przedłożył następującą rezolucyę, przyjętą przez zjazd przez aklamacyę bez dyskusyi:

Zjazd domaga się »nieodmiennego i bezwłocznego wprowadzenia w życie postanowień traktatu brzeskiego, w szczególności jego ratyfikacyi przez Austryę; domaga się, aby królestwo Galicyi uwolniono bezzwłocznie od narzuconego mu związku z polskiemi terytoryami, t. zn. Galicyi zachodniej, oraz aby z ukraińskich ziem **Galicyi i Bukowiny** utworzyć odrębny organizm państwowy; domagając się **swojego państwa** na ukraińskim terytoryum, zjazd przyznaje Polakom, żydom, oraz innym mniejszościom nacyonalnym pełne zabezpieczenie narodowej autonomii i politycznego równouprawnienia. Co do **Chełmszczyzny i Podlasia** zjazd konstatuje, że Polacy nie mają żadnej słusznej przyczyny do protestów, a ponadto protestuje przeciw usilnej polonizacyi Chełmszczyzny pod zarządem c. i k. wojska, oraz domaga się, zgodnie z postanowieniami brzeskiego traktatu, bezzwłocznego oddania tej ziemi państwu ukraińskiemu.

Drugi referat na zjeździe wygłosił dr E. Lewyckij w sprawie organizowania narodowych sił ruskich dla samoobrony, oczywiście przeciwko Polakom. Podług referenta »wobec niebezpieczeństw grożących ze strony polskiej« naród ruski musi stworzyć »gotową i jednomyślną linię bojową«. Stworzenie tej linii będzie zadaniem ogólno-narodowej bezpartyjnej organizacyi.

Nad referatem i sprawą utworzenia tej organizacyi wywiązała się niezwykle długa i ożywiona dyskusya, w której wzięło udział bardzo wielu »notablów«. Pomysł tworzenia specyalnej bezpartyjnej organizacyi samoobrony, proponowany przez dra E. Liwickiego, nie znalazł na zjeździe ogólnej aprobaty.

Oświadczył się przeciwko jej tworzeniu sekretarz ruskiego Narodowego komitetu, dr Baran, a w imieniu ruskiej partyi soc.-demokratycznej, p. W. Temnyckij złożył deklaracyę, że jego partya w takiej organizacyi nie weźmie udziału. Mimo to, proponowaną przez dra Lewickiego rezolucyę w końcu uchwalono, jak również wniosek pos. Cegielskiego w sprawie zbierania specyalnego funduszu »samoobrony narodowej« (zarządzać ma nim Ukr. Repr. Parlamentarna.

Dwie łagodzące ustawy w sądownictwie.

»Wiener Ztg.« ogłasza ustawę o umorzeniu wyroków skazujących. Ustawa ta jest kombinacyą projektu rządowego i wniosku posła Sylwestra.

Chociaż połączona ze skazaniem za pewne zbrodnie i przestępstwa utrata niektórych praw obywatelskich już nowelą z r. 1867 do ustawy karnej została ograniczona, i każdy skazany odzyskuje te prawa albo natychmiast po odcierpieniu kary albo wkrótce potem, to jednak pozostawały jeszcze pewne umniejszenia praw i niekorzyści, które wynikały bądź to ze wszystkich wyroków skazujących, bądź też za pewne tylko czyny karygodne, i towarzyszyły skazanemu aż do końca życia. Można te skutki nazwać krótko: poszlakowaniem. Dawały się one odczuć zwłaszcza wtedy, gdy skazany starał się o jakiś urząd lub chciał się poświęcić jakiemu rzemiosłu czy przemysłowi, gdy jako świadek wypytywany był o swoją przeszłość lub gdy przy sposobności miał przedłożyć świadectwo moralności.

Teraz ma się to zmienić. Z wyjątkiem kary utraty wolności ponad jeden rok i kar cięższych, każdą karę sądową umarza się po pewnym określonym terminie na podstawie uchwały sądowej, jeżeli skazany wedle sił naprawił szkodę, wyrządzoną przez swój czyn, i jeżeli zresztą pod innymi względami przed skazaniem i potem aż do upływu tego terminu był nieposzlakowanym, lub też jeżeli oprócz skazania głównego ma na swym rachunku tylko jeszcze jedno skazanie za czyn drobny, który nie był zbrodnią ani nie wynikł z hańbiącego sposobu myślenia. Ograniczenie do kar utraty wolności najwyżej na jeden rok odpada przy zbrodniach wyliczonych w 2 ustępie § 6 noweli karnej (Są to przeważnie zbrodnie polityczne, zbrodnie wynikające z motywów politycznych i pewne zbrodnie przeciw bezpieczeństwu ciała i życia). Termin wynosi 15 lat dla skazań za zbrodnię, 10 lat dla zbrodni z okolicznościami łagodzącemi i dla skazań na karę aresztu ponad 6 miesięcy, a 5 lat we wszystkich innych wypadkach.

Umorzenie ma ten skutek, że skazany ma odtąd uchodzić za nieposzlakowanego, o ile temu nie przeszkadza jeszcze inne nie umorzone skazanie. Na zapytania władzy może taki człowiek, uwolniony od poszlaki, przemilczeć to skazanie umorzone, ani też faktu owego nie wymienia się już w kartach karnych (Strafkartenausfertigungen) i w świadectwach moralności. Nawet sądom i innym urzędom nie donosi się o umorzonej karze. Projekt rządowy czynił jeszcze zastrzeżenia, na rzecz władz co do udzielania urzędów służby publicznej, ale obie Izby parlamentu odrzuciły to zastrzeżenie. Zresztą umorzenie nie działa wstecz. Szczególnych praw honorowych już utraconych (urzędy, stopnie akademika, szlachectwo itp.) nie może skazany odzyskać przez umorzenie i prawa trzecich osób, oparte na skazaniu, pozostają nienaruszonemi.

Prośby o umorzenie należy wystosowywać do trybunału sądowego pierwszej instancyi, który wydał wyrok albo jest przełożony nad sądem powiatowym, który wydał wyrok. Prócz umorzenia przez uchwałę sądową, nowa ustawa przewiduje także umorzenie w drodze łaski, nie związane z żadnemi ograniczeniami. Prócz tego ustawa przepisuje, że także bez formalnego umorzenia nie należy do kart karnych i świadectw moralności zaciągać wyroku skazującego, jeżeli karta karna zawiera tylko jeden taki wyrok, opiewający najwyżej na jednoroczną utratę wolności i jeżeli od wykonania kary lub ułaskawienia upłynęło lat 15.

Równocześnie ogłasza »Wiener Ztg.« ustawę o odszkodowaniu dla osób niewinnie skazanych. Polega ona na wniosku posła dra Adolfa Grossa i rozszerza dotychczasową ustawę z 16 marca 1892 w ten sposób, że przyznaje prawo do odszkodowania nietylko osobom uwolnionym po ponownem podjęciu procesu, lecz także osobom, które po zniesieniu poprzedniego prawomocnego wyroku zostały potem skazane na mniejszą karę według łagodniejszej ustawy. Odnosi się to także do osób cywilnych, które zostały niewinnie skazane przez sąd wojskowy na podstawie rozporządzeń wojennych, rozszerzających sądownictwo wojskowe. Przedtem w takich wypadkach zapadało rozstrzygnięcie ministra sprawiedliwości w postępowaniu administracyjnem, teraz ma następować oświadczenie ministra sprawiedliwości lub obrony krajowej jako strony. Jeżeli ktoś podnosi pretensyę do odszkodowania sądownie, rozstrzyga o tem nie trybunał admin., lecz w pierwszej instancyi wyższy sąd krajowy, a w razie odwołania się przeciw jego wyrokowi, najwyższy trybunał sądowy.

JAN PIETRZYCKI.

Do słów ewangielii.

... A zaś wam mówię, coście padli w wierze,
Ojczysty zagon ścieląc krwi kurzawą,
Iż jeszcze blaskiem gromu w was uderzę
I błyskawicą dosięgnę was krwawą,
Byście zerwali się na znak ten Boży,
Jako — płomienie w przebudzonej zorzy!

A zaś wam mówię: nadchodzi godzina,
Gdy pęka grobu moc i rdza łańcucha —
Gdy się świadectwo słów moich poczyna,
Umarłym głosząc zmartwychwstanie ducha,
A żywym dzień ow, co drogi jasnemi
Do obiecanej powiedzie ich ziemi...

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

NASTĘPNY I OSTATNI PRZED ŚWIĘTAMI NUMER „N. REFORMY“ ukaże się dzisiaj po poł. o zwykłej porze.

Administracya naszego dziennika uprasza, aby dzisiaj po południu pospieszono się z odebraniem „N. Reformy“ z jej biur, gdyż o godzinie 6 wieczór ekspedycya dziennika będzie zamknięta.

BOŻE GROBY. Płyną tłumy pobożnych z jednego kościoła do drugiego — u stóp Grobów rozlegają się żarliwe szepty modlitwy, a datki napełniają skarbony. Każdy ciśnie się w tym dniu do Grobu Zbawiciela, by pokrzepić się na duchu do dalszego trwania i przetrwania...

Wczoraj przez cały dzień zwyczajem świątecznym garnęły się w Krakowie do świątyń Pańskich tłumy wiernych. Piękna pogoda sprzyjała nadzwyczajnie tej tradycyjnej wędrówce, która w tym roku ogarnęła jeszcze szersze koła, aniżeli w czasach zwyczajnych.

Zwyczaj pięknego przystrajania Bożych Grobów w Wielki Piątek rozpowszechniony jest nie tylko w Polsce, ale w całym świecie chrześcijańskim. — Niema chyba na całym świecie kościoła katolickiego, któryby nie przystroił w tym dniu ze szczególnym pietyzmem grobu Chrystusa. W Polsce kościoły od dawna słynęły z pięknego przystrajania grobów wielko-piątkowych. W Krakowie do najokazalej udekorowanych należy grób w kościele Maryackim, urządzony w prawej nawie. W katedrze na Wawelu i w kościele Maryackim straż honorową przy grobach pełni wojsko, w kościele św. Floryana ochotnicza straż pożarna miejska. W katedrze na Wawelu tło dekoracyjne grobu stanowią stare gobeliny, wśród których spoczywa obraz, przedstawiający figurę zmarłego na krzyżu Zbawiciela. Wspaniałe też są udekorowane Boże Groby w kościele OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów, następnie u OO. Reformatów, w kościele św. Józefa, OO. Kapucynów, OO. Paulinów na Skałce, OO. Karmelitów, PP. Felicyanek, św. Anny i wiele innych. Bardzo pięknie przyozdobionym jest też grób w kościele OO. Pijarów, gdzie młodzież konwiktowa dopomaga w tem przedsięwzięciu.

W kościołach przy stolikach panie zbierają datki na ubogich miejscowych. Zwiedzanie Grobów odbywać się będzie także dzisiaj.

Czterdzieści dni postu już mija. Dzisiaj wieczór wszędzie, dokąd sięga promień katolicyzmu, tak w bogatych pałacach, jak i pod ubogą strzechą, zabrzmi wesołe „Alleluja!“ przy dźwięku rezurekcyjnych dzwonów.

Dzisiaj, to jest w Wielką Sobotę, rano odbędzie się poświęcenie ognia, i paschału, w kościołach parafialnych poświęcenie wody chrzcielnej, poczem uroczysta msza św. o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Rezureksye odbędą się o godzinie 6 wieczorem: w katedrze wawelskiej, w kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej, w kościele św. Marka, XX. Pijarów, św. Tomasza, św. Józefa. O godzinie 7 wieczorem: w kościele św. Krzyża, OO. Bernardynów na Stradomiu; o godzinie 8 wieczorem: w kościele OO. Dominikanów, św. Anny, Najśw. Panny Maryi.

WYSTĄPIENIE Z KOŁA POLSKIEGO. „Naprzód“ donosi, że otrzymał od posła Hipolita Śliwińskiego list z zawiadomieniem, że na ręce wicepr. Kędziora zgłosił wystąpienie z Koła polskiego.

POLSKA PROCEDURA CYWILNA. Z inicyatywy ministra Bukowieckiego komisya, złożona z wybitnych prawników warszawskich, omówiła i drukiem ogłosiła „Główne zasady polskiej procedury cywilnej“. Publikacya ta została przez ministerstwo przesłana do zaopiniowania prof. Fierichowi i Towarzystwu prawniczemu i ekonomicznemu w Krakowie. W dniu 21 marca sprawa ta pierwszorzędnej donioslości narodowej była przedmiotem obrad Towarzystwa prawniczego, które zebrało się w licznym komplecie pod przewodnictwem dra Wędkiewicza. W zebraniu brali udział sędziowie krakowscy z wszystkimi prezydentami i wybitnymi reprezentantami palestry. Profesor Fierich przedstawił w historycznem oświetleniu recepcyę ustawodawstwa francuskiego na ziemiach polskich i dalszy rozwój ustawodawczy aż do ostatniej chwili. Stwierdził, iż tak za czasów Księstwa Warszawskiego jak Królestwa Polskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej usiłowano usunąć ustawodawstwo francuskie i zastąpić je nową kodyfikacyą. Usiłowania te nie doprowadziły do skutku wobec braku odpowiednich sił wśród współczesnych prawników. W końcu prelegent przedstawił obecny stan prawny w Królestwie Polskiem.

Następnie docent Dziurzyński przedstawił zwięźle szereg zasad polskiej procedury cywilnej, która uwzględniła projekt z r. 1818, ustawodawstwo rosyjskie a nawet zachodnio i środkowo europejskie. Prelegent stwierdził, iż projekt stosuje nowożytne zasady jawności, ustności z przymieszką pisma, bezpośredniości i swobodnej oceny dowodów, wprowadza dowód z przesłuchania stron wedle wzoru austryackiego, a zachowuje kasacyę wedle typu prawa francuskiego i rosyjskiego.

Obrady zakończyły się wyborem komisyi z 7 członków, której polecono wygotować opinię dla ministerstwa sprawiedliwości.

PRZENIESIENIE Z KRAKOWA DO LWOWA BIUR SEKCYI III namiestnictwa, w której skład wchodzą departamenty: XVI a. sprawy kultury krajowej, XVI b, krajowy Inspektorat lasowy XVII — weterynaryjny, XIX — sprawy wojenno-gospodarcze z wyjątkiem środków żywności i węgla i 4 oddział rachunkowy **nastąpi dnia 5 kwietnia b. r.** Wszystkie pisma i telegramy, które mogą wpłynąć do Sekcyi III jeszcze przed 3 kwietnia, należy wnosić do protokołu podawczego tej Sekcyi w Krakowie, (Garncarska 7), zaś później do namiestnictwa we Lwowie. Biura Sekcyi III, z wyjątkiem departamentu XVII weterynaryjnego będą pomieszczone we Lwowie w realności przy ulicy Lindego [illegible]

W SPRAWIE PODAŃ O ZAPOMOGI. Z prezydyum namiestnictwa piszą nam:

Podania (kwestyonaryusze) o zapomogi rządowe na urządzenie domowe, meble, garderobę etc. należycie udokumentowane i potwierdzone przez miejscowe władze należy wnosić bezwarunkowo wprost do właściwych c. k. starostw, a co do mieszkańców miasta Krakowa i Lwowa do prezydyum miasta Krakowa, względnie Lwowa, które po urzędowem stwierdzeniu przedstawionego stanu rzeczy i potrzeby pomocy rządowej, załatwi wniesione podania bądź we własnym zakresie działania, bądź przedstawi umotywowane wnioski c. k. namiestnictwu C. O. G. Przestrzega się tedy ubiegających się o te zapomogi w ich własnym interesie przed wnoszeniem bezpośrednio do c. k. namiestnictwa (C. O. G.) podobnych próśb, które masowo nadsyłane nie tylko nie będą prędzej załatwione, lecz przeciwnie, tamują prawidłowy tok urzędowania i będą przez namiestnictwo właściwym władzom do załatwienia przesyłane.

NA WYSTAWĘ DZIEŁ TREŚCI RELIGIJNEJ, „Powszechnego Związku Artystów polskich“ (Szpitalna 21) nadesłali obrazy: Stefan Bukowski: „M. B. z Dzieciątkiem“, Bron. Olszewski: „Zwiastowanie“, P. Stachiewicz: „Chusta św. Weroniki“ i „M. B. Królowa Korony polskiej“, Franciszek Turek: „Ave Maria“ i „Który cierpiał za nas rany“. Obrazy te będą wystawione tylko przez krótki czas, gdyż Związek wysyła je do Poznania. Wystawa otwarta codziennie od 10 i pół do 1 i pół i od 5—6 w dnie powszednie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W pierwsze święto Wielkiejnocy po południu powtórzony będzie „Zawód“ Szukiewicza, dający tak wdzięczne pole do popisu pp. Jarszewskiej, Pancewiczowej i Jelnowskiemu; wieczorem „Głuszec“ Krzywoszewskiego, który w pełni sukcesu doszedł już dwunastego przedstawienia, dzięki świetnej grze pp. Kamińskiej, Polnarzewskiej, Kosmowskiej, Feldmana, Sosnowskiego i Bończy.

W poniedziałek 1 kwietnia — po południu „Carewicz“ Zapolskiej, w którym ukaże się po dłuższej przerwie, p. Węgierska w roli tytułowej, oraz jego doskonała partnerka pna Majdrowiczówna; wieczorem „Marya Leszczyńska“ Koneczyńskiego z pp. Zahorską, Górską, Żarskim, Sosnowskim, Jednowskim i i. „Marya Leszczyńska“ powtórzona będzie po raz szósty we wtorek (2 kwietnia).

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. W niedzielę dnia 31 marca po południu „Rokowania pokojowe“ z pp. Kolman, Czajkowską, Jarnińskim, Biesiadeckim, Ryszkowskim; wieczorem „Flirt“ Bałuckiego, który się spotkał z tak serdecznem przyjęciem na premierze, dzięki grze pp. Bilińskiej, Czechowskiej, Kolman, Czajkowskiej, Boehlkego, Berskiego, Czarnowskiego, Stępowskiego, Koreckiego i Kucharskiego.

Drugiego dnia po południu „Champignol mimo woli“, arcywesoła farsa z pp. Czechowską, Kolman, Zawiejską, Czarnowskim, Senowskim, Kucharskim i Konarskim; wieczór stale ściągające tłumy „Śluby dębnickie“, popularnego Krumłowskiego.

ROZDAWNICTWO KART KONTROLNYCH. Magistrat zawiadamia, że karty dla kontroli spożycia chleba, cukru i t. p. na nadchodzący nowy okres będą wydawały biura okręgowe dziś w sobotę 30 marca od godziny 8 rano do 12 w południe.

LEGIONIŚCI W SZALDOBOSZ. Wachm. Lazar Jan, ogniom.-zsp. Rice Włodz., kapr. jedn. Ziółkowski Stanisław, legioniści z 30 komp. łotniczej znajdują się w Szaldobosz, Poczta polowa 650.

KONFISKATA CUKRU I SKÓRY. Policya krakowska aresztowała wczoraj dwóch chłopców, Rudolfa Stypułę i Franciszka Wójcika, u których znaleziono 15 kg cukierków i kilkadziesiąt kg skór na obuwie, skradzionych z wozów na dworcu kolejowym. Aresztowani są podejrzani o inne kradzieże kolejowe.

KRADZIEŻ ŚWIĄTECZNA. Dwaj obywatele Wielkiego Krakowa 20-letni Jakób Dunajko i 26-letni Józef Pyrczak, którzy widocznie nie umieją obchodzić świąt wielkanocnych bez święconego, wybrali się na „aprowizacyę“ w okolicę i skradli w Rybitwach gospodyni Julii Lewandowskiej świnię wartości 1500 koron, przewieźli ją do Prokocima, zabili ją i podzielili się mięsiwem. Niestety zazdrośni sąsiedzi donieśli o tych przygotowaniach przedświątecznych do policyi, która nie bacząc na szlachetne zamiary Dunajki i Pyrczaka utrzymania tradycyi świątecznych, aresztowała ich a mięso skonfiskowała.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Na targu wczorajszym aresztowała policya 18-letniego Władysława Figurę, który chcąc się zaopatrzyć w gotówkę na święta ukradł gospodarzowi Dolkowskiemu kwotę 129 koron. Wogóle na wczorajszym targu kieszonkowcy rozwinęli energiczną czynność „przedświąteczną“ łupiąc wszędzie, co się dało.

Z kraju.

† KSAWERY FISCHER, prezes Związku Sokołów polskich, honorowy członek lwowskiego Sokoła Macierzy, sokolstwa polskiego w Ameryce, członek związku gimnastyków chorwackich, zmarł we Lwowie.

Ś. p. Ksawery Fischer, należał obok Antoniego Durskiego, do twórców i organizatorów sokolstwa polskiego w Galicyi. Znany i ceniony z przywiązania do idei sokolej, uczestnik i propagator wszystkich „zlotów“ sokolich w kraju i poza jego granicami, umiał powagą ważkiego, patryotycznego słowa, zagrzewać do idei sokolej, dla ktorej niespożyte położył zasługi. Znany też w szerokich sferach sokolstwa czeskiego i gimnastyków chorwackich, wszędzie mile witany i wysoko ceniony.

Na zlotach krakowskich przewodził drużynom sokolim, wszędzie czynny i zagrzewający do karności. Kraków pamięta jego pobyt z czasów ostatnich, wspaniałych popisów sokolich na błoniach podczas uroczystości grunwaldzkich. Jako prezes Związku przewodził wielkiej, karnej masie sokolstwa naszego, podziwianego przez całą Polskę, goszczącą wówczas w naszych murach, i przez zagranicznych gości.

Sokół polski okrywa się żałobą z powodu zgonu swojego prezesa.

Pamięci druha prezesa Fischera: cześć!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Stryjskiej l. 4.

O LEGIONISTÓW W ŻURAWICY. Z Przemyśla donoszą. Sprawa internowanych w Żurawicy Legionistów, poruszoną została przez przedstawicieli Org. Polsk. m. Przemyśla z okazyi pobytu ministra dr Juliusza Twardowskiego. Zwrócono szczególniejszą uwagę na internowanych w tym obozie chorych ze szpitala w Kamieńsku i w Nowem Mieście, pomiędzy którymi znajdują się ludzie kompletnie wyczerpani fizycznie, kaleki bez rąk i nóg, oraz małoletni chłopcy. P. minister szczegóło- [illegible] sobie szczegółowe cyfry, których mu Zarząd Org. Polsk. jeszcze przed odjazdem dostarczył.

NOWY ZARZĄD GMINY M. LWOWA. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie magistratu pod przewodnictwem nowo mianowanego komisarza rządowego m. Lwowa dr Władysława Stesłowicza.

W posiedzeniu tem wzięli udział trzej zastępcy komisarza rządowego pp. dr Chlamtacz, Neumann i dr Schleicher, dyr. magistratu p. Bolesław Ostrowski, wszyscy szefowie departamentów i oddziałów, kierownicy miejskich zakładów przemysłowych i t. d. Dr Stesłowicz zagajając to pierwsze posiedzenie, zawiadomił magistrat o powołaniu go przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na stanowisko komisarza rządowego, na zastępców zaś pp. Chlamtacza, Neumanna i Schleichera.

O POWRÓT EWAKUOWANYCH ZE WSCHODNIEJ GALICYI. »Kuryer Lwowski« porusza w jednym z ostatnich numerów ważną sprawę powrotu do rodzinnych pieleszy ludności, wyewakuowanej w swoim czasie z niektórych powiatów wschodniej Galicyi.

W jesieni 1917 roku z całego szeregu wsi powiatu tarnopolskiego i skałackiego, przez którą w owym czasie biegła linia bojowa, ludność została ewakuowaną i pomieszczoną po wsiach powiatów, leżących przy linii kolejowej Rawa Ruska-Lwów-Sambor. Ewakuacya odbyła się — co przyznać trzeba — prawie wzorowo; ewakuowanej ludności dostarczono podwód wojskowych w dostatecznej ilości, pozwolono jej uprowadzić ze sobą i zabrać bydło, sprzęty domowe i zboże tak na wyżywienie rodziny potrzebne, jak i do siewki na rok przyszły, obiecywano bowiem ewakuowanym, że w niedługim czasie wrócą.

Obietnic tych dotychczas nie spełniono, co więcej, powrót ewakuowanych odłożony został obecnie aż do czasu, w którym delegat ministeryalny objedzie Galicyę wschodnią. Niestoty, o jego podróży nic na razie nie słychać. Wczesna wiosna pozwala już na roboty polne, rozpoczęła się już wiosenna orka i siejba zbóż jarych, gdy tymczasem ewakuowani siedzą bezczynnie po cudzych wsiach; jeżeli z wiosną pól swoich nie zasieją, skazani zostaną na całoroczny głód i nędzę.

Szybki powrót ewakuowanych do miejsc ich przynależności, wymagany jest także z innego względu. Już wojsko, rozkwaterowane po wsiach, z których ludność ewakuowano, chat i zabudowań nie oszczędzano; z powodu braku drzewa opałowego na Podolu, niejedna stodoła czy chata została rozebrana i spalona. Temu samemu losowi uległy pozostawione sprzęty, drzwi i okna od chat, narzędzia rolnicze. Po odejściu wojska rzemiosłu zniszczenia oddaje się obecnie ludność z okolicznych wsi, unosząc z opróżnionych wsi wszystko, co się unieść daje.

Z początkiem marca b. r. przez Lwów przez kilka dni przejeżdżała biedna ludność górska i żydzi z Bukowiny i Siedmiogrodu, obecnie od kilku dni linia kolejową Jarosław—Sokal wraca ewakuowana ludność z północnej części Wołynia, która zdaje się sławą urodzajności się nie cieszy. Ludność z najurodzajniejszej części Galicyi otrzymać musi najrychlej pozwolenie na powrót, a nie dopiero wtedy, gdy przejdzie czas orania i siania.

Kwiecień za pasem — czas najwyższy, by ludność włościańska wróciła do pracy na roli.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADZCÓW. Ze Lwowa telefonują nam: Przed kilku dniami popełniono w kościele św. Marcina świętokradczą kradzież; świętokradzcy obrabowali ołtarz z wotów i skradli kilka wielkich obrusów. Wczoraj udało się wszystkich świętokradzców ująć. Są to: Eugeniusz Sawicki, uczeń prywatny, Maryan Fuglewicz, uczeń gimnazyalny Władysław Hrycewicz i M. Fass, żydek, który miał ułatwić sprzedaż skradzionych przedmiotów. Złodzieje część wotów połamali i usiłowali je spieniężyć, przyczem ich ujęto i prawie wszystkie skradzione wota, z wyjątkiem jednej branzolety i dwóch pierścionków, odebrano. Obrusy, zdołali bandyci już przedtem sprzedać.

NAPADY BANDYTÓW. Dzienniki warszawskie donoszą:

W Kromołowie w pow. olkuskim bandyci w maskach wtargnęli do mieszkania M. Goldmintra i grożąc rewolwerami, zrabowali pieniądze, kosztowności i różne rzeczy na znaczną sumę. Podczas napadu do mieszkania weszli sąsiedzi, M. Stahl i J. Częstochowski, których bandyci obrewidowali i również im zrabowali pieniądze. Przed wyjściem chcieli wszystkich zamknąć w piwnicy, ale na ich prośby i obietnice, że będą siedzieli cicho 15 minut, zaniechali zamknięcia. Na ślad bandytów nie natrafiono.

We wsi Rurach Pojezuickich w pow. lubelskim agenci policyjni usiłowali aresztować bandytę Stanisława Maszuka, który do nich wystrzelił, poczem uciekł. Do ścigających ajentów dał potem jeszcze 18 strzałów, ale chybił. Agenci również strzelali. Bandycie udało się umknąć.

Ze świata.

CENZURA PARLAMENTARNA W AUSTRYI. W tygodniku „Der Friede“ ogłasza redaktor Józef Peniżek pismo otwarte do prezydenta Izby posłów dra Grossa z wezwaniem, by położył wreszcie koniec wybrykom cenzury. Po wykazaniu, że artykuł VII ustawy wyjątkowej wcale nie daje prawa cenzurowania i skreślania enuncyacyi parlamentarnych i że praktyka ta stoi w jaskrawej sprzeczności z postanowieniem ustaw, czyni autor zajmujące rewelacye.

„Wiemy, wywodzi, kto przy tej nieuchwytnej egzegetyce ustaw odgrywa rolę suflera. Czy ekscelencya zna szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Swobodę! Jeśli nie, to pozwól, że go przedstawię. Nie nominalnie, lecz faktycznie jest on austryackim ministrem policyi. Jego pasyą, rozkoszą, zawodem, żywiołem jest wykonywanie rewizyj przy pomocy środków przedmarcowych. Jego nie obchodzi mądra przestroga Cavoura, że niepodobna rządzić z pomocą bagnetu i rozporządzeń wyjątkowych. Na nich się nie usiedzi i każdy osioł potrafi zdobyć się na nie.

P. Swoboda gorliwie pracował nad tem, by umilkła dewiza „Wolność jak w Austryi“. Jego duch unasza się nad wodami wojennego urzędu nadzorczego (Kriegsueberwachungsamt), który był wprawdzie nieodpowiedzialną instytucyą bez ograniczonej kompetencyi, ale był wszechwładny i miał wyłączne prawo rozstrzygania — iście jak Mojra ciemne przeznaczenie Greków, któremu podlegali nawet bogowie Olimpu.

Za pańskiem zezwoleniem Ekscelencyo, może jakaś mowa zapełnić całe szpalty „Reichsrats-Korrespondenz“ — jemu to wcale nie imponuje. On poprostu wycofuje arkusze i zarządza nowy nakład z opuszczeniem wykreślonych przezeń ustępów. I nie można mu zarzucić, by czynił jakieś różnice; on skreślał [illegible] i ustępy w mowach [illegible] posłów, lecz także w mowie radcy dworu Lammascha i b. ministra obrony krajowej Georgiego.

MANIFESTACYA W LUBLANIE. Z Lublany donoszą: W ubiegłą środę odbyło się w Lublanie uroczyste wręczenie posłowi ks. Koroszecowi adresu, wyrażającego zgodę na majową deklaracyę klubu południowo-słowiańskiego w sprawie odrębnego zjednoczonego państwa południowo-słowiańskiego. Adres ten podpisany został przez 200.000 osób. Ks. Koroszeca witały na dworcu wielotysięczne tłumy ludzi. Z powozu, w którym pos. Koroszec jechał, wyprzęgnięto konie. Budynki prywatne i publiczne przystrojone były chorągwiami.

SZKOŁY POD ZARZĄDEM BOLSZEWIKÓW. Komisarzem do spraw dobroczynności publicznej w Rosyi jest pani Kołłontaj. Podpisuje ona swoje cyrkularze i rozporządzenia, dodając do swego urzędu słowa: „z woli ludu“, podkreślone grubą linią.

W zarządzie spraw dobroczynnych — na czele których stała dawniej hr. Panina, posiadająca tytuł towarzysza ministra — znajduje się pewna ilość szkół średnich żeńskich. Otóż pani Kołłontaj wprowadziła w nich ważną reformę: oddała je pod zarząd niższej służby. W ten sposób stróże, pedele, kucharki i t. p. owych zakładów naukowych tworzą zgromadzenia administracyjne, które na podstawie głosowania tajnego, równego, powszechnego i dwupłciowego, wybiera do zarządu szkolną instytucyę, dwóch dyrektorów: jednego robotnika i jednego nauczyciela. Niektórzy z nowo wybranych dyrektorów już dali się poznać ze swych cyrkularzy, które „Russkija Wiedomosti“ drukują skwapliwie ze wszystkimi barbaryzmami pojęć i omyłkami gramatyki. Dziwolągi nieraz są okropne. Jeden z dygnitarzy, ślusarz Miljanowski grozi, że za niesłuchanie jego rozporządzeń winni „nietylko zostaną wypędzeni z miejsca, ale jeszcze ogłoszeni publicznie za wrogów ludu“.

Kiedy taki dyrektor nie może sobie dać rady z personalem nauczycielskim, zwraca się o pomoc do czerwonej gwardyi. Wtedy zjawia się w gimnazyum oddział żołnierzy, którego dowódca, prosty żołnierz prowadzi śledztwo, nieraz dotyczące sposobu wykładu nauki. I gdy jest niezadowolony, daje na miejscu odpowiednie monita nauczycielowi, traktując go — „po matuszkie!“

PISMO POLSKIE W CHARBINIE. Na dalekim wschodzie w Charbinie wychodzi tygodni polski, większy niż którykolwiek z tygodników warszawskich, bogato ilustrowany, doskonale redagowany, i co najdziwniejsze, niedrukowany zwykłemi czcionkami zecerskiemi, lecz pisany na maszynie, a następnie litografowany. Redaktorami pisma są B. Hartung i Wł. Homan. Ciekawy jest szczególniej numer Kościuszkowski pisma. Na pierwszy rzut oka wywiera wrażenie jakoby starego mszału. — Gruby papier japoński, archaiczne winiety, litografowane pismo. Na czele zapowiedź: Wieczór uroczysty ku czci Kościuszki w Charbinie. Potem artykuł Wł. Homana o Kościuszce i portret naczelnika na koniu na tle szarży na armaty rosyjskie. Wszędzie nerw aktualności, doskonała polszczyzna, gorące umiłowanie ojczyzny, wiara w słońce wschodzące niepodległości i zjednoczenia. A pod wstępnym artykułem o Kościuszce wezwanie: Polacy!

Popierajcie materyalnie i moralnie polską siłę zbrojną.

Są nawet ogłoszenia: Lutni, Sokoła, szkoły, hoteli i gospód. Nadmienić należy, że inne numery by-

najmniej nie ustępują świątecznemu w doborze treści i formy. Ciekawy jest ten objaw żywotności naszego uchodźctwa.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

Niedziela 31 marca po południu „Zawód" — Szukiewicza; wieczór „Głuszec" Krzywoszewskiego.

Poniedziałek 1 kwietnia po południu: „Carewicz" Zapolskiej; wieczór „Marya Leszczyńska" Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W sobotę, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

W niedzielę, dnia 31 b. m., o godzinie 3 po południu: »Rokowania pokojowe«; wieczorem: »Flirt«.

POD PROTEKTORATEM KS. Z WINDISCHGRAETZÓW PAWŁOWEJ SAPIEŻYNY, hr. z Potockich Stefanowej Zamoyskiej, p. delegata Macieja Biesiadeckiego i prezydenta Jana Kantego Federowicza na dochód najuboższych komitetu parafialnego św. Piotra pod opieką K. B. K. odbędzie się dnia 2 kwietnia 1918 roku (wtorek) o godzinie 5½ w sali Saskiej przy ulicy św. Jana. Podwieczorek z koncertem pod batutą p. Wassermana ze współudziałem p. Wandy Stróżyńskiej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego. Cena wstępu 3 K 30 h. 3059

BRAK NASION. Gospodarzom, którzy nie mają nasion do siewu, zwraca się uwagę, że po nasienie maku i rzepaku letniego po myśli obwieszczenia c. k. ministerstwa rolnictwa z dnia 22 lutego b. r., można się zgłaszać w Związku wojennym przemysłu olejowego i tłuszczowego. Nasiona są szczególnie doborowe i co do siły kiełkowania, badane przez c. k. stacyę dla kontroli nasion w Wiedniu. Przydzielenie odbywa się przy odbiorze większej ilości, jako przesyłka pospieszna, zaś przy odbiorze mniejszej ilości pocztą tak, że gospodarze jeszcze na czas mogą otrzymać nasienie.

Na każdy hektar, który ma być obsiany temi roślinami olejnemi, można też żądać 150 kilogramów nawozu azotowego (amonium sulfat). 3058

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„LUD", KWARTALNIK ETNOGRAFICZNY,** wydawany we Lwowie pod redakcyą dra Adama Fischera, pojął obecnie po kilkoletniem zawieszeniu szczęśliwie walkę z trudnościami wojennemi, z szaloną drożyzną papieru i niemożnością skupienia na stałe współpracowników. Wydany świeżo zeszyt podwójny stanowi część obszernego tomu, który w objętości około 30 arkuszy druku wyrównać ma zaległości za lata ubiegłe. Zeszyt niezbyt ma urozmaiconą treść, gdy się go porówna z dawnemi rocznikami »Ludu«, przynosi za to obszerną, 156 stron druku wynoszącą pracę p. Wacława Narbowskiego: »Stan włościański w utworach poetyckich pisarzy polskich doby renesansowej« (XVI wieku). Praca, przeprowadzona nader metodycznie, wykazująca wszystkie zalety seminaryum naukowego profesora Bruchnalskiego, po raz pierwszy w literaturze krytycznej polskiej zbiera wszystkie odgłosy walki społecznej w Polsce XVI wieku między stanem szlacheckim a włościańskim, jakie się odbiły w literaturze pięknej ówczesnej, obrazy wiejskiego życia, ślady wierzeń ludowych, zwyczajów i obyczajów ludu, stosunku poszczególnych pisarzy do tych aktualnych kwestyj. Podnieść należy z uznaniem, że »Lud« zajął się tym rodzajem studyów historyczno-ludoznawczych, dorzucając w ten sposób materyału do wiedzy o rozwoju naszego narodu.

Zeszytu dopełnia ocena pracy prof. Adama Szelągowskiego »Wici i topory«, napisana przez prof. Aleksandra Brücknera. Recenzent stanowczo odrzuca pomysły p. Szelągowskiego, usiłujące wyprowadzić pochodzenie herbów i zawołań rodowych polskich z kultu religijnego, a opierające się przeważnie na etymologii.

Czasopismo, którego całą podstawę finansową stanowią prenumeratorzy lub wkładki członków Towarzystwa ludoznawczego, mogłoby się świetnie rozwijać, gdyby się niem bardziej zainteresowało społeczeństwo, na co zasługuje w zupełności. Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi zaledwie 12 koron rocznie. Adres redakcyi i administracyi »Ludu«: dr Adam Fischer, Lwów, Ossolineum.

— **„ZDROJU", DWUTYGODNIKA ILUSTROWANEGO,** poświęconego sztuce i kulturze, ukazały się zeszyty czwarty i piąty za rok bieżący, podtrzymując starannie swoim wyglądem zewnętrznym i doborem treści tradycye warszawskiej »Chimery«. Nieznane utwory Cypryana Norwida przedstawia dr Zygmunt Mysłakowski. Poezye prozą Rabindranatha Tagore tłumaczy Jan Kasprowicz. Mirian zbiera poetyckie pokłosie, od Gotfryda Kellera począwszy, skończywszy na Maeterlincku, Merrillu, de Nervalu, Villiers de L'Isle Adamie. Wacław Berent w dalszym ciągu rozwija sprośną opowieść o bujnem życiu Rybałtów. Fragment powieści »Anima mundi«, tym razem z Indyj, ogłasza Jadwiga Marcinkowska. Melancholijne dzieje »Genendy« Karaska spolszcza z czeskiego Marya Bunikiewiczowa. Uwagę zwraca wiersz Julii Dicksteinówny o świątyni Neptuna w Pesto.

Żywy temperament odznacza aktualną część »Zdroju«. Redakcya przeprowadziła ankietę na temat: »Poeta a świat«, ogłaszając uwagi rozmaitych przygodnych i stałych współpracowników o tej drażliwej kwestyi. Zamyka dyskusyę patetycznym manifestem: »Twórca i On" Stanisław Przybyszewski, kając się kornie, że niegdyś pod adresem publiczności rzucał butne: Mydlarze! W rzeczywistości bowiem publiczność jest »Bogu ducha winna«, spragniona jest twórczych objawień i gotowa jest wszystko rozumieć. Winnym jest jedynie »nieuczciwy pośrednik, podstępny makler, ten przepotężny On o miedzianem czole i mózgu, różniącem się od ptasiego — chytrą przebiegłością i znajomością psychiki tłumu«, słowem krytyk literacki. Na ten ton nastrojone są wszystkie wystąpienia programowe redakcyi.

Z zacięciem omawia Marya Rafałowiczówna »Koniec Epopei« Tetmajera, Jan Lorentowicz, rozpoczynając swoje stałe »Listy literackie«, opowiada o książce Chrzanowskiego o komedyach Fredry, tudzież o wydaniu pamiętnika Fredry »Trzy po trzy«.

W części ilustracyjnej pismo z całą forsą staje w szeregu ekspresyonistów.

Prenumerata kwartalna 10 marek. Adres redakcyi i administracyi: »Ostoja« Poznań, plac Wilhelmowski 17. Przedstawicielstwo redakcyi na Austro-Węgry: Prof. Jakób Geszwind, Wieden III, Hauptstrasse 147/16.

Z frontu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 marca.

Urzędowo donoszą wieczorem:

Na polach bitew na północ od Somme dzień spokojny. Zwycięskie walki między Somme i Ancre.

Berlin, 30 marca.

Biuro Wolffa donosi:

Francuskie dywizye rezerwowe rzucono natychmiast po wysadzeniu z pociągów do walki **bez czekania na artyleryę,** aby rozbitym angielskim dywizyom dać czas zebrać się. To przedwczesne użycie rezerw **zemściło się naturalnie bardzo rychło zupełną klęską tych wojsk.** Szczególnie ciężkie straty poniosła przytem 125-ta francuska dywizya, jakotez pierwsza dywizya kirasyerów, która pieszo brała udział w walce.

Walki pod Montdidier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 marca.

Biuro Wolffa, 28 marca: O godz. 10 wieczór zajęli Niemcy Montdidier. **Francuzów, którzy walczyli od początku bitwy nieustannie, wyrzucano kilka razy z ich zaciekle bronionych pozycyj.** Dwa niemieckie pułki ścigały przeciwnika na 12 klm. i wdarły się nawet poza Montdidier. Odwrót francuski zmienił się wkońcu w bezładną ucieczkę. Karabiny, hełmy, a nawet płaszcze porzucano. Na wielkiej drodze Roye—Montdidier **leżały** olbrzymie masy świeżej amunicyi artyleryjskiej, a w tem mnóstwo granatów najcięższego kalibru. Z powodu energicznego pościgu nie mogli Francuzi przygotować miasteczka do obrony. Dlatego niemiecki ogień działowy oszczędził je, tylko na wschodnim krańcu uderzyło kilka granatów, łamiąc krótki opór. Gdy jednak później niemiecka artylerya zajęła wzgórza na wschód od Montdidier, ponieśli Francuzi ogromne straty podczas swej wycieczki przez strumyk na południowy zachód od tej miejscowości. Gęstymi szeregami leżały tam trupy francuskie, ubrane w szaroniebieskie mundury.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 marca.

Z wojennej kwatery prasowej:

Komunikat **francuski** z 28 marca wieczór: Nieprzyjaciel atakował dalej znacznemi siłami Montdidier i starał się rano rozszerzyć swoją zdobycz na zachód i południe od tego miasta, **został jednak wspaniałym atakiem na bagnety wyrzucony ze wsi Courtemaiche, Mesnil, St. Georges Ansauvillers, które obecnie mamy w swojem ręku. Ten postęp osiągnięto mniej więcej na szerokości 10 km a na głębokości przeszło 2 km.** Na froncie Lesiony — lewy brzeg Oisy zacięta walka nie przyniosła nieprzyjacielowi żadnych korzyści. **Nasze wojska wstrzymały go stanowczo.**

Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 marca.

Urzędowy komunikat 28 wieczorem.

Ciężka walka trwała przez cały dzień wzdłuż całej angielskiej linii na południe od Sommy aż na północny wschód od Arras, na froncie bojowym przeszło 55 milowym. **Dziś rano zaatakował nieprzyjaciel po południu ostrzeliwaniem pod ochroną dymu ponownie z wielką zaciekłością na szerokiem froncie na południe i północ od Skarpy.** W tym samym czasie przedsięwziął on szereg silnych ataków wzdłuż naszej linii na południe od Sommy. W nowym obszarze wojennym, na wschód od Arras, udało się nieprzyjacielowi przełamać linie naszych forpoczt. Tam cały dzień walczono ciężko w naszej linii bojowej. **Wszystkie ataki odparto z wielkiemi stratami nieprzyjaciela.** Zacięta walka toczy się jeszcze na południe od Skarpy. Pod Boyelles, Mojenneville, Ablainzeville, Buquoy, Puisieux zostały nasze wojska również kilkakrotnie zaatakowane. **Odparły one szereg gwałtownych ataków.** Pod Demancourt udało się nieprzyjacielowi po raz drugi wedrzeć do wsi, **został jednakże naszym kontratakiem wyrzucony,** przyczem poniósł znaczne straty w zabitych i w jeńcach. Na południe od Sommy toczyły nasze wojska ciężkie walki pod Arvillers, Orely i Hamel. — Rozmaite miejscowości zmieniały wśród zaciekłych walk właścicieli, **na ogół jednak utrzymaliśmy nasze pozycye. Ciężka walka toczy się dalej w tym odcinku.**

Zagrożenie linii kolejowej Paryż—Amiens, Boulogne-Calais.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna szwajc.:

Na posiedzeniu Rady wojennej, obradującej pod przewodnictwem Poincarego, a w obecności generała Focha, jako głównodowodzącego i generała Haiga omawiano szczegółowo sytuacyę wojenną.

Ludność zawiadomiono, że ofenzywa niemiecka znacznie już osłabła, i że sprzymierzeńcy będą mieli dość czasu, aby udaremnić wypad Niemców na Paryż.

Upadek Montdidier wykazał jednak, że optymizm koalicyi był nieuzasadniony. Linia kolejowa Paryż—Amiens—Boulogne—Calais jest poważnie zagrożona.

Rozstrzygające chwile dla Francyi i Anglii.

(Telefonem).

Budapeszt, 30 marca.

»Az Est« donosi z Genewy:

»Matin« oświadcza, że obecna sytuacya **zadecyduje o losie Francyi i Anglii.** »Echo de Paris« sądzi, **że rozstrzygnięcie zapadnie w najbliższych dwóch dniach.**

Rząd francuski w Bordeaux i Nantes

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

„Mittagsztg." donosi z Zurychu:

Rząd francuski ogłosi w najbliższym czasie odezwę, w której oświadczy, że Paryż nie jest wprawdzie zagrożony i że sytuacya na froncie znacznie się poprawiła, że jednak mimo to z powodów głównie politycznych rozważyć należy **ewentualność przeniesienia siedziby rządu do Bordeaux.** Departamenty nie polityczne i wojskowe przeniesionoby zostały do Nantes. — Zarządzenia te jednak nie oznaczałyby ewakuacyi stolicy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 30 marca.

Depesza iskrowa zastępcy Biura koresp. Według doniesień dzienników z Barcelony, podróżni którzy przybyli z Portbou opowiadają, że **rząd francuski poczynił już poważne przygotowanie, celem szybkiego przeniesienia wszystkich centralnych zarządów departamentów państwowych do Bordeaux.**

Południowa Francya ma być przepełniona uchodźcami, przybywającymi bez przerwy z Paryża. Wśród ludności francuskiej panuje z powodu wydarzeń na froncie, jako też bombardowania Paryża, wielkie wzburzenie.

Ewakuacya Paryża.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

„N. Fr. Presse" donosi z Genewy:

Ostrzeliwanie Paryża trwa dalej. Strzały padają co 20 minut, potęgując i tak już ogromną panikę. „Journal de Peuple" donosi, że ludność opuszcza masowo Paryż. Zamożniejsi mieszkańcy wyjeżdżają do Bordeux i Nicei.

Prezydent ministrów Clemenceau i gubernator wojskowy Paryża powołani zostali do Poincarego na konferencyę, na której **zapadły uchwały co do ewakuacyi stolicy.**

Budapeszt, 30 marca.

»Az Est« donosi z Madrytu:

Biarritz, Bordeaux i Lyon są przepełnione cudzoziemcami, przybywającymi z Paryża. W miastach tych panuje głód z powodu ogromnego napływu uchodźców. **Dotąd opuściło Paryż 250.000 osób.**

Szwajcarskiej fabryce samochodów w Paryżu, której akcyonaryuszami są także Francuzi, **polecono trzymać w pogotowiu wszystkie samochody na wypadek pochodu Niemców na Paryż, a w ostatniej chwili wysadzić fabrykę w powietrze.**

Ewakuacya zagrożonych miejscowości

(Telefonem).

Karlsruhe, 30 marca.

»N. Corresp.« donosi z Paryża:

Ewakuacya wielu miejscowości między Arras, Amiens i Compiegne z ludności cywilnej jest w toku. Wielka część ludności tych miejscowości wyjeżdża kolejami.

Rada wojenna koalicyi.

(Telefonem).

Berlin, 30 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy:

Kierujący wodzowie wojsk koalicyi są już w drodze do Wersalu, gdzie odbędzie się w czasie Świąt Wielkanocnych nadzwyczajne posiedzenie Rady wojennej koalicyi.

O akcyę lotniczą przeciw Niemcom.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

„Tel. Companie" donosi z Paryża:

„Matin i inne dzienniki francuskie domagają się natychmiastowej potężnej akcyi lotniczej przeciw Niemcom, a w szczególności przeciw niemieckim okręgom przemysłowym, celem zniszczenia cennych źródeł niemieckiego przemysłu wojennego. „Matin" żąda, aby Ameryka dostarczyła do tej akcyi 1000 aeroplanów, Anglia 500, a Włochy 250.

Pomoc włoska.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»Tel. Companie« donosi z Londynu:

Włoski prezydent ministrów Orlando oświadczył rzymskiemu korespondentowi »Times«, że **Włochy gotowe są w tej krytycznej chwili pośpieszyć swym sprzymierzeńcom z wydatną pomocą.**

O pomoc Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 30 marca.

(Biuro Reutera). Angielski ambasador lord Reading odczytał na bankiecie credzie Lloyda Georgea, w którem tenże dał wyraz przekonaniu, **że wielka republika zachodu nie cofnie się przed żadnym trudem, ażeby swoje wojska wysłać jak najrychlej do Europy.** Pomoc Ameryki jest kwestyą żywotną. Nie wolno niedoceniać ważności pomocy wojsk Ameryki dla wojsk angielskich i francuskich.

W głównej kwaterze niemieckiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Sprawozdawca wojskowy »Lokal-Anzeigera« w głównej kwaterze niemieckiej donosi pod datą 27 bm.:

Gdy wiadomości, nadeszłe z pola bitwy, umożliwiły przegląd sytuacyi wojennej, wszedł w czasie wieczerzy w głównej kwaterze cesarz Wilhelm, trzymając w ręku specyalne mapy. Radość i duma biły z oczu cesarza. Po przywitaniu się z obecnymi rzekł cesarz: Moi panowie! Nowe wiadomości są tak doniosłe i tak korzystne, że chcę ich udzielić panom przed wieczerzą. Następnie wyjaśnił cesarz przy pomocy mapy krótko i plastycznie obecną sytuacyę wojenną.

Objaśnienie to zakończył cesarz słowami: Dzięki niezrównanym czynom wojsk i jego kierownictwa **wymusiliśmy poruszenie wojsk, które chcieliśmy koniecznie uzyskać, po ciężkiej, trzechletniej wojnie pozycyjnej.** Przekroczyliśmy już obszar wielkiej bitwy nad Somme. Wojska nasze są u bram Albert.

Krwawe walki w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 30 marca.

Ag. Pet. Główna kwatera czerwonej gwardyi w Finlandyi donosi:

Na wielu punktach **frontu północnego trwają walki.** Dnia 22 marca **cofnęła się biała gwardya w nieporządku w kierunku na Lavię.** W centrum **posunęły się siły czerwonej gwardyi na wszystkich punktach.** Na wschodzie toczą się walki w okolicy Toipcalar i Savutajpage. Czerwone gwardye zaatakowały wieś Chamila, która wpadła w ich ręce. Między Kilpeniki a Kavandoary **poniosła biała gwardya klęskę.**

Układ gospodarczy z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 marca.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin i sekretarz stanu Kuehlmann **podpisali wczoraj w południe z delegatami rumuńskimi układ naftowy, jako też układ w sprawie importu zboża i innych produktów rolniczych.** Hr. Czernin i p. Kuehlmann odjechali, jak zamierzono, wczoraj o godz. 1½ po południu z Bukaresztu.

Powrót hr. Czernina do Wiednia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 30 marca.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin odjechał wczoraj w południe ze swoim ściślejszym sztabem do Wiednia. Inni członkowie austro-węgierskiej delegacyi pozostali tutaj, aby, jak wiadomo, opracować gospodarczą część układu pokojowego z Rumunią. Po ukończeniu tej pracy przybędzie hr. Czernin znowu do Bukaresztu, gdzie nastąpi podpisanie układu. Razem z Czerninem odjeżdża sekretarz stanu Kuehlmann.

Rokowania niemiecko-holenderskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 30 marca.

Rokowania między Niemcami a Holandyą w sprawie wznowienia układu gospodarczego, upływającego 31 marca, rozpoczęły się wczoraj.

Cesarz Wilhelm do burmistrza Budapesztu.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Burmistrz Barczy otrzymał wczoraj od cesarza Wilhelma telegram, w którym cesarz dziękuje stolicy Węgier za gratulacye, złożone mu przez Budapeszt z okazyi ostatnich zwycięstw, we Francyi odniesionych. Telegram ten zakończył cesarz słowami:

My, którzyśmy w dotychczasowej, stałej, braterskiej łączności udaremnili plany nieprzyjaciół na wschodzie, **wywalczymy obecnie zwycięstwo na zachodzie, spodziewając się, że tem samem wywalczymy honorowy pokój.**

Komunikacya powietrzna Wiedeń—Lwów.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

Tutejsza dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza następujący urzędowy rozkład jazdy dla komunikacyi powietrznej między Wiedniem a Lwowem:

Odjazd z Aspern (Wiedeń) godz. 5 min. 30 rano, odjazd z Krakowa o godz. 9 min. 30 przed południem, przyjazd do Lwowa o godz. 12 min. 30 po południu.

Odjazd ze Lwowa o godz. 10 przed południem, przyjazd do Krakowa o godz. 1 po poł., odjazd z Krakowa o godz. 1 min. 30 po poł., przyjazd do Aspern o godz. 3 min. 30 po poł.

Karty na pobór mięsa w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

Z dniem 8 kwietnia zaprowadzone będą w Wiedniu karty na pobór mięsa. Tygodniowa racya mięsa wynosić będzie 20 **dekagramów.** Na racyę tę przypadnie jedna piąta część dokładki, tak że czysta racya mięsa wynosić będzie 15 dekagramów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

ZGUBIONO dnia 22 b. m. w Rynku głównym, lub na ulicy Szewskiej, św. Anny, Gołębiej, Studenckiej, albo też w tramwaju banknot 1.000-koronowy. — Znalazca raczy odesłać za wynagrodzeniem do OO. Redemptorystów, lub OO. Reformatów w Krakowie. 3077 2

✝

Leopold Tlachna

inżynier-budowniczy

przeżywszy lat 67, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 marca 1918 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odbędzie się we wtorek, dnia 2 kwietnia b. r., o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu rodzinnego.

Na te smutne obrzędy stroskana żona, córka, nieobecni synowie, oraz rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę bl. p.

JAKÓBOWI MACHAUFOWI

a w szczególności Wielm. Rabinowi polowemu drowi Oskarowi Karpelesowi za gorące słowa wspomnienia i pociechy, składa niniejszem

3066 RODZINA.

ZGUBIONO broszkę z jednym brylantem i szmaragdami. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić: Wielopole 7, II. p., na lewo, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 3071

ZGUBIONO. Biedny praktykant handlowy zgubił 790 K, jadąc ulicą Karmelicką do Rynku dnia 29 b. m. między godziną 11—2. Łaskawego i uczciwego znalazcy prosi o zwrot tychże R. Nowak w handlu przy ulicy Karmelickiej 42. 3076

P. MARYA BUDZYNOWSKA Z PRZEMYŚLA

zdała w konserwatoryum lwowskiem egzamin państwowy z grupy skrzypiec z dodatnim wynikiem.

Genia Paperle
Zygmunt Ratz
zaręczeni
w marcu 1918 r.
Kraków Wiedeń

Amalia Rendel
Szymon Rapp

zaślubieni w marcu 1918 r.

JASŁO. JAWORZNO.

Zaprowiantuj się sam

przez

marynowanie i konserwowanie mięsa, ryb, jarzyn, owoców i t. d.

w **JAB** szklanych słojach na konserwy i aparatach do warzenia.

Zapewnić sobie potrzebę słoi szklanych JAB i aparatów JAB do warzenia, tudzież wszelkich części składowych, ze względu na istniejące trudności przewozu, jak i nabycia surowców.

Uważać dobrze na nazwę

JAB

Dostać można w każdym tego rodzaju handlu żelaza, naczyń domowych i kuchennych.

Miejsca sprzedaży do nadania.



Uważać dobrze na nazwę

JAB

Jeżeli nie można dostać, to miejsce sprzedaży poda bliższy adres.

Miejsca sprzedaży do nadania.

Miejsce sprzedaży wyłącznie TYLKO dla hurtownych odbiorców:

J. Altkorn & Bruder, Wien, VII., Neubaugasse 31.

2362 1 2 Telefon 33.435.

Poszukuję posady zaraz zarządcy ekonomicz., kasyera, oraz prowadzącego kancelaryę gospodarczą, magazyniera, lub leśniczego z praktyką, lub innego stosownego zajęcia. Zgłoszenia pod „Poszukujący", Lwów. ul. Sadownicka l. 58, I piętro, drzwi 7. 2881 3 4

Dam 4.000 K

profesorowi, który przygotuje mię do matury gimnazyalnej w najbliższym terminie, ręcząc za pomyślny wynik. Zgłoszenia pod **„Dyskrecya"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3006 2 3

Poznańczyk

rutynowany gospodarz, z długoletnią praktyką, poszukuje miejsca administratora lub dzierżawy mniejszego majątku. Zgłosz. pod **S. B.** przyjmuje Admin. „N. Reformy" 2722 2 2

Do dwojga dzieci

4 i 6 lat, poszukuję inteligentnej osoby, freblanki lub t. p. Muzykalne mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **„Freblanka"** do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 9. 2677 2 2

Rybaka

ukwalifikowanego poszukuje się do prowadzenia racyonalnej gospodarki rybnej. Zgłoszenia z przedłożeniem odpisu świadectw, którego się nie zwraca, adresować: Zarząd dóbr Lubień Wielki. 2959 2 3

Główną wygraną 300.000 K i

premię

700.000 K

można mieć przez kupno

1/1 losu, 1/2 losu, 1/4 losu, 1/8 losu
200 K 100 K 50 K 25 K

Początek ciągnienia V-tej klasy **dnia 10 kwietnia do 7 maja.**

Zamawiając zaraz, można jeszcze otrzymać losy od

M. Knellera

biura c. k. loteryi klasowej.

Wiedeń V, Ziegelofengasse 23.

Telefon 55.103.
2794 5 10

Aspirant

II roku farmacyi poszukuje posady w większem mieście powiatowem Zgłoszenia pod **„Farmaceuta"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2879 2 2

Kawaler

lat 38, katolik, wolny od wojska, z ośmnastoletnią praktyką handlowo-biurową i bankową, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Marceli"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3002 2 3

Potrzebna wychowawczyni

z krawieczyzną, do dwóch dziewczynek, 7- i 5-letniej, Niemka, Francuzka lub Polka, dobrze władająca jednym z tych języków. Zgłaszać się: Rynek Kleparski 5, I piętro. 3003 2 3

Obrazy Fałata

do sprzedania. Oglądać można między godz. 3—5 po poł. Ul. Kremerowska 6, I p. 2866 2 2

KUPIĘ

strzelbę do polowania. Zawiadomić kartką. **T. W.** poste restante **Kraków.** 2903 2 3

Orzechy włoskie

sprzedaje się po K 10·50 za jeden kilogram. Ul. Pańska l. 12, parter, od godz. 3—6 po poł. 2578 7 10

Do sprzedania

cztery trawersy żelazne w dobrym stanie i belki drewniane. Wiadomość: ul. Łobzowska 8, u stróża. 2687 5 5

Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 2518 10 20

Kawaler

lat 29, ziemianin, posiadający 150.000 kor., ożeni się z panną z dobrego domu, z odpowiednim posagiem. — Łaskawe zgłoszenia nieanonimowe z fotografią przyjmuje Administracya »N. Reformy« pod **Ozga**. Pośrednictwo rodziny pożądane. 3003 2 2

Materya jedwabna na meble

dywan perski, średniej wielkości, empire szafeczka mahoniowa i dwa portrety kobiece nadeszły do sprzedaży do 2983 2 3

Hali licytacyjnej, Bracka 6.

PIĘKNOŚĆ JEST SZCZĘŚCIEM!

Przez wieloletnie badanie w dziedzinie pielęgnowania piękności udało się w końcu wynaleźć zupełnie nowy sposób, a y wszelkie przykre nieczystości skóry, jak piegi, trądziki, pryszcze, zmarszczki, czerwoność nosa i twarzy usunąć niezawodnie w kilku dniach, a twarzy, nawet u starzejących się kobiet, nadać młodociano świeży, rumiany wygląd. Skutek jest zdumiewający, i tę receptę słynni lekarze uznali za wyśmienitą! Tysiące dobrowolnych listów z podziękowaniami! Chętnie każdemu po otrzymaniu marki na odpowiedź udzielam wyjaśnienia **zupełnie zadarmo.** Napisać zaraz pod adresem: **L. Decker,**
2135 1 52 **Wiedeń 56, Fach 19, Abt. 24.**

Dozorca (Partieführer)

znajdzie zajęcie, który dostawi większej partyi robotników zdolnych na wyjazd do robót przy budowie dróg. Robota kilofem, łopatą, oraz wiercenie skał.

Roboty są przy wojskowości, każdy robotnik otrzyma **„dostateczny wikt"** i wynagrodzenie dziennie **5** do **6** K.

Warunek: każdy robotnik musi być **wolny** od służby wojskowej.

Dozorca otrzyma wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia pisemne pod: **Emil Jarosz, Kraków,** ulica Siemiradzkiego 7. 3045

Dobry zysk i pewny

Przedsiębiorczy kapitalista poszukiwany na Kraków, jako przedstawiciel kulturalnego przedsiębiorstwa. — Wyczerpujące oferty. — Krucza 13, m. 8, **Warszawa.** 2970 1 2

Używane

FLASZKI

z wód mineralnych, wina, koniaku i szampana, od 3/8 do 1⁴/₁₀ litra, **kupuje** w ładunkach wagonowych, począwszy od 10.000 sztuk **A. KOHN, Praga, Karlin, Rokycangasse 15.**
Skupujący potrzebni. 2526 7 7

Ożenię

syna mego, przystojnego, inteligentnego i bardzo sympatycznego mężczyznę, lat 33, katolika, Polaka, z wyższem wykształceniem handlowem, z wieloletnią praktyką, także w światowych firmach, z wszechstronnym kupieckim zmysłem organizatorskim i przedsiębiorczym, obecnie na posadzie z dochodem rocznym ponad 10.000 K.

Reflektuje się na młodą, ładną, miłą i posażną pannę, lub taką bezdzietną wdowę, z dobrej rodziny, z domowem wychowaniem, gospodarną, miłą, wesołą, któraby wniosła światło i ciepło w zacisze życia domowego.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Życie domowe"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2922 1 8

Maszyny do pisania i rachowania

sprzedaje i kupuje. Jako specyalista z zagranicznem wyszkoleniem w zakresie naprawy, rekonstrukcyi maszyn do pisania, rachowania i powielania, wykonuje: **Zakład techniczno-mechaniczny**

Kazimierz Blicharski, Kraków, Floryańska 32, parter, w podwórzu. 2593 6 10

Krem fiołkowy na skórę Silve

Słoik szklany 80 h i 2·50 K
tubka 1 K i 1·20 K

Niezbędny dla pielęgnowania twarzy i rąk.

84 24 0

W aptekach, drogeryach i perfumeryach. Fabryka „Silva", Wiedeń, XVII.

AUTOMATYCZNE ŁAPKI



na szczury **K 6·80, na myszy K 4·80,** łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby **„Rapid"**, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc **K 6·90.** Bardzo dobrze działająca łapka na muchy **„Newa" K 4·20**, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. 45 104 63

Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/105, Neulinggasse 26.

Zastępstwo samochodów.

Generalne zastępstwo wielkiej, pierwszorzędnej, bardzo sprawnej fabryki samochodów, wyrabiającej pojazdy osobowe i ciężarowe, **poszukuje zastępcy zdolnego, w kapitał zasobnego.** Warunek: odpowiedni lokal na skład, warsztat i intenzywne staranie w okręgu o zbyt. Ofiaruje się: wysoki rabat, bardzo szybką dostawę i bardzo wielkie poparcie. 2908 1 2

Szczegółowe zgłoszenia pod **„Erstklassig 435"** przyjmuje biuro ogłoszeń Edwarda Brauna, Wiedeń, I., Strobelgasse 2.

Czarne puszki blaszane

mniej więcej na ½ kg zawartości, z obu stron lakierowane, w znacznej ilości zaraz do dostarczenia ze składu wiedeńskiego, jak również beczki żelazne i blaszane, tudzież rozmaite blaszane opakowania i blaszane wyroby do wszelkich celów wyrabia i dostarcza w większych ilościach po najniższych cenach **Ad. Löw & Sohn**, fabryka opakowań blaszanych, **Wiedeń**, X/1, Absberggasse 17. Zaleca się telegraficzne zgłoszenia. Adres telegraficzny: **Löwsohn Wien Favoriten.** 2935

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze, **Karol Fischer, Wiedeń**, II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 36 39 0

Twaróg, bryndzę, serki owcze

i inne gatunki sera **kupuje** w każdej ilości 2555 1 2

Serownia Blitz, Wiedeń, XII., Ratschkygasse 11.



ŚMIERĆ

Szczury, myszy

wytępia się zupełnie przez **śmierć szczurów.** Jeżeli niema skutku, zwracam pieniądze. Setki podziękowań. Cena 3·50 K, 3 pudełka 8 K.

Pluskwy, wszy, pchły, karakony niszczy radykalnie wraz z zalążkiem **„Thiera".** Cena 2·50 K, 3 flaszki 6 K. Do tego proszek na robactwo 2 K. 2643 1 3

Kemeny, Koszyce (Kassa) Postfach 12/Z—11.

KSIĘGARNIA POLSKA w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3. dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map, nut czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 1734 6 10

Pokoje i obiady

Karmelicka 46, II p., na prawo. 2675 9 10

Poszukuję

300 krzeseł ogrodowych

składanych. Zgłoszenia: K. Rogalski, Kraków, ul. Garbarska l. 4. 2546 2 4

Kupię

każdą ilość w klockach lub deskach topoli, jaworu, lipiny. Zgłaszać się do Warsztatów krakowskich, Kraków, ul. Smoleńska 6. 2702 5 5

Kupuje i sprzedaje

brylanty, złoto, srebro, wyroby antyczne, zęby sztuczne, płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski **J. Cyankiewicz, Kraków, ul. Sławkowska 24.** 2026 10 40

Księgarnia J. Czernieckiego

w Krakowie — poleca najnowszy utwór sceniczny, który w sobotę 23 marca wchodzi do repertuaru Teatru im. Słowackiego:

Konczyńskiego Marya Leszczyńska

broszur. K 22·—, oprawne K 36·—. 2481 8 10

W aptece

krakowskiej szuka zaraz lub później, bezpłatnej praktyki aspirantka. Zgłoszenia z grzeczności: Mr I. Hanak, Kraków, ul. Szewska 5, Drogerya. 2878 3 3

Pisanki wielkanocne

wyrób polskiej sztuki ludowej, poleca Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 23. 2277 6 6

Abituryent

szkoły realnej udziela lekcyj matematyki. Zgłoszenia: ul. Wolska l. 36, II p. 2743 3 2

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 6 0
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.
Lwów, ul. Kochanowskiego l. 44.

Hans Ruhl, przedsiębiorstwo dla galicyjskiego przemysłu naftowego

kupno i sprzedaż kopalni nafty.

Brutto i netto %.

Wiedeń, I. Kohlmarkt 12. Telefon 30.244. Adres telegr.: Ruhlpetrol. 2187 7 10

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść" Dra Flesch'a.** Bezwonna i nie brudzi. Słoik na próbę 2 K 30 h, wielki słoik 4 K, porcya familijna 11 K. 1798 16 0

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym orłem", Rynek główny A.-B., 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego. Skład główny dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. Apteka Obwodowa.

Kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych
NASIONA
koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej, przelotu, lucerny, seradelli, pastewnych buraków, marchwi, buraków ćwikłowych i kilka uszlachetnionych odmian cebuli, kapusty, czarnuszki, gorczycy i t. d. 1473 8 0

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA
(Oddział rolniczy)
Kraków, ul. Sławkowska 4, II p. Tel. 2072.

Ważne dla właścicieli gorzelń!
Podejmuję się i wykonuję kompletne urządzenia gorzelniane, jakoteż dostarczam poszczególnych aparatów odpędowych, ciągłych i peryodycznych żelaznych najlepszego systemu pod gwarancyą. Rzetelna i szybka obsługa.

Jan Łomosik
Fabryka aparatów gorzelnianych
w Cieszynie, Śląsk austr.
2390 3 4


Pierwszy krajowy skład gramofonów


Józef Weksler
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy
Lwów, Sykstuska 2. Kraków, Floryańska 25
Poleca wielki zapas gramofonów i gramofonów z tubami **lub bez tub.** 40.000 płyt w różnych językach. — Najnowsze opery i operetki. **Własny warsztat reparacyjny. — Przyjmuje zużyte płyty do wymiany.** 1775 7 10

Nadeszło 500.000
farb we wszystkich kolorach do farbowania **materyi.**

	koron
1 paczka wystarczająca na 150 gr. materyi	—·60
Meta proszek do prania, paczka 500 gr.	1·80
Płynna farbka do **bielizny**, flaszka 100 gr.	2·—
Albin i Stärkin do krochmalenia, paczka	—·60
Lakier do **kapeluszy** matowy i z połyskiem 10 gr.	—·40
Lakier do podłóg, marka Murzyn, w puszkach 1000 gr.	24·—

Artykuły toaletowe.

Mydło Gja oryginalne	5·50
„Blumenschnee", słoik	6·50
Champon Elida do włosów	1·00

Mydło toaletowe przedwojennej jakości, perfumy, pudry i t. p. poleca najtaniej firma: 2148 9 10

L. WEINDLING, Kraków, Grodzka 26, Telefon 1596.

Koncesyonowana pr.
SZKOŁA BUCHALTERYI I RACHUNKOWOŚCI PAŃSTW.
Henryka Gottlieba
w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 68
Wpisy przyjmuje się do 15 kwietnia b. r.
2916 2 3

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny.

Proszę żądać nowo wydanej broszury gratis i franko od **specyalisty c. k. patentowanych bandaży na przepukliny M. Freilicha,** Lwów, Gródecka 35, we własnym domu.

Szanowny Panie M. Freilich!

Poczytuję sobie za obowiązek wyrazić Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie. Od szeregu lat cierpiałem na przepuklinę, na którą nigdzie nie mogłem znaleźć pomocy. W rozpaczy poddałem się operacyi, lecz bez skutku. Dopiero od czasu, kiedy Pan wziąłeś mnie w swoją opiekę, Wielce Szanowny Panie, i założyłeś mi swój bandaż, czuję się zupełnie zdrowym, co u starca 73-letniego tem bardziej jest podziwienia godnem. Dziękując jeszcze raz Panu, Szanowny Panie M. Freilich, za rzetelne i umiejętne leczenie, kreślę się

z poważaniem
Jan Nowak
1902 4 5 dyrektor Zakładu ubogich we Lwowie.

Nowe austryackie
losy Czerwonego Krzyża.
Znakomity plan gry!
Główna wygrana najbliższego ciągnienia dnia 1 maja 1918
200.000 K.
Dalsze wygrane:
1 wygrana na 40.000 K || 2 wygrane po 5.000 K
2 wygrane po 10.000 K || 10 wygranych po 1.000 K
i liczne wygrane małe.
Do roku 1920 na rok 4 ciągnienia.
Każdy los do r. 1958 musi być wyciągnięty.
Cena gotówką 45 K.
Po przesłaniu tej kwoty, oraz 60 h na przesyłkę poleconą i podatek od obrotu efektami, otrzymuje się bezzwłocznie oryginalny los.

Cena na umiarkowane spłaty miesięczne:

3 losy	na	37	spłat	miesz.	po	4·50 K
5 losów	„	„	„	„	„	7·50 K
10 losów	„	„	„	„	„	15·— K
15 losów	„	„	„	„	„	22·— K

Kupując na spłaty miesięczne, otrzymuje się, po przekazaniu pierwszej raty, poświadczenie nabycia, podług ustawy sporządzone, z podaniem numerów losów.
Wyłączne prawo do wygranej rozpoczyna się po złożeniu pierwszej raty.
Listę ciągnień i poświadczenie złożenia wysyła się. Zamawiający z pola zechcą podać adres krajowy, gdyż przesyłka papierów wartościowych w pole nie jest dozwolona.

DOM BANKOWY
JOSEF KUGEL & Co.
Biuro c. k. loteryi klasowej 2723 1 4
WIEDEŃ, VI., MARIAHILFERSTRASSE Nr 105.
Rach. pocztowej Kasy oszczędności 146.965.

SAMOUCZEK „ARGUS"
w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZ. NIEMIECKI: część I. lub II. K 7·50.
JĘZ. FRANCUSKI: część I. lub II. K 7·50.
JĘZ. ANGIELSKI: część I. . . K 7·50.
JĘZYK WŁOSKI: część I. . . K 7·50.
Za przesyłkę poleconą liczy się 50 hal. Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Samouczek „Argus" opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. d.)

Samouczek „Argus" podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek „Argus" zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub **Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).** 53 5 0

Adres pocztowy: St. Goldman, Kraków, Fach 53.

MASKI
CZASOPISMO ILUSTROWANE, POŚWIĘCONE LITERATURZE, SZTUCE I SATYRZE
wychodzi w Krakowie 1-go, 10-go i 20-go w miesiącu.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wolska 10

Prenumerata z przesyłką: kwartalnie 13 koron, półrocznie 24 koron, rocznie 43 koron. — Z dniem 20 marca druk nowej powieści Kazimierza Tetmajera p. t.: „Walka" i cykl „Listów ze wsi" Wł. Orkana. — Czasopismo uzyskało prawo reprodukcyi wspaniałego zbioru obrazów St. Wyspiańskiego, oraz kolekcyi karykatur K. Sichulskiego. — Współpracują najwybitniejsi pisarze i artyści polscy. — Na żądanie wysyła się numery od 1-go stycznia b. r. — Ogłoszenia według umowy

2804 3 4

Garnitury młocarniane
parowe i benzynowe
najlepszej marki, poleca do natychmiastowej dostawy
Syndykat rolniczy w Krakowie
Filia we Lwowie.
Dla zniszczonych wojną udziela Namiestnictwo przy maszynach i narzędziach rolniczych wysokiej subwencyi i kredytu. 326 3 3

NOWO OTWARTY
HOTEL „POLONIA"
W KRAKOWIE
W NAJPIĘKNIEJSZEM POŁOŻENIU
TUŻ OBOK DWORCA KOLEJOWEGO, NAPRZECIW PLANTACYJ I TEATRU
URZĄDZONY 2510 2 4
Z NOWOCZESNYM KOMFORTEM.

Syndykat Rolniczy w Krakowie
Filia we Lwowie
ma na sprzedaż okazyjnie następujące maszyny:
LOKOMOBILĘ PAROWĄ stałą o sile 32—50 HP. z rusztem schodkowym,
MOTOR Diesla 30 HP.,
MOTOR Diesla 25 HP.,
LOKOMOBILĘ ropną, motor 2-taktowy,
LOKOMOTYWĘ drogową nominalnie 8 HP.,
MOTOR benzynowy stały Langen & Wolf, używany, odnowiony,
Kompletne **GARNITURY MŁOCARNIANE** parowe i benzynowe,
TRACZKI, GATRY, PIŁY CYRKULARNE,
TOKARNIE do żelaza,
MASZYNY do **HEBLOWANIA DRZEWA,** używane, w dobrym stanie. 2087 3 3

Najlepsze SANDAŁY z ruchomemi podeszwami z drzewa i kapturami (kapami) w osadzie z prawdziwej skóry są marki
EMKO
Podać zawczasu swe zapotrzebowanie na r. 1918, a dozna się punktualnej obsługi. Wysyłka na próbę tylko za zaliczką.

Mechaniczna fabryka obuwia z drzewa EMIL KÖNIG Wiedeń II, Grosse Mohreng. 25
Telefon Nr 44.207, Nr 45.380. — Telegramy: Emko Wien.
2885

!!! CENY UMIARKOWANE !!!

Na święta! Na święta!
Bar Narodowy
plac Maryacki l. 3.
Poleca P. T. Publiczności specyalne tuchowskie wędliny czysto wieprzowe, wędzone i gotowane, praskie i cielęce pierwszej jakości. Wódki, wina różnorodne, piwa beczkowe i flaszkowe do domów, śledzie pocztowe, marynowane, marynaty, sery. Delikatesy i t. d. Sprzedaje się do domów oraz na miejscu do konsumowania. Przekąski zimne i gorące. Bufet suto zaopatrzony.
!!! Ceny umiarkowane !!!
Oświadczam, że towar mój prima daje gwarancyę, jak dawniej prowadziłem interes mój przy ul. Szewskiej 9, obecnie prowadzę przy placu Maryackim l. 3, vis-à-vis kościoła N. P. Maryi. Lokal otwarty od godz. 7-mej z rana. Obsługa solidna i rzetelna. Polecając się, kreślę się z poważaniem 2748 3 3
Jan Szypulski.



3386 13 20

„POMONA", Krakowska szkółka drzew w Krakowie
poleca na sezon **wiosenny:**
drzewka owocowe pienne, jak jabłonie, grusze, śliwy czereśnie i wiśnie;
drzewka owocowe karłowe, jak piramidy, palmety, kordony pionowe i poziome i t. d.;
drzewka alejowe i ozdobne, jak i **krzewy ozdobne** w wielkim wyborze. 2710 3 4
Ceny na żądanie listownie.
Adres: **„Pomona", Kraków,** ul. Warszawska 75.

Gotowe, egipskie
PAPIEROSY
z najlepszego materyału do palenia.
V. JAN, PRAGA VI, 5/29

Pudełko ze 100 papierosami	K	5·—
11 pudełek po 100 papierosów	„	50·—
120 pudełek po 100 papierosów	„	500·—
1.300 pudełek po 100 papierosów	„	5.200·—

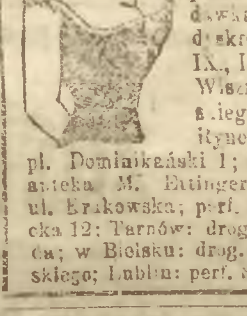
Zastępców
przyjmuje się za wysoką prowizyą. Dla hurtowników bardzo wysoki opust. 3018

Puszki z czarnej blachy
0.2—2 mm grubości, rozmaitych rozmiarów, tudzież żelazo okrągłe, płaskie i w taśmach, rozmaitej grubości, oraz inny materyał żelazny i blaszany kupujemy stale w każdej ilości, także całemi wagonami, na własną potrzebę fabryczną. Spieszne, ewentualnie telegraficzne zgłoszenia:
Ad. Löw & Sohn, fabryka wyrobów żelaznych i blaszanych
Wiedeń, XI, Ahsbergasse 17. 2936

Kupuję znowu
we wszelkich (nawet małych) ilościach

szelak pomarańczowy	100·—	K	za	1 kg
kamforę w kawałkach	100·—	„	„	„
szelak rubinowy	80·—	„	„	„
kwas winny kryształ.	62·—	„	„	„
gumę arabską	40·—	„	„	„
raffię I majunga	35·—	„	„	„
raffię	29·—	„	„	„
siarkę czystą	26·—	„	„	„
boraks w kawałkach	25·—	„	„	„
salmiak w kawałkach	24·—	„	„	„
gumę olibanum	16·—	„	„	„
dwuwęglan sody	3·60	„	„	„
płótno szmirglowe Nr 0—6	1·—	za	arkusz	

Jerzy Faludi, Budapeszt, V., Lipót-körut 12.
Adres telegraficzny: Indicator Budapest. 1264 2 0

Skutek poręczony.
Tysiące listów dziękczynnych leżą do przeglądnięcia. — **Pełny, piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu
Dra med. A. Rixa Kremu do piersi

z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu swego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 5·— K, wielka dawka osiągająca skutek 14·— K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa przetwory, Wiedeń, IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska; drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; handel Reima i Ski, Rynek 37; Lękner, ul. Długa 4; K. Ekielaszewski, pl. Dominikański 1; Magazyn uniwersalny Drebnera; we Lwowie: apteka M. Ettingera, plac Gołuchowskich; apteka Reckera, ul. Krakowska; perf. Składowskiego; naśw. perf. Rechena, ul. Halicka 12; Tarnów: drog. Dracha; w Rzeszowie: drog. spółkoh. Linca; w Bielsku: drog. Polaczka, ul. Kolejowa; Biała: drog. Taniewskiego; Lublin: perf. Stankiewicza. 2934 1 2

Prawem chroniony, chemicznie preparowany
Tytoń-Tabakon
kupuje teraz każdy dobry kupiec.

Preparat ten został w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie na licznych, naukowych zebraniach lekarzy i aptekarzy wypróbowany i za najlepsze zastępstwo tytoniu uznany.

Dla palaczy fajki detalicznie 60 hal.

1 karton ze 130 paczkami	K	60·—
10 kartonów po 140 paczek	„	600·—
20 kartonów po 150 paczek	„	1.250·—

Dla palaczy papierosów detalicznie 70 hal.

1 karton ze 130 paczkami	K	70·—
10 kartonów po 140 paczek	„	700·—
20 kartonów po 150 paczek	„	1.450·—

Przesyłka franko za zaliczką.
Poszukuje się dobrych zastępców.
Dla hurtowników bardzo wielki opust.
Fabryka tabakonu (Tabakonwerke)
Praga VI, ul. Wratislawa 29. 3016

Krawcowa
zwinna, zdolna, do naszywania przybrań sprutych z damskich sukien, potrzebna zaraz do pralni chemicznej i farbiarni „Tęcza", ul. Czarnowiejska l. 72. 2849 2 3

Na wioskę
zamienię lub sprzedam dom drugi w ul. Wolskiej; komfort; dochód 2000 K. Poste restante Kraków, Lichańska. 2723 2 6

Była właścicielka
zakładu fryzyerskiego w hotelu Francuskim, przyjmuje u siebie w domu Panie do manicure i czesania. Ul. Sławkowska l. 21, II p., na lewo. Józefa Nedela. 2778 4 6

Rutynowany koncypient
uzdolniony do substytucyi, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Schlager w Rzeszowie 2853 3 3

Cukiernia
kawiarnia, z obszerną koncesyą do sprzedania, względnie poszukuje się wspólnika. Zgłoszenia przyjmuje W. Nowak, cukiernia, Bochnia. 2535 5 7

Samodzielny korespondent
polsko-niemiecki, katolik, piszący biegle na maszynie, oraz **zaldokonlysta (ka)** wyzn. katolickiego, obeznany (a) z prowadzeniem ksiąg, kalkulacyą, polsko-niemiecką korespondencyą, piszący (a) na maszynie, potrzebni do Browaru Akcyjnego w Tenczynku. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. 2601 4 5

Bony
Polki, umiejącej szyć, poszukuje się do rocznego dziecka od 1 kwietnia. Odpisy świadectw nadsyłać pod adresem: Marya Jarochowska, Babica, p. Czudec. 2873 3 3

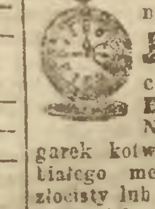
Konie do sprzedania.
2 klacze robocze, maści czerwonej 5, 8 lat, jedna źrebna, 15 miary. Stoją w stajni przy ulicy Królowej Jadwigi l. 157. 2756 3 3

Kupię dwór
z budynkami gospodarczymi, ogrodem i kilkudziesięciu morgami ziemi pozostały po rozparcelowaniu większego majątku, położony w środkowej lub zachodniej Galicyi, przy gościńcu, blisko stacyi kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje pełnomocnik Dr Kazimierz Ernakiewski adwokat w Krakowie, ul. Wiślna 4. 2870 2 3

„LUX"
Kraków, plac Dominikański 7 (róg Stolarskiej).
Sprzedaż hurtowna i częściowa wszelkich przyborów do światła elektrycznego i dzwonków elektrycznych. Telefon Nr 3385. 2550 6 10

Świetny interes!
Właściciel willi (hotelu) „Polska Szwajcarya" pod grotą „Koziarnią" w Sąspowskiej dolinie Ojcowa, z powodu śmierci swej żony, poszukuje spólnika lub spólniczki z kapitałem, który będzie zabezpieczony hypotecznie. Grota „Koziarnia" jest ulubionem miejscem wycieczek letników z Ojcowa i Zamku Pieskowej Skały; w niej odbywają się zabawy taneczne, koncerty, przedstawienia teatralne, a ponieważ Towarzystwo akcyjne już przystępuje do budowy w Ojcowie will, hotelów, dróg, kolejek, przeto powodzenie „Koziarni" i „Polskiej Szwajcaryi" zapewniono. W razie sprzedaży całej dziesięciomorgowej kolonii z grotą i hotelem, spólnik otrzyma prowizyę. 2003 3 3

Karty
na Wielkanoc i Zielone Świątki, karty miłosne, z kwiatkami, krajobrazami, żołnierskie i z życzeniami po 100 sztuk 9 K, wojskowe i z bitwami po 100 sztuk 8 K, karty artystyczne, wspaniale wykonane, dobrze retuszowane po 100 sztuk 12 K wysyła za zaliczką Schlesinger wydawnictwo kart, Wiedeń, XVI, Brunnengasse 67. Najnowszy cennik za darmo. 2.68 3 0

Zażądać
za darmo, opłaconego **katalogu** z odbitkami zegarów, wyrobów złotych, srebrnych i muzycznych i t. d.

Jan Konrad
c. i k. nadworn. dostawca, **Brüx,** Nr 1872 (Czechy).
Niklowy lub stalowy zegarek kotwiczny 26, 28, 30 K, z białego metalu (srebra Gloria), złocisty lub stalowy remont. o podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, skrzypce 22, 24, 26 K, harmonijki 26, 28 K i wyżej. Za każdy 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1171 16 120

Technik-dentysta

z praktyką we Wiedniu, poszukuje posady w Krakowie. Wiadomość: Kirschbaum, ul. Grodzka 63, II p. 3021

Kawiarkę

przyjmie zaraz hotel Polonia w Krakowie. 2889 1 3

Panna

pisząca na maszynie znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia list przyjmuje Administracya „N. Reformy" dla **„Piszącej na maszynie"**. 3004 1 3

W Izbie rękodzielniczej, ul. Potockiego 18, wakuje od 1 kwietnia 1918 r.

posada manipulantki.

Zgłoszenia od godz. 4 do 7 po południu. 3019

Panny biurowej

piszącej biegle na maszynie po polsku i niemiecku, ze stenografią, poszukuje większe biuro przemysłowe. Zgłoszenia, odpisy świadectw, podanie referencyi i warunków pod „Pierwszorzędna siła" do Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9 3013 1 3

Dwóch szoferów

poszukuje się do ciężarowych samochodów, przewożących drzewo z lasu do tartaku. Zgłoszenia, odpisy świadectw, podanie referencyi i warunków pod adr.: Galicyjska Spółka dla przemysłu drzewnego, Kraków, ul. Basztowa 3. 3013 1 2

Inżynier budowy

przyjmuje projektowanie zakładów przemysłowych, fabryk i urządzeń technicznych oraz obliczenia kosztów. Zgłoszenia listowne pod M. Cz. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2899 1 2

Małżeństwo bezdzietne

znajdzie zajęcie. Pensya miesięczna, mieszkanie, opał, światło. Wiadomość: Biuro Ligi pomocy przemysłowej, Rynek l. 19, II piętro. 3020 1 2

W Białce

obok Makowa jest do sprzedania dom pod l. 216. Na pięterku są dwie stancye i kuchnia, na dole jedna stancya i piwnica. Dom jest murowany, blisko gościńca i kolei pierwszy od strony Makowa. Cena 4000 K. Właściciel: Wincenty Kodana. 3043

Tylko dla odsprzedających

PANORAMA

zabawka do ustawiania. Powabna zabawka dla dzieci w 6 deseniach. Bezkonkurencyjnie tania! Bardzo pokupna! Handle papieru i zabawek, handle wysyłkowe niech żądają prospektu. J. Bergmann, Wiedeń, V, Kohlgasse 46. 2910 1 3

Kolejka robocza.

Dla pilnej roboty poszukuje się torów, wózków kolebkowych i lokomotyw Zgłoszenia pod „Bauunternehmung" J. Rafael, Wiedeń, I, Graben 28. 3014 1 2

SKŁADANE STOŁKI POLOWE

Nr 1 2 3
1·10 K 3·85 4·60 za jeden
Dopóki starczy zapas, można nabywać u 2793

N. KUSZNIERA
Wiedeń, II, Taborstrasse 73.

Nasiona

nastewne, warzyw i kwiatów, oraz drzewka owocowe i róże, wysyła, dopóki zapas starczy, **Zakład Ogrodniczy, Ignacego Puca, Bochnia.** Cennik na żądanie za darmo i opłatnie. 2367 8 10

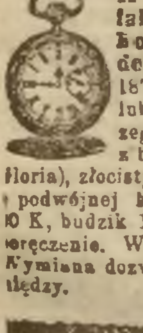
Pralnia „Lilia"

w Krakowie, ul. Długa 17

kupi w każdej ilości **krochmal ryżowy i pszenny,** ew. **„Union"** oraz **boraks** w kawałku. Płacę dobre ceny. Wywóz umożliwiony. 2704 5 5

8 halerzy

(na kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się



za darmo. **Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca,** Brüx Nr 1871 (Czechy). Niklowy lub stalowy kotwicowy zegarek 26, 28 i 30 K, z białego metalu (srebra Roria), złocisty lub stalowy remont. w podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, budzik 16, 18, 20 K; 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1167 16 30

Poszukuję korepetytora

w celu udzielenia pomocy z matematyki uczennicy kl. VIII gimn. Zgłoszenia listowne wraz z podaniem warunków i swego adresu pod K. Wojciechowska, ul. Grodzka l. 2. 3023 1 2

Polska fabryka zapałek przyjmie

dziewczęta od lat 14

do lekkiej pracy przy wyrobie zapałek. Zgłaszać się należy od dnia 6 kwietnia, **przy ul. Krowoderskiej l. 19, parter.** 3024 1 3

Wynajmę

każdej chwili mieszkanie z 3 lub 4 pokoi z kuchnią, przedpokojem oraz komfortem. Pośrednictwo nie wyłączone. Zgłoszenia pod **„Mieszkanie"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2896 1 2

Ważne dla stolarzy okolicznych

Nadszedł transport listew na ramy. Sprzedaż hurtowna i częściowa

A. J. Feldmann
Podgórze, ul. Józefińska l. 1.
3005 1 5

Twaróg bryndza kwargle kiełbasy

poszukiwane do stałego kupna w większych ilościach dla zakładów.

Janicek, Wiedeń, XVIII,

Sternwartestrasse 20.
2929 2 4

Wózki dla dzieci

wózki składane do siedzenia i leżenia, także z niklowanym spodem poleca bardzo tanio

E. Porges
Wiedeń, II, Lichtensteinstr. 36.
2889 1 16

Szyb wystawowych

(lustrzanych) dostarcza **Adolf Seller,** ul. Wrześniska l. 7, I piętro. 2672 3 3

Obiady domowe

z 3 dań K 2·80. Ul. Gołębia l. 1c, I piętro. W abonamencie opust. 2858 2 15

Osoba inteligentna
doświadczona, sumienna, pedantycznie czysta, potrzebna zaraz do wychowywania dwóch małych dziewczątek i zarządu domem u wdowca. Zgłoszenia: kancelarya Dra Nowotnego, Nowy Targ. 2915 3 3

Magazynier kolejowy

Baliński Jakób w Brodach, dworzec, zamieni posadę z kolegą dyrekcyi krakowskiej, najchętniej w Nowym Sączu. 2864 3 4

Tanio do sprzedania!

Rower „Styria", mało używany, **wózek** dla chorych obrazy, **suknia** tiulowa czarna. Wiadomość: ulica Szczepańska l. 5, u p. Drexlerowej. 2869 2 3

Do Wiednia

Kielc i Lublina jeżdżę załatwiać sprawunki. Zgłoszenia dla: „Eska" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2902 3 3

Do sprzedania

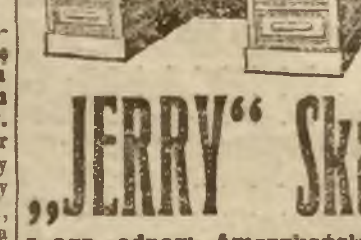
realność, składająca się z domu parterowego z pięterkiem o dziesięciu ubikacyach, z tego ośm umeblowanych, z dwoma ogrodami, razem obszaru około pięć morgów, w ślicznej okolicy, miejscu klimatycznem; stacya kolei, pół godziny od miasta powiatowego. Zgłosz. nia: L. Kliś, Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie, ul. Pijarska l. 1. 789 3 3

2 kamienice

w Krakowie, komfort nowoczesny, do sprzedania.

100.000 K

w całości lub częściowo do ulokowania. Wiadomość w biurze adw. Floryana Popiela w Krakowie, ul. Szczepańska l. od godz. 4—6 po poł. Pośrednictwo niedopuszczalne. 2736 3 3



„JERRY" Ska

z ogr. odpow. Amerykańskie urządzenia biurowe. Centrala dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego.

Kraków, Floryańska 28

Tel. 1418. 41 11 0

Pierwsza, koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

Józefy Zabielskiej

ulica św. Krzyża 7

Otwiera dnia 4 kwietnia dla pań i panienek, szyć umiejących, 1-miesięczny **kurs najłatwiejszego kroju** (bez poprawek), dla nieumiejących zaś szyć 3-miesięczny **kurs kroju i szycia,** na przystępnych warunkach. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej rano do 12 i od 3 po południu do 6. 3007 1 2

Od 1 października 1918

potrzebne mieszkanie lub 2 obok siebie położone, obejmujące 8—9 pokoi. Zgłoszenia przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« pod **F. A.** 2094

Wpisy na II kurs letni do 4 kwietnia 1918 r.

Konces. pryw.

Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Telef. 2113.

Obejmuje 2813 5 5

na kursach rocznych, cztero- i sześcio-miesięcznych:

1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

Wielki wybór kamienic, majątków i folwarków

J. Ropski, Szewska 5.

Główne biuro w Krakowie. — Codzień świeże zgłoszenia. Tel. 2248. 1781 12 15

Do wydzierżawienia w Krynicy od 1 maja

pierwszorzędny pensyonat o 25—28 pokojach, z całem urządzeniem i **zapewnioną aprowizacyą.** Willa murowana, ewentualnie jako sanatoryum. Zgłoszenia: Skrzetuska, Kraków, ul. Wolska 15 (osobiście od godz. 3—4 po południu). 2972 1 2

BIURO SPEDYCYJNE

Adolfa Sterna w Krakowie

przy ul. św. Marka 20, uskutecznia wszelkiego rodzaju ekspedycye w kraju i za granicę. 3025 1 0

„Ordinatorium sexuologicum",

Zakład dla czynności i zajęć lekarskich z zakresu życia płciowego (z wyłączeniem chorób wenerycznych i chorób kobiecych),

D-ra Stan. Kurkiewicza,

lekarza życia płciowego i lekarza chorób wewnętrznych,

w Krakowie przy **ul. Batorego 20.**

Zakres działalności tej Poradni: Leczenie osłabień, wzg. wyczerpań, nerwowych, płciowych, lub ogólnych, zwłaszcza po trudach wojennych — leczenie płciowych nałogów i różnych upodobań płciowych — leczenie neurastenii, histeryi, blednicy, gruźlicy, i wielu innych chorób stojących w ścisłym związku z czynnem życiem płciowem. Rady płciowo wychowawcze dla dziatwy i młodzieży płci obu. Rozpatrywanie, i ocena stopnia, winy (z zupełnie nowego punktu widzenia) przy różnego rodzaju płciowych upodobaniach, wzgl. postępkach, względem dziatwy i młodzieży. I załatwianie wielu jeszcze innych podobnych spraw, obecnie coraz żywotniejszych, coraz powszechniej rozumianych, a społecznie tak ważnych. 1199 8 0

Przyszedł ostatni czas

na powszechną oświatę o zdrowiu ludzkiem we wszystkich tejże działach, a więc i w zakresie płciowym.

Rozczytujcie się w cyklu odnośnych prac **Dra Stan. Kurkiewicza,** lekarza życia płciowego. Cykl ten, — pełen nowości z zakresu fizyologii, kliniki, i etyki, życia płciowego u płci obu —, daje: zdolność z jednej strony samopoznania swoich właściwości wzgl. przypadłości, z drugiej strony zdolność obserwowania swego otoczenia i ratowania tegoż w danym razie, i t. p. — W cykl ten wchodzi obecnie **nowe** wydawnictwo **„Samoznawstwo czyli Oznaka".**

Całość, z 6 prac złożona, po cenie **10 Kor. 80 hal.** do nabycia u autora: **Kraków** ul. Batorego 20. Przesyłka pieniędzy przez czeki które na żądanie wysyłamy. 1200 8 0

Pokostu lnianego i żywicy

poszukuje się do kupna.

Zgłoszenia z podaniem ceny: **Oldenbruch und Sohn et Co., Kritzendorf** pod Wiedniem. 2471 2 2

Wprawnych, poważnych i do reprezentacyi uzdolnionych

zastępców

poszukuje się dla najzdrowszej namiastki tytoniu „Tabakon" i namiastki papierosów za wysoką prowizyę

Fabryka tabakonu (Tabakonwerke) — Praga, VI., ul. Wratislawa. 3017

Nowoczesnych

urządzeń cegielnianych

maszyn cegielnianych i do wydobywania gliny, urządzeń przewozowych ---

wszelkiego rodzaju, dostarcza znana od lat dawnych firma

Ludwik Hinterschweiger, Ad. Bleichert i Ska

Tow. z o. por. w Lichtenegg pod Wels, Nr 10. Austrya Górna.

50 9 52

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

MARYI TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. Floryańska L. 7, I p. (pod Matką Boską).

Poleca: meble salonowe, ant. i nowe, sypialnie, kredensa, stoły, krzesła, szafy, biblioteki, klęcznik, obrazy, lustra, zegary, lampy, świeczniki, pathefon oraz wiele przedmiotów dekoracyjnych. 2851 2 2

Dnia 15 b. m. otwartą została filia fabryki

HERBATONU

przy ul. Karmelickiej l. 18.

Herbaton, uznany przez c. k. Urząd probierczy, jako napój dla zdrowia nieszkodliwy i znacznie lepszy od innych surogatów, zastępuje **w zupełności najlepszą herbatę z rumem.** Wystarczają 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody. 1 litr z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h. Flaszkę należy przynieść ze sobą. Zamówienia na prowincyę uskutecznia filia odwrotnie za nadesłaniem połowy należytości z góry.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI.
Kraków, ul. Karmelicka 18. Filia.
2543 11 0

Doktor praw

z jednoroczną praktyką sądową i akademią handlową (kursem abituryentów) szuka **miejsca koncypienta.** Zgłoszenia pod **„Doktor juris 1146"** przyjmuje Biuro ogłoszeń M. Dukes Nachf. A.-G., Wiedeń I/1, do dalszego przesłania. 28-4

103 20 0



Piękność swą

zawdzięczam jedynie i wyłącznie cudownej recepcie podług Dra Idelsona. Po jej zastosowaniu pozbyłam się wszelkich nieczystości skóry, a twarz moja nabrała rumianego, młodocianego wyglądu, jak dziecka. Byłam już bardzo nieszczęśliwa, gdyż mi nic nie pomagało; chociaż wydałam wiele pieniędzy, wszystko było nadarmo. Za poradą mej przyjaciółki napisałam do V. Jelinek, Wiedeń, 66, skrytka 37, Abt. 9 i otrzymałam za przesłaniem porta zupełnie zadarmo tę cudowną receptę. Polecam wszystkim dziewczętom i mężatkom powyższą firmę jak najlepiej, gdyż przez nią osiągnęłam zupełną piękność A. Hirschler.

Sandały

z ruchomą drewnianą podeszwą, także z podbiciem gumowem. Rękawiczki skórkowe, pończochy jedwabne, staniczki, bluzki i fartuszki koronkowe, pościąki, grzebienie, przepinki i t. p. poleca po cenach możliwie najtańszych: 2674 3 8

H. Heim, Kraków, ul. 5 Listopada 33.

Stacya fasunkowa (Fassungsstelle)

w Zamościu (Królestwo Polskie) poszukuje biegłej w rachunkach, pierwszorzędnej siły męskiej lub żeńskiej, władającej językiem polskim i niemieckim pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectwa moralności posyłać do c. i k. Stacyi fasunkowej (k. u. k. Fassungsstelle) w Zamościu. 2985

KORKI

niepołamane, nie sztuczne

używane, do 30 K za 1 kg, nowe 35—50 K za 1 kg

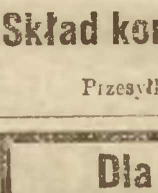
i wszelkie inne gatunki

kupuje i płaci bardzo dobrze

Skład korków Wenger, Wiedeń, II, Kleine Stadtgutgasse 12 (lok. i front wy przy kolei północ.)
Filia: II, Franzensbrückenstrasse 13. 2890
Przesyłki z prowincyi za zaliczką po przesłaniu próbki.

Dla tych, którzy się sami golą.

Pierwszym warunkiem szybkiego, przyjemnego i pięknego golenia jest dobre ostrze brzytwy; najdroższy aparat nic nie znaczy, gdy ostrze jest złe. Najlepszą brzytwą jest obecnie niezaprzeczenie



„Fürstenklinge". Brzytwa ta goli nadzwyczaj łagodnie, jak aksamitem; ostrze jej jest bardzo trwałe, gdyż każde ostrzone jest ręcznie; nadaje się do wszystkich aparatów do golenia, jak Gilette i. d.

Tuzin Fürstenklinge (24 ostrza) 8 K; doskonały masywny, posrebrzany aparat do golenia, w bardzo eleganckiej kasecie z imit. skóry i do tego **tuzin nożyków Fürstenklinge 20 K.** 2773 2 2

BELA KESTLER, Wiedeń, XVIII/3, Julienstrasse Nr 18/156.

Poszukuję walców

z całem urządzeniem, w bardzo dobrym stanie, do przemiału tak żyta, jak i pszenicy. Zgłoszenia pod **„Młyn"** do Biura ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 2973 2 3



Niech każda pani czyta

me bardzo zajmujące pouczenie o

nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!

Rada, która okazała się dobrą, w razie wiotkości lub braku pełności.

Napisać z zaufaniem pod adresem

Ida Krause, Pressburg
(Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47.
Nic to nie kosztuje!
172 22 0

Gräfenberg, Śląsk austr., 630 m n. p. m.

Sanatoryum Prissnitza

cały rok otwarte

dla chorób nerwowych, wewnętrznych i zmian materyi. Lekarz naczelny: Radca sanitarny dr Rudolf Hatschek. Dzienna pensya włącznie z kuracyą od 18 koron wzwyż. Dla wymagających tylko wypoczynku ceny zniżone. — 31 7 0

Do większych miast

jak Kraków, Lwów, Czerniowce, potrzebny na dobrych warunkach personal: kierownicy, magazynierzy i t. d., dla największej w Austryi fabryki obuwia, która w tych miastach urządza filie. Muszą być katolicy, Polacy, znający język czeski lub niemiecki i mieć większą kaucyę. Oferty wnosić w dwóch językach. Osobiste zgłoszenia pożądane u firmy T. & A. Baťa, Kraków, Szewska 22. 2943 3 3

Leśnik

z egzaminem państwowym, żonaty, bezdzietny, lat 33, wolny od wojska, posiadający dłuższą praktykę w większych lasach, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności E Bouecki w Brylińcach, p. Krasiczyn. 2868 3 3

Pokoje

1—2 umeblowane. Obiady domowe. Ul. Kremerowska l. 14, I piętro. 2950 3 3

Poszukuję

do kupna lub dzierżawy **domu z ogrodem i polem** pod Krakowem. Zgłoszenia: prof. Lewkowiczowa, Kraków, Krowoderska l. 19. 2952 3 5

Buhaj

rasy wschodnio-fryzyjskiej, 4-letni, silnie rozwinięty, zdatny do rozpłodu, zaraz do sprzedania w administracyi dóbr Suchej i Ślemienia w Suchej. 2958 3 3

Do pisania na maszynie

i pisania ręcznego godzinę dziennie poszukuje się inteligentnej panienki, dobrze znającej ortografię polską i niemiecką. Adres poda Administracya „N. Reformy" pod 2932 2932 3 3

Wóz ciężarowy

do sprzedania. Ul. Floryańska 14, portyer. 2920 3 3

Ucznia do praktyki

mechaniki i elektro-techniki z ukończoną klasą przynajmniej II szkół średnich i lat 14 przyjmie W. Grodzicki, ul. Grodzka 53. 2919 3 3

Objekt przemysłowy

pod Krakowem, z siłą wodną, turbiną, własnym torem przemysłowym, zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: ulica Długa 6, III p. 2842 2 2

Na sezon letni

przyjmuje kapelusze damskie, męskie i dziecięce do przefasonowania i farbowania, według najnowszych modeli wiedeńskich. — Wykonuje w przeciągu 24 godzin.

L. GROSS, Kraków, Stradom 27. 2931 3 4

Zakopane

Pensyonat z całem urządzeniem o 20 ubikacyach, z dużym ogrodem, przy głównej ulicy, **do sprzedania.** Wiadomość: w zarządzie pensyonatu "Wołodyjówka", Zakopane,

Lokalu parterowego

w śródmieściu poszukuje się na tychmiast do wynajęcia na czas krótszy lub dłuższy. Zgłoszenia pod **„Lokal"** przyjmuje Admin „N. Reformy". 2944 3 5

Potrzebna zaraz

buchalterka

samodzielna, z praktyką, i **czeladnik masarski** do fabryki wędlin B. Ochabowicza i Spółki. Podgórze, ul. Mickiewicza 9. 2947 3 3

Dom

dwupiętrowy, przy ul. Bartosza Nr 2, naprzeciw elektrowni miejskiej, do sprzedania. Grodzicki, ul. Grodzka 53. 2948 3 3

Apteka w Gorlicach

poszukuje **magistra** lub **magistry** od 15 kwietnia, ewentualnie od 1 maja. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Mr Ferdynand Oth, zarządca apteki w Gorlicach. 2984 2 5

W większem

biurze handl. obejmę zaraz miejsce buchalterki lub manipulantki biurowej do pracy samodzielnej. Zgł. list. pod **„A. K. 22"** do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupsyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 2974 3 3

Prawdziwe srebrne

lichtarze

i **cukiernice** okazyjnie tanio do nabycia w sklepie jubilerskim **Emila Goldwassera w Krakowie,** ulica Grodzka l. **25.** 2484 4 5

Kupię kamienicę
w Krakowie, z wkładem około 65.000 K.

Ulokuję na hipotekę **5.000 K, 10.000 K, 35.000 K.**

Poszukuję **dzierżawy** majątku ziemskiego w zachodniej Galicyi.

Wiadomość w kancelaryi adw. Dra H. Jurczyńskiego w Krakowie, Szczepańska 11. 2945 2 3

Oddam za swoją

dziewczynkę półtoraroczną w dobre ręce, z powodu stosunków rodzinnych. Zgłoszenia pod „Pociecha 2" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2995 2 2

Fotograficzne
objektywy, portretowe i widokowe, francuskich i wiedeńskich fabryk, w dobrym stanie do sprzedania. Kraków, ul. Strzelecka 15, I. p., front, drzwi lewe, od godz. —6 po południu. 2992 2 2

Nowo otwarty

SALON MÓD

Antoniny Suchockiej
Kraków, ul. Mikołajska l. 13
poleca, po przystępnych cenach, na świeższe modele, oraz ubieranie i przerabianie kapeluszy. 2396 2 8

Biała suczka

1½ mies., szlach. miesz. rasy, **do sprzedania.** Kraków, ul. Strzelecka 15, I p., front, drzwi lewe, od godz. 2—6 po poł. 2991 2 2

Drzewa bukowego

na opał około 20 wagonów, ważna około 10 wagonów do sprzedania. Zgłoszenia pod **„Drzewo 2"** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 2987 2 3

P. T. Kierownicy

i nauczyciele szkół ludowych, przemysłowych i średnich, którzy chcieliby zająć się rozsprzedażą, patryotycznej, taniej broszury między młodzieżą, zechcą podać swój adres pod **„Broszura 1919"** do Admin. „N. Reformy". 2982 2 3

Do sprzedania

w Krościenku nad Dunajcem realność nowa, wygodna, południowo słoneczna, widok na Pieniny. Dla adwokata dobry interes. Pośrednictwo niedopuszczalne. Wiadomość u p. Gustawa Marschalki, Nowy Sącz. 2953 2 2

Kandydata notaryalnego

uzdolnionego do zastępstwa, poszukuje Dr Alfred Michl, c. k. notaryusz w Bielsku. Potrzebuje także **rutynowanej siły kancelaryjnej.** Język niemiecki wymagany 2988 2 3

Z każdej

fotografii

wykonuję miniaturki kolor., oprawne w srebro, złoto lub doublé. Wzorami broszek i t. p. służę. Wykonanie artystyczne i trwałe. Także na nagrobki. Zwrot fotogr. nieuszkodzonej. Ceny od 5 K. Zgłoszenia: dla **„Eska"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2901 3 5

Kurtka skórzana

do sprzedania tanio. Ul. Floryańska l. 14, portyer. 2921 8 3

Buchalter

wolny od wojska, kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„F. F. 500"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3001 2 3

Kupię dom

lub willę z ogrodem w Krakowie, w pobliżu tramwaju, bez pośrednictwa, w cenie około 50.000 K. Zgłoszenia: Józef Młodecki, Wrocanka, p. Tarnowiec. 2882 3 5

Siodło

z trenzlami, z torbami na juki, derką, w dobrym stanie, i frak z kamizelką do sprzedania. Podgórze ul. Zabłocie l. 26, parter. 2900 2 3

2 szoferów

do auta ciężarowego i osobowego poszukuje się zaraz. Zgłoszenia pod **S. & U.** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13 3000 2 2

Poszukuje się

subjekta fryzyerskiego, może być inwalida, lub też **subjektki.** Wikt i dopłata według umowy. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Inwalida 9".** 2995 2 3

DOM

II p., nowy, do sprzedania w Podgórzu. Ul. Lwowska l. 9, **L. M** 2994 2 2

Panna

przystojna, muzykalna i gospodarna poślubi mężczyznę, uczciwego, zdrowego, średnich lat, najchętniej muzykalnego. Zgłoszenia z fotografią pod „Stella" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 2961 3 5

Ożeni się

kawaler, ziemianin, lat 35, z panną lub wdową, z dobrego domu z posagiem, za którym można kupić majątek ziemski lub wziąć dzierżawę. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografią pod „Pszenica" przyjmuje Administracya „N. Reformy" 2962 3 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski